DZIŚ 20 STRON

Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

WYDANIE V.

Rok XXII. Kraków, piątek 7 kwietnia 1939 Nr. 96

NOWY DZIENNIK

Adres dla przesyłek pocztowych: Kraków, Skrytka 655. Redakcja i Administracja: ul. Orzeszkowej 7. Telefon Redakcji 136-89, Administracji 102-79 (prenumerata), 206-70 (inseraty). Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630

20 GROSZY

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe. Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Anglia i Polska zawierają dwustronny układ wzajemnej pomocy

Loondyn, 6. 4. PAT. Rozmowy min. Becka z przedstawicielami rządu brytyjskiego doprowadziły do ustalenia w obopólnym porozumieniu deklaracji, którą premier Chamberlain odczytał w dniu dzisiejszym na posiedzeniu Izby Gmin.

Deklaracja brzmi, jak następuje:

1) ROZMOWY Z MIN. BECKIEM OBJĘŁY SZEROKI ZAKRES I WYKAZAŁY ZUPEŁNĄ ZGODNOŚĆ POGLĄDÓW OBU RZĄDÓW CO DO PEWNYCH ZASAD OGÓLNYCH.

2) UZGODNIONO, ŻE OBA PAŃSTWA SĄ GOTOWE DO ZAWARCIA UKŁADU O CHARAKTERZE TRWAŁYM I WZAJEMNYM DLA ZASTĄPIENIA OBECNEGO TYMCZASOWEGO I JEDNOSTRONNEGO ZAPEWNIENIA, UDZIELONEGO PRZEZ RZĄD J. K. M. RZĄDOWI POLSKIEMU.

3) DO CZASU USTALENIA UKŁADU TRWAŁEGO MINISTER BECK UDZIELIŁ RZĄDOWI J. K. M. ZAPEWNIENIA, ŻE RZĄD POLSKI UWAŻAĆ SIĘ BĘDZIE ZA ZWIĄZANY ZOBOWIĄZANIEM DO NIESIENIA POMOCY RZĄDOWI J. K. M. NA TYCH SAMYCH WARUNKACH, JAK TE, KTÓRE SĄ ZAWARTE W TYMCZASOWEJ GWARANCJI, UDZIELONEJ JUŻ POLSCE PRZEZ RZĄD J. K. M.

4) Podobnie jak tymczasowe zapewnienia, układ trwały nie będzie zwrócony przeciw żadnemu innemu państwu, lecz będzie miał na celu zagwarantowanie Polsce i W. Brytanii wzajemnej pomocy na wypadek wszelkiego zagrożenia bezpośredniego lub pośredniego niepodległości każdego z obu państw.

5) Stwierdzono, że pewne sprawy, dotyczące dokładniejszego sprecyzowania różnych okoliczności, w których mogłaby powstać konieczność takiej pomocy, będą wymagały dalszego zbadania przed zawarciem trwałego układu.

6) Ustalono, że powyższe postanowienia nie będą stanowiły dla żadnego z obu rządów przeszkody zawierania układów z innymi państwami w ogólnym interesie konsolidacji pokoju.

Foreign Office o rozmowach z min. Beckiem w sprawie żydowskiej

Londyn, 6. 4. PAT. Foreign Office ogłasza co następuje:

„W toku obecnych rozmów w Londynie minister Beck wyraził życzenie, aby wszelkie międzynarodowe wysiłki, dotyczące załatwienia zagadnienia żydowskiego, rozciągnięte zostały na Żydów w Polsce i aby emigracja żydowska z Polski miała należny jej udział we wszelkich możliwościach osiedleńczych, jakie by się znalazły. Minister Beck jednocześnie na prośbę rządu rumuńskiego zwrócił uwagę na podobne zagadnienie, istniejące w Rumunii.

Minister Beck zapewniony został, że rząd jego królewskiej mości całkowicie uznaje trudności, na które wskazał polski minister spraw zagranicznych i rząd jego królewskiej mości gotów jest w każdej chwili zbadać z rządem polskim i z rządem rumuńskim propozycje dla rozwiązania specjalnych zagadnień, powstających w Polsce i w Rumunii, które stanowią część składową szerszego zagadnienia".

Żydzi polscy w Palestynie -- gotowi do obrony Rzplitej

Tel Awiw, 6. 4. ŻAT. Związek Żydów Polskich w Palestynie wystosował do ministra Becka w Londynie telegram, w którym oświadcza, że Żydzi polscy w Palestynie gotowi są do poniesienia wszelkich ofiar dla obrony Rzeczypospolitej. Identyczną depeszę związek wystosował do konsula generalnego R. P. w Jerozolimie inż. Witolda Hulanickiego. Jednocześnie otwarta została przez ten związek zbiórka na F. O. N.

„J'ACCUSE" PROF. WEIZMANNA

Ostre słowa krytyki pod adresem rządu W. Brytanii. -- „Nie zdołają zrobić z Żydami tego, co zrobiono z Czechosłowacją!"

Jerozolima, 6. 4. ŻAT. Wobec zebranych wczoraj w Nahalal kolonistów żydowskich z Galilei i Emeku dr. Weizmann wygłosił dłuższe przemówienie, w którym zajął stanowisko wobec wyników odbytej ostatnio w Londynie konferencji. Mowa Weizmanna zawierała szereg dobitnych akcentów. Szczególnie ostro wystąpił on przeciwko polityce i taktyce ministra kolonii. — Nie ma powodu — oświadczył Weizmann — abyśmy się poddawali nastrojom beznadziejności odnośnie do naszej przyszłości. Nie my, lecz rząd angielski ponosi winę za to, że konferencja londyńska zakończyła się bez pozytywnych rezultatów. Spowodował to rząd brytyjski w ten sposób, że

uważał za słuszne przełożyć konieczność administracyjną nad sprawą honoru i sprawiedliwości.

Jest jednak pewnym, że niedługo rząd angielski pozna skutki takiej zmiany. Zakończyła się obecnie epoka, która trwała 20 lat. Dziś stoimy u progu nowych konieczności i nowych dróg i być może nowych metod postępowania. Nasi wrogowie znajdują poparcie w niesamowitym na terenie londyńskim froncie, skupiającym ponure żywioły, które

czerpią natchnienie z Berlina, Rzymu i innych ośrodków.

Nie chcę przesądzać, jestem jednak zdania, że wyniki konferencji londyńskiej byłyby raczej korzystne dla nas. Nie zdołają uczynić z nami tego, co zrobiono z Czechosłowacją!

(Dokończenie na str. 2-ej).

NA POSTERUNKU:

KLUCZOWA ROLA POLSKI

(J. D.) KRAKÓW, 7 kwietnia.

Zawarcie dwustronnego sojuszu militarnego brytyjsko - polskiego, stwierdzone we wczorajszej deklaracji Chamberlaina w Izbie Gmin, do którego to sojuszu dołącza się, oczywiście i dawno już zawarty sojusz wojskowy polsko - francuski, odnowiony w sierpniu 1936 podczas wizyty marszałka Śmigłego-Rydza we Francji, a wreszcie nierozerwalny sojusz wojskowy brytyjsko - francuski — oznaczają włączenie państwa polskiego w system polityki zagranicznej wielkich demokracji zachodnich. Pozostaje wszakże otwartym pytanie, czy rola Polski, jako partnera niezależnego w stosunku do mocarstw osi, pozostanie i na dalszą metę utrzymana, czy też i w tej dziedzinie nastąpią pewne przesunięcia, będące konsekwencją ostatnich wypadków politycznych. Faktem niezbitym jest, że Polska nadaje się dziś idealnie jako arbiter w sporze między mocarstwami demokratycznymi, a niektórymi państwami, pozostającymi pod wpływem osi Rzym — Berlin, a nawet z jednym z uczestników tej osi. Stosunki między Polską a Włochami rozwijały się dotąd w atmosferze daleko idącej serdeczności. Polska pierwsza zarzuciła sankcje antywłoskie i jedna z pierwszych uznała podbój Abisynii. Półoficjalna prasa polska sekundowała dzielnie marszowi polityki włoskiej w Europie i w Afryce, a wiele dzienników polskich w swym podziwie dla Mussoliniego i faszyzmu odnosiło się nawet życzliwie do „naturalnych aspiracji narodu włoskiego" wobec Francji. Wizyta min. Becka w Rzymie i rewizyta min. Ciano w Warszawie, dały sposobność do dość serdecznych manifestacji przyjaźni polsko - włoskiej w obydwu państwach.

Ze szczerym zapałem powitał duży odłam społeczeństwa polskiego „powstanie" generała Franco, a w konsekwencji i wyczyny wojenne „ochotników" włoskich i niemieckich w Hiszpanii. Że przy tym niezmiernie życzliwym stosunku wielu dzienników i ugrupowań politycznych w Polsce do hiszpańskiej rebelii wojskowej było więcej romantyzmu, niż trzeźwej kalkulacji politycznej, tego dowodzi obecne lekkie zakłopotanie tejże części prasy polskiej na skutek wiadomości, nadchodzących z Hiszpanii o niebezpieczeństwie poparcia awantury wojennej mocarstw osi przez Hiszpanię w formie uderzenia od zachodu na Francję. Ale mimo to sympatie Polski dla Hiszpanii gen. Franco nie osłabły, a komunikaty Polskiej Agencji Telegraficznej o zagadnieniach hiszpańskich nadal tchną zdecydowanym uprzedzeniem do wszystkiego, co republikańskie, a życzliwością, przechodzącą nieraz w uwielbienie, dla celów i działań hiszpańskich „narodowców".

Wreszcie Japonia. Jakkolwiek dopiero niedawno rząd Japoński publicznie stwierdził, że pakt antykominternowski, łączący Tokio z Rzymem i Berlinem skierowany jest wyłącznie przeciw Rosji sowieckiej i że Japonia bynajmniej nie zamierza popierać agresji przeciw Anglii, Francji czy Stanom Zjednoczonym, to jednak trójkąt Rzym—Berlin—Tokio traktuje się nadal dość symplicystycznie jako sojusz wojskowy tych trzech państw na wszelki wypadek. Otóż także z Japonią posiada Polska stosunki bardzo przyjazne, jeżeli nie serdeczne.

Sytuacja międzynarodowa jest tego rodzaju, że mocarstwa demokratyczne widziałyby chętnie wyłamanie się Włoch i Hiszpanii z osi i zachowanie przez te państwa przynajmniej całkowitej neutralności w wypadku konfliktu z Niemcami. Jak długo stanowisko Polski nie było dostatecznie zdecydowane, dopóty zarówno mocarstwa demokratyczne, jak i państwa osi mogły mieć nadzieję na pomoc Polski dla swych interesów. Obecnie jednak zdecydowane przejście Polski do systemu obronnego mocarstw demokratycznych, całą sytuację dostatecznie wyjaśnia. Udział Polski po stronie Niemiec jest wykluczony, i to w jakiejkolwiek kombinacji politycznej. Polsko - niemiecki pakt o nieagresji będzie z całą pewnością dotrzymany przez Polskę aż do czasu, w którym Niemcy zechcą go respektować. Zagadnienie ważności tego paktu w ramach sojuszu wojskowego polsko - angielskiego na wypadek konfliktu zbrojnego między Wielką Brytanią a Niemcami, stanowiło prawdopodobnie jeden z głównych punktów rozmów politycznych, prowadzonych przez ministra Becka w Londynie.

Prasa zagraniczna donosi, że o konsultacjach angielsko - polskich rząd brytyjski informuje stale Włochy. Doniesiono również o kilku ważnych spotkaniach między oficjalnymi osobistościami włoskimi i angielskimi. Coraz częściej słyszy się pogłoskę o rychłym ustąpieniu ministra Bonneta i zastąpieniu go przez de Monzie, którego osobisty, podobno bardzo żywy kontakt z Mussolinim, ułatwić ma Francji przeniesienie całego sporu włosko - francuskiego na platformę rokowań dyplomatycznych. Wreszcie fakt, że Mussolini do dnia dzisiejszego nie uznał „protektoratu" niemieckiego nad Czechosłowacją i nie gratulował Hitlerowi do zajęcia Kłajpedy, a nawet w mowie swej wspomniał z żalem o tchórzostwie Czechów wobec Niemiec — zdaje się świadczyć o tym, że w bloku mocarstw osi istnieją pewne rysy, których pogłębienie i poszerzenie stanowi obecnie troskę dyplomacji brytyjskiej i francuskiej. Ostatnie wiadomości, donoszące o koncentracji wojsk włoskich w pobliżu granic Albanii oraz o zmasowaniu wojsk węgierskich i bułgarskich u granic Rumunii, jak również wielogodzinne narady między szefami sztabów generalnych Włoch i Niemiec, miałyby zaprzeczyć pogłoskom o rozdźwiękach w łonie osi i zamanifestować dalszy wspólny marsz po nowe terytoria. Która z tych wersji okaże się prawdziwą, o tym dowiemy się już w najbliższej przyszłości.

W każdym razie na Zachodzie, i to nie tylko w Anglii i we Francji, ale także i w Niemczech zaczynają sobie uświadamiać kluczową rolę Polski w dzisiejszej sytuacji międzynarodowej. Polska, utrzymująca doskonałe stosunki z Włochami, Hiszpanią i Węgrami, a równocześnie będąca sojusznikiem wojskowym Wielkiej Brytanii i Francji, powołana jest szczególnie do wykonania trudnego i skomplikowanego zadania mediacji między Wielką Brytanią i Francją z jednej strony, a tymi państwami, które nie rozumiały dotąd należycie niebezpieczeństwa ekspansji Niemiec w Europie i marzą o wspólnej polityce „dynamicznej". Czy w tym kierunku czynione były w Londynie jakieś sugestie w stosunku do przedstawicieli naszej dyplomacji i z jakim skutkiem, to okaże już najbliższa przyszłość.

„J'accuse" prof. Weizmanna

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Dzieło syjonistyczne, polegające na nabywaniu ziemi i emigracji będzie kontynuowane.

Nasi nieprzyjaciele wiedzą o tym równie dobrze jak i my sami, jeżeli zaś ktokolwiek tego nie rozumie, postaramy się, aby przekonał się o tym. Ludzie najroztropniejsi w rządzie brytyjskim ustanowili gwarancje dla Żydów i Arabów i jest niesłychane, aby obecnie przyszli inni, którzy pragną być zarazem świadkami i sędziami.

Oskarżamy Wielką Brytanię i wytoczymy jej wielki proces przed sądem niezainteresowanym.

Z kolei dr. Weizmann poruszył strategiczne motywy, dla których Anglia jest zainteresowana w umocnieniu silnego frontu żydowskiego w Palestynie. Z rozgoryczeniem mówił o stanowisku, zajętym przez ministra kolonii na konferencji londyńskiej i zaznaczył, że jeżeli Anglia ma dziś Malcolma MacDonalda, to przecież

może znajdzie się jeszcze w Anglii lord Balfour.

Jeżeli niektórzy Anglicy nie zdają sobie sprawy ze znaczenia 16 milionów Żydów, w których obronie staje świat demokratyczny, to wkrótce Anglicy zrozumieją to. Uczynimy wszystko, aby zrozumienie to ogarnęło wszystkie warstwy. Przez 20 lat byłem cichy, dziś muszę mówić głośno. Anglia usłyszy głos nasz z każdego końca świata

przeciwko rażącej krzywdzie i niesprawiedliwości,

którą pragnie zadać narodowi żydowskiemu.

Wysoki Komisarz będzie ustalał szedul imigracyjny?

Jerozolima, 6. 4. ŻAT. Jak wynika z komunikatu, ogłoszonego w „Official Gazette", rząd palestyński zamierza „tymczasowe" ograniczenia imigracji żydowskiej do Palestyny przekształcić w system stały przez bardzo znaczne rozszerzenie kompetencji Wysokiego Komisarza Palestyny w zakresie regulowania imigracji. Wedle noweli odnośnej ustawy, Wysoki Komisarz otrzymałby nieograniczone prawo wyznaczenia dopuszczalnego maksimum certyfikatów imigracyjnych na każdy okres oraz do ustalenia maksymalnej liczby imigrantów każdej kategorii. W kołach syjonistycznych uważają podobne rozszerzenie kompetencji Wysokiego Komisarza za równoznaczne z wprowadzeniem stałego systemu ograniczeń imigracyjnych.

Lebrun rozpoczął drugie 7-lecie prezydentury

Paryż, 6. 4. PAT. Dziś o godz. 11-tej nastąpiła w Pałacu Elizejskim uroczystość wręczenia prezydentowi Lebrun aktu nominacyjnego na przeciąg lat 7-miu. O godz. 10.50 przewodniczący Senatu Jeanneney wkroczył do sali, otoczony czterema wiceprzewodniczącymi, sekretarzami oraz znaczną liczbą senatorów. Wkrótce potem pojawili się Herriot w otoczeniu licznych deputowanych, premier Daladier na czele rządu oraz członkowie prasy parlamentarnej. Przewodniczący Senatu Jeanneney oraz prem. Daladier wygłosili przemówienia, w których złożyli prezydentowi Lebrun życzenia z okazji wyboru oraz podkreślili przywiązanie, jakie naród francuski żywi do swego prezydenta. W odpowiedzi prezydent Lebrun wygłosił przemówienie, w którym na wstępie przypomniał wszystkie poczynione kroki, mające na celu skłonienie go do pełnienia w dalszym ciągu najwyższego w państwie urzędu. „Jeśli zgodziłem się postawić ponownie mą kandydaturę — zakończył prezydent Lebrun — to uczyniłem to, sądząc, iż w obecnej sytuacji politycznej, w chwili gdy horyzont międzynarodowy nie jest jeszcze dostatecznie czysty, należy dać Europie obraz Francji zjednoczonej i mocnej".

Powrót b. posła Bagińskiego

Warszawa, 6. 4. (z) W dniu dzisiejszym na jednym z posterunków granicznych na Śląsku zgłosił się b. więzień brzeski, b. poseł Kazimierz Bagiński. Po przesłuchaniu przez prokuratora b. poseł Bagiński osadzony został w więzieniu.

* * *

Warszawa, 6. 4. (Sin.) Krążą pogłoski, że jeszcze przed świętami wszyscy więźniowie brzescy, którzy przybyli do Polski, zostaną wypuszczeni na wolność.

——oo——

Król Karol na inspekcji wojsk w Siedmiogrodzie

Bukareszt, 6. 4. PAT. Król Karol w towarzystwie premiera Calinescu, który jest równocześnie ministrem wojny, udał się do Siedmiogrodu, celem przeprowadzenia tam inspekcji wojsk.

Trzy włoskie okręty wojenne w Durazzo

Oświadczenie Chamberlaina o sytuacji w Albanii. -- Rząd brytyjski dokładnie obserwuje rozwój wypadków

Londyn, 6. 4. PAT. Premier Chamberlain złożył dziś w Izbie Gmin następującą deklarację w sprawie koncentracji wojsk włoskich w Bari oraz stosunków włosko-albańskich:

„W dniu 4 kwietnia ambasador brytyjski w Rzymie zwrócił uwagę włoskiego ministra spr. zagranicznych na pogłoski o koncentracji wojsk włoskich na granicy albańskiej. Włoski minister spraw zagranicznych oświadczył, iż w dniu 8 marca król Albanii zaproponował wzmocnienie istniejącego sojuszu między Włochami a Albanią. Odtąd odbywały się na ten temat rozmowy między obu rządami, zdaje się jednak, że w toku tych rokowań powstały pewne trudności, których istota nie jest zupełnie wyraźną. Według twierdzeń włoskiego ministra spraw zagranicznych — włoskie interesy uległy zagrożeniu. Przed chwilą dowiedziałem się — oświadczył w dalszym ciągu Chamberlain — że

krążownik włoski i dwie mniejsze jednostki floty włoskiej przybyły dzisiaj nad ranem do Durazzo.

Dotąd nie otrzymałem jeszcze szczegółowego sprawozdania o stanowisku rządu albańskiego. Otrzymałem natomiast od tego rządu zaprzeczenie wiadomości, jakoby Albania przyjęła warunki niezgodne z jej suwerennością lub integralnością. Poseł brytyjski w Durazzo informuje, że do godz. 9 rano panował w Durazzo spokój. Rząd brytyjski, rzecz oczywista, dokładnie obserwuje rozwój wydarzeń".

Na dodatkowe zapytanie posła Hendersona, czy ambasador brytyjski w Rzymie zwrócił uwagę rządu włoskiego na fakt, że jakiekolwiek zmiany status quo na Morzu Śródziemnym sprzeczne są z układem włosko-brytyjskim, premier odpowiedział, że pewny jest, iż rząd włoski zdaje sobie sprawę ze znaczenia postanowień układu. Na zapytanie, czy rząd brytyjski posiada jakiekolwiek interesy w Albanii, premier zaznaczył, że Wielka Brytania nie posiada żadnych bezpośrednich interesów, lecz że

posiada zainteresowania ogólne utrzymania pokoju światowego.

Co się tyczy wiadomości o koncentracji wojsk włoskich w Bari i Brindisi, rząd brytyjski na ten temat nie posiada dotychczas żadnych oficjalnych wiadomości.

Albania nie wyrzeknie się niepodległości

Paryż, 6. 4. PAT. Agencja Havasa donosi: Królewskie poselstwo albańskie komunikuje: Celem położenia ostatecznego kresu tendencyjnym wiadomościom, rozpowszechnianym w ostatnich dniach przez prasę i radio, biuro prasowe poselstwa Albanii we Francji ma zaszczyt donieść co następuje:

Albania nie zgodzi się nigdy na pozbycie się swej niezależności, suwerenności i integralności, jak również nie pozwoli na wylądowanie wojsk obcych na swym terytorium. Jeśli chodzi o przymierze obronne, zawarte między Albanią i Włochami w roku 1932, unieważniające pakt, zawarty w Tiranie w roku 1926 i nie odnowiony w r. 1931, — przymierze to nie upoważnia w żadnym wypadku Włochy do ewentualnej interwencji celem utrzymania porządku w Albanii. W wypadku tym chodzi jedynie o przymierze czysto obronne, brak więc podstaw do przypuszczenia, aby miała nastąpić zmiana stosunku Włoch do Albanii. Stosunki obu krajów były zawsze bardzo przyjazne, jak to zresztą podkreślił w swym ostatnim przemówieniu król włoski Wiktor Emanuel.

* * *

Rzym, 6. 4. PAT. Minister spraw zagr. hr. Ciano przeprowadził dziś rozmowę z posłem Albanii w Rzymie, który przybył wczoraj z Tirany.

Izba Lordów odroczona do 18 bm.

Londyn, 6. 4. PAT. Posiedzenia Izby Lordów droczone zostały do dnia 18 kwietnia. Lordkanclerz oświadczył jednak, iż istnieje możliwość wcześniejszego zwołania Izby wyższej, w wypadku gdyby tego wymagało dobro narodu.

——oo——

Wojenna gospodarka żywnościowa w Anglii

Londyn, 6. 4. (R) Premier Chamberlain, zapytany dziś w Izbie Gmin, oświadczył, że zaopatrywanie Anglii na wypadek wojny w żywność przestaje być z dniem dzisiejszym resortem ministerstwa handlu i podlegać odtąd będzie ministerstwu obrony.

——oo——

Zderzenie dwóch kontrtorpedowców brytyjskich

Malta, 6. 4. (R) Dziś rano w czasie ćwiczeń na zachodnich wodach Morza Śródziemnego nastąpiło zderzenie między brytyjskimi kontrtorpedowcami „Gurkha" i „Sikh". Wyrządzone szkody są nieznaczne.

Aresztowanie sprawców zamordowania konsula angielskiego w Mossulu

Paryż, 6. 4. PAT. Agencja Havasa donosi z Bagdadu: Rząd Iraku ogłosił komunikat oficjalny, dezawuujący akcję prowokatorską, która doprowadziła do zabójstwa konsula W. Brytanii w Mossulu. Komunikat stwierdza, że władze bezpieczeństwa aresztowały sprawców zbrodni oraz osobników, którzy ich namówili do niej. Wszyscy aresztowani poniosą zasłużoną karę. — Komunikat kończy się stwierdzeniem, iż rząd Iraku nie będzie tolerował żadnych zamachów na węzły, łączące go ze sprzymierzoną Anglią.

Regent Iraku

Bagdad, 6. 4. PAT. Zgromadzenie narodowe obwołało jednogłośnie regentem Iraku księcia Abdula Ilaha.

Jeszcze by tego brakowało...

Londyn, 6. 4. PAT. Reuter donosi z Burgos: Rząd hiszpański zaprzeczył kategorycznie wiadomości, jakoby do Hiszpanii miały przybyć nowe transporty wojsk włoskich.

Lot inspekcyjny Mussoliniego

Rzym, 6. 4. PAT. Mussolini, pilotując osobiście trzymotorowy bombowiec, udał się dziś rano do Jesi, gdzie wylądował po 50-minutowym locie. Po dokonaniu inspekcji zakładów lotniczych oraz oddziałów wojskowych, Mussolini powrócił drogą powietrzną do Rzymu.

Ali Maher Pasza cofnął swą dymisję

Kair, 6. 4. PAT. Ali Maher Pasza, ulegając prośbie króla, cofnął swą dymisję. W otoczeniu Ali Maher Paszy twierdzą, iż przyczyną podania się do dymisji była niezgodność poglądów z szefem gabinetu królewskiego Kamel el Bindari.

PRZEGLĄD PRASY

Dni londyńskie

Rokowania w Londynie są naturalnie głównym przedmiotem zainteresowania prasy, która znajduje się całkowicie pod znakiem londyńskich dni. Prasa wciąż jeszcze wraca do deklaracji Chamberlaina i do zdenerwowania prasy niemieckiej.

Wileńskie „Słowo“ zapytuje:

Dlaczego Anglia, która nigdy dotąd nie dała żadnych gwarancyj wschodniej Europie, odwróciła dzisiaj swą wiekową politykę? Czyja w tem zasługa? Przede wszystkim kanclerza Hitlera. Anektując Czechosłowację, popełnił on historyczny błąd: przeraził wszystkich, poderwał wiarę we własne słowo, wywołał dziejowy przewrót w polityce brytyjskiej. A po wtórc postawa narodu polskiego. Czytając dzienniki francuskie i angielskie, rozmawiając z Francuzami i Anglikami, widziałem, że i jedni i drudzy w ciągu kilku dni zrozumieli to, czego nie mogła wytłumaczyć nasza „propaganda“ oficjalna w ciągu 20 lat: że nie jesteśmy Czechami, że będziemy bić się i bronić.

A na pytanie, jakie będą skutki zmiany stanowiska Anglii wobec Polski, odpowiada „Słowo“:

Zmiana stanowiska Anglii wobec Polski stanowi bardzo poważny szach dla Rzeszy, co zresztą sama sprowokowała swym fatalnym błędem z 15 marca. Jakie to wywołała reakcje w Berlinie? Jeśli rozsądek zwycięży, Rzesza zrezygnuje z „ekspansji“ kosztem Polski. A jeśli nie — to czeka nas w najbliższym czasie „le coup dur“, jak mówią Francuzi, czyli wojna. Tylko jasnowidz może powiedzieć, jaka będzie reakcja władcy i pana Trzeciej Rzeszy.

„Wieczór Warszawski“ donosi z Berlina o reakcji berlińskich kół politycznych:

„Zdenerwowanie to przejawia się gwałtownymi atakami na Anglię, a także ukrytymi między wierszami groźbami pod adresem Polski. Prasa niemiecka posuwa się do tego że ośmiela się porównywać sytuację Polski z Abisynią, Chinami, czerwoną Hiszpanią i Czecho-Słowacją, które to państwa przegrały mimo obiecanej przez Anglię pomocy i opieki. Wobec pogłosek, że Polska ma otrzymać w Londynie pożyczkę, pisma niemieckie robią aluzję do tego, że również Czecho-Słowacja miała otrzymać od Angli pożyczkę rok temu.

Równocześnie ta sama prasa niemiecka martwi się bardzo, że niepodległość Polski może doznać szwanku przez związanie się z polityką angielską.

Ostatnie oświadczenie Chamberlaina i Halifaxa w parlamencie zostało nazwane w komunikacie „najbardziej bezwstydnym okrążaniem Niemiec i prowokacją ubraną w szaty pokojowe“.

Na ten sam temat pisze „Polonia“, odpowiadając równocześnie na sugestie w sprawie przeceniania znaczenia oburzenia Niemców:

Wszystkie znaki na naszym i zachodnim niebie zdają się wykazywać, że weszliśmy wreszcie na dobrą drogę. Ta nieukrywana wściekłość, jaką wykazuje prasa niemiecka, jest najlepszym sprawdzianem słuszności tej nowej linii politycznej. I tylko należy na niej wytrwać, usuwając pilnie wszystkie kamienie, jakie na te ścieżki będą rzucały rozmaite ręce. Już dzisiaj spotyka się trwożnie wysuwany argument, że przeciwstawianie się Niemcom przez współpracę z innymi, podobnie, jak my, zagrożonymi państwami, może „drażnić Trzecią Rzeszę i skierować jej niechęć w stronę granic Rzeczypospolitej“. Skończone głupstwo, wykazujące podstawową nieznajomość psychologii niemieckiej. Jeżeli coś Niemców drażni i kusi, to nie siła, ale właśnie słabość, miękkość, strach. Gdyby Polska była samotna, izolowana, opuszczona — uderzyliby na nas z pewnością, prędzej czy później, a nawet raczej prędzej, aniżeli później. Natomiast wojny z całą Europą, a nawet z całym światem, nie zaryzykują tak łatwo. I zdania prasy francuskiej, że nowe trójprzymierze jest w stanie ocalić nie tylko bezpieczeństwo Europy, ale i pokój — są ze wszech miar umotywowane.

Na ten temat pisze „Kurier Poznański“:

Cały świat rozumie, że to, co rząd angielski zdecydował, sprowokowane zostało przez Rzeszę, przez jej zachłanność już dokonaną i zamierzony dalszy jej pochód, a że inicjatywa polityczna Wielkiej Brytanii oznacza sypanie przeciwko temu pochodowi wału obronnego.

Megalomania niemiecka jest tak bezprzykładna, że fakt, iż narody zainteresowane nie myślą odegrać roli baranów wobec wilka, lecz, przeciwnie, przygotowują obronę, która ma Niemcom odebrać z góry ochotę do dalszych aktów terroru, wywołuje w Rzeszy po prostu szał wściekłości. Zapomina się tam o powiedzeniu poety niemieckiego, że „pycha idzie przed upadkiem“, chociaż ma się za sobą doświadczenia butnych Niemiec hohenzollernowskich.

Wikłają się przy tym Niemcy w sieci własnych sprzeczności i intryg. Więc „rozdzierają szaty“ nad „potwornością“ Wielkiej Brytanii i jej rzekomej polityki okrążania Rzeszy, i grożą Polsce, ale równocześnie usiłują wyperswadować Polakom, że gwarancja angielska nie ma wartości, że nie oznacza ona „właściwie w ogóle nic nowego“, boć Polska ma już przymierze z Francją, a Francja z Anglią, więc to już tak przesądzało sprawę. Nie odpowiada to rzeczywistości, ale, jeżeli — przypuśćmy — jest tak właśnie, że obecna gwarancja angielska dla Polski, to „właściwie nic nowego“, na co ten wrzask i bezprzytomna złość po stronie niemieckiej?

„Warszawski Dziennik Narodowy“ przytacza głos „Temps“, który w ten sposób informował swych czytelników w przede dniu rozmów londyńskich.

„Rozmowy te stanowić będą wstęp do rokowań między rzeczoznawcami wojskowymi, morskimi i lotniczymi Anglii i Polski, celem zapewnienia bezpieczeństwa Polski, zwłaszcza Pomorza, w wypadku niesprowokowanej napaści Rzeszy.

Co się tyczy sprawy Gdańska — donosi korespondent „Temps“ — która zdaje się rozwijać w sposób analogiczny jak sprawa Kłajpedy, zorientowano się po nadejściu kilku informacyj, jakoby Polska mogła dojść do porozumienia z Niemcami, wyrażając zgodę na pewne uprawnienia Niemiec w Wolnym Mieście. Według innych informacyj — opinię tę wyraża dziś warszawski korespondent „News Chronicle“ — są Polacy zdecydowani bić się o Gdańsk, gdyby Rzesza usiłowała zaanektować miasto“.

Tę opinię zaopatruje „W. Dziennik Narodowy“ następującymi uwagami:

Korespondent pisma angielskiego dobrze orientuje się w tym, co myśli naród polski i co wykona, gdy tego zajdzie potrzeba, co oczywiście nie oznacza, że potrzeba taka zajść musi. Bowiem wbrew temu, co twierdzi korespondent londyński „Temps“, sytuacja w sprawie Gdańska nie rozwija się w sposób, przypominający położenie kraju kłajpedzkiego. Inny był stosunek sił u ujścia Niemna, a inny jest u ujścia Wisły.

„Dziennik Powszechny“ cytuje głos francuskiego pisma „L'Aube“ o Chamberlainie:

„Przestał się uśmiechać i zacisnął zęby. Jego legendarny parasol zamienił się z komicznego rekwizytu na sękatą pałkę. Nikt w Niemczech nie przewidział, że parasolem można zadawać tak dotkliwe ciosy.

Na tle dni londyńskich pisze M. Niedziałkowski w „Robotniku“ o „pierwszej klęsce zwycięzcy:

„Kanclerz Adolf Hitler zadał prawdziwie „bokserski“ cios tej ideologii, którą reprezentował uprzednio. Po tym ciosie „ideologia“ leży na obu łopatkach i nawet nie próbuje się podnieść“;

„Uruchomił automatycznie niejako te same moce światowe, które przeciwstawiły się w latach 1917 — 1918 podobnym „snom o potędze“ Niemiec cesarskich“.

„Dźwignął się cały świat. To jest pierwsza klęska (bez wojny) zwycięzcy nad Wiedniem i nad Pragą, nad Bratysławą i nad Kłajpedą, — zwycięzcy z pod Monachium“.

Dni londyńskie są jak widać na ogół bardzo zgodnie oceniane przez opinię polską. W ciągu kilku ostatnich tygodni dokonał się w tej dziedzinie przewrót i zniknęły dotychczasowe linie podziału, jakie istniały w sprawach polityki zagranicznej. Jest to niewątpliwie zasługa także... Hitlera. Niemcy znani są od dawna z tego, że jak nikt inny umieją zrażać sobie i mobilizować przeciwko sobie cały świat.

O agentach hitlerowskich

Na łamach lwowskiego tygodnika „Naród i Ziemia“ pisze prof. Stanisław Grabski o obecnej sytuacji Polski na tle położenia międzynarodowego. Autor stwierdza m. in.:

Jestem głęboko przekonany, że dziś w Polsce pracuje więcej agentów hitlerowskich niż sowieckich. A mają oni bardzo łatwą robotę: w jednych środowiskach wołać o konieczności silnego „trzymania za pysk“ i nie popuszczania żadnej opozycji, w innych rzucać gromy na żydowsko-masoński demoliberalizm i nie dopuszczać do żadnych z nim paktów, w innych jeszcze wydrwiwać Chrystusowe przykazania miłości i gloryfikować dyktowaną nienawiścią wyczyny bojówek.

A są jeszcze w Polsce publicyści, którzy w chwili obecnej za punkt honoru swego uważają głoszenie haseł demagogicznych, opartych na nienawiści.

Mosley

Sprawa drobna, ale także charakterystyczna! Sir Oswald Mosley tzw. wódz faszystów angielskich był często opiewany na łamach prasy endeckiej i oenerowskiej. Widziano w nim, a raczej chciano widzieć przyszłego wodza imperium brytyjskiego i pod niebiosa wysławiano jego antysemityzm. A oto wczoraj „Kurier Warszawski“ ogłosił następującą wiadomość z Berlina:

Jako charakterystyczny szczegół dodać można, że nieznacznej demonstracji a n t y p o l s k i e j faszystów Mosleya w Londynie poświęca się w prasie niemieckiej niezmiernie dużo uwagi.

Naturalnie nie jest przypadkiem, że prasa niemiecka poświęca dużo uwagi a n t y p o l s k i e j akcji Mosleya, tak zawsze wychwalanego przez prasę prawicową w Polsce. Gdy Berlin wymaga, to Mosley demonstruje — czasem przeciwko Żydom, czasem przeciwko Francji, a niekiedy przeciwko Polsce. Ale w Mosleyu widzieli endecy i oenerowcy swojego sprzymierzeńca. Jest to jeszcze jedna pomyłka wśród wielu popełnionych w niedawnej przeszłości.

(Ro)

Prez. Lebrun ponownie wybrany



P. Albert Lebrun z małżonką (jedno z ostatnich zdjęć dokonanych w Pałacu Elizejskim)

POLSKI TYDZIEŃ W LONDYNIE

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika") LONDYN, w kwietniu.

Za wcześnie jeszcze jest pisać o rezultacie rozmów ministra Becka w Londynie, toczące się bowiem rozmowy anglo - polskie są tylko jedną z licznych sprężyn dyplomatycznych, które razem złożyć się mają na wspólną deklarację państw demokratycznych przeciwko agresji i przemocy. Jakkolwiek jednak z punktu widzenia polityki europejskiej obecny „tydzień polski" w Londynie stanowi tylko pewien odcinek na szachownicy dyplomatycznej stwierdzić należy, że jeśli chodzi o politykę angielską, nowy sojusz anglo - polski jest bezsprzecznie największym wydarzeniem ostatnich lat.

Trzeba sobie zdać sprawę z całej istoty angielskiego izolacjonizmu, by zrozumieć, jak głęboka jest zmiana, która zaszła w ostatnich dniach. Na ogół prasa angielska traktuje wprawdzie piątkową deklarację Chamberlaina jako pewnego rodzaju tymczasową gwarancję aż do wydania oficjalnej „polisy ubezpieczeniowej" w postaci ogólno - demokratycznego paktu nieagresji, (przy czym od ostatecznego wyniku rozmów z min. Beckiem uzależnia się dojście do skutku takiej umowy międzynarodowej) tym niemniej jednak jeżeli chodzi o politykę angielską, zasadnicza i epokowa zmiana w tej polityce nastąpiła w ów piątek, kiedy Chamberlain złożył swe sensacyjne oświadczenie. Później wszystko już biec zaczęło uregulowanym torem. Po tym pamiętnym piątku, skoro Anglia ostatecznie zerwała z izolacją, chodzi już tylko o techniczne szczegóły, któreby zapewniły jak najbardziej efektywne wykorzystanie tej nowej anglo - polskiej przyjaźni. Z tego względu też warto jeszcze teraz wrócić do wypadków ubiegłego tygodnia, by wyjaśnić należycie podłoże obecnych dyskusji między ministrem Beckiem a przedstawicielami rządu Jego Królewskiej Mości.

Co poprzedziło deklarację

Historyczna deklaracja Chamberlaina w sprawie Polski zaskoczyła do pewnego stopnia opinię angielską tak samo zresztą, jak opinię całego świata. Już od tygodnia toczyły się gorączkowe rozmowy dyplomatyczne we wszystkich omal stolicach świata. Poza wizytami ambasadorów w Londynie, sir Thomas Inskip nie odchodził przez ostatnie dni od telefonu, za pomocą którego, jako minister dominiów informował on rządy Kanady, Australii i Afryki płd. o każdym posunięciu rządu angielskiego. Wszystko to jednak odnoszono do projektowanej deklaracji siedmiu państw przeciwko agresji. Nikomu na myśl nie przyszło, że właśnie Chamberlain zdecyduje się na złożenie jednostronnej deklaracji, która stanowi całkowity przełom w dotychczasowej polityce brytyjskiej. Jeszcze na pół godziny przed przemówieniem Chamberlaina odbyła się w parlamencie angielskim bardzo charakterystyczna wymiana zdań między dwoma posłami, należącymi do opozycji socjalistycznej. Oto jeden z nich zawołał, że Chamberlain musi wyciągnąć konsekwencje z porażki swojej polityki ugodowej i podać się do dymisji. Na to zupełnie niespodzianie poseł Turtle, również członek opozycji, oświadczył, że jeśli Chamberlain ogłosi — bez żadnych ukrytych myśli — swoją decyzję przeciwstawienia się jakiejkolwiek agresji, taka decyzja w ustach uznanego orędownika pokoju odniesie większy skutek, niż gdyby ktokolwiek inny zajął jego miejsce i obwieścił zmianę polityki angielskiej.

To oświadczenie spotkało się z oklaskami wszystkich niemal członków parlamentu. Bezpośrednio potem — co uważać można tylko za szczęśliwy zbieg okoliczności, albowiem ten pojedynek słowny był zupełnie spontaniczny — Chamberlain wystąpił ze swoim oświadczeniem w sprawie pomocy dla Polski. Trudno sobie wyobrazić bardziej sensacyjną scenę w angielskim parlamencie, jak ta, która miała miejsce w chwili, gdy posłowie zdali sobie sprawę z wszystkich implikacji i konsekwencji tego przemówienia. Wprawdzie przywódcy opozycji zostali uprzednio poinformowani o zamiarach premiera, tym niemniej, dla większości posłów była to zupełna niespodzianka, sądząc zaś na podstawie hucznych oklasków, jakie rozległy się w izbie, była to niespodzianka miła i pożądana.



„No War"

Sprawozdawcy prasowi opuścili galerię prasową jeszcze zanim premier skończył swoje przemówienie, po czym nastąpił bieg maratoński do budek telefonicznych. W godzinę po przemówieniu zaś ukazały się nadzwyczajne wydania gazet o wysoce znamiennych nagłówkach. I tak, jeden z dzienników dał nagłówek wydrukowany największymi czcionkami: „No War" — nie będzie wojny. Inne nagłówki głosiły wprost: „Gwarantujemy granice Polski". Ludzie rozchwytywali gazety. Wszędzie przeważało uczucie zadowolenia i jakby uspokojenia. Ta reakcja, zarówno w parlamencie jak i w prasie i na ulicy, była czymś zupełnie niespodzianym, bardziej może niespodzianym niż sama treść deklaracji.

Chamberlain długo bardzo zastanawiał się, zanim zdobył się na ten decydujący krok. Wprawdzie upewnił się uprzednio, iż znajdzie poparcie zarówno wśród przywódców opozycji, jak u rządów niepodległych bądź co bądź dominiów, tym niemniej jednak rząd angielski obawiał się bardzo, że „człowiek ulicy" zareaguje nieprzychylnie przeciw nowemu zobowiązaniu, jakie rząd zaciągnął w jego imieniu. Nie należy przecież zapominać, iż nawet słynne oświadczenie Baldwina, iż granica Anglii leży dzisiaj nad Renem, spotkało się z opozycją dużego odłamu społeczeństwa. Można sobie więc wyobrazić, jaką tremę miał Chamberlain, gdy wypadło mu przesunąć tę granicę hen na wschód, aż po Gdy-

---

DORIS LESLIE

AROMAT

Autoryzowany przekład Stelli Landy-Feldhersowej

48)

— Właściwie to upadek. Firma „Hanson" nigdy nie miała tanich towarów. Ma pan jednak rację. Nie możemy sobie pozwolić na to, by nasi odbiorcy szli gdzieindziej. Będę musiała zapomnieć o tym, że ojciec nie chciałby ich wziąć nawet za darmo. Możemy kupić na początek małą ilość, a jeżeli się przekonamy, że istnieją możliwości sprzedaży, zakupimy więcej. Pan postara się wejść w kontakt z panem Ralli, dobrze, panie Gage? Mam jego adres. Tylko, proszę bardzo, niech mi pan zaoszczędzi spotkania z tym człowiekiem. Doprowadza mnie do szału swymi uśmiechami.

— Nie zobaczy go pani na oczy, panno Katarzyno, oznajmił Gage. — Już moja w tym głowa.

Można było polegać na jego przyrzeczeniu. Rozmowa z panem Ralli odbyła się kilka dni później, w sklepie. Katarzyna, z uchem przytulonym do drzwi, podsłuchała, jak Gage skłamał bez zająknięnia, że młoda pani wyszła.

— A szanowny pan właściciel przeniósł się na łono wieczności, jakem z żalem usłyszał, — stwierdził pan Ralli z współczuciem. — Niech spoczywa w spokoju, niech błogosławieni przyjmą go w swe grono. Czy zacznie pan od drobnej ilości dwudziestu tysięcy?

Gage kupił jedną skrzynię i sprzedał dwieście sztuk, zanim cygara leżały godzinę na składzie.

— Świetnie! A kto je kupił? — spytała Katarzyna.

Gage odparł, że jakiś młody człowiek, który znał ją jeszcze jako dziecko.

— Niejaki pan Ryszard Temple. Pytał o ojca pani — wydawał się mocno przejęty pani nieszczęściem, panno Katarzyno. To bardzo miły i rozmowny człowiek. Prosił, abym pani oddał ukłony i zostawił swój adres, w St. John's Wood, z prośbą o odesłanie towaru. Mówił, że palił ten sam gatunek za granicą i że nie mógł go nigdzie w Londynie nabyć.

Ale Katarzyna nie słuchała.

— Ryszard Temple, — powtórzyła marząco. — To było bardzo dawno.

IV.

Cztery lata w okresie pierwszej młodości, to istotnie czas bardzo długi. Kiedy jednak kilka tygodni później, Ryszard wkroczył ponownie w jej życie, nie spostrzegła w nim większych zmian. Był dla niej w dalszym ciągu owym chłopcem, którego obraz jawił się w myślach na krótką, ulotną chwilę, to znów rozpływał się w cieniach niepamięci. Czasami wspomnienie o nim bywało żywe, czasem znów niejasne, jak senne widziadło.

Powiedziała: — Panie Gage, gdyby pan Temple wstąpił znowu do naszego sklepu, proszę mi dać znać, — i czekała. Uczucie wyczekiwania trzymało ją w napięciu i podnieceniu, i nie gasło ani na chwilę choć dni jej, bliźniaczo do siebie podobne, wypełnione były trzeźwą pracą. Rozjaśniało chwilami gnębiący ją ból i troski i przynosiło ulgę, jakby okruchy szczęścia. Wstydziła się tego, przypuszczała bowiem, że wszelka radość umarła raz na zawsze. Nie wiedziała jeszcze, że najdroższym skarbem młodości jest zdolność odradzania się.

Kiedy wreszcie przyszedł, kiedy spojrzała na niego spoza ojcowskiego biurka, czas zda się stanął w biegu i lata, które minęły, zapadły w nicość. Ożyło w niej znowu łakome przygód dziecko, wróciło wspomnienie rozklekotanej dorożki w niedorzecznym skojarzeniu z okrętem zamkniętym w flaszce, który stał nad kominkiem tuż za jego głową. Zaskoczona nieskończonymi możliwościami jakie chwila z sobą niosła, czuła, że traci równowagę. Jej nieświadoma, dojrzała kobiecość domagała się spełnienia, a dziecięca dusza, drżąca i oczarowana, rozchylała się trwożnie.

Wyrósł przynajmniej o osiem cali, był smukły jak młode drzewo, szczupły w biodrach, szeroki w barach. Zęby i białka oczu błyszczały olśniewająco w twarzy opalonej, jak twarz fauna. Linia brwi podniesionych ku skroniom przypominała zarys skrzydeł ptaka

nię i Bydgoszcz. A jednak naród angielski zareagował naogół jak najprzychylniej na niespodziane to zobowiązanie. Tak to ostatnie wypadki zdołały w ciągu kilku tygodni bardziej zmienić angielską mentalność niż to miało miejsce w ciągu wielu minionych lat.

Znaczenie deklaracji

Gdy rozpatruje się znaczenie i charakter tej historycznej deklaracji, trzeba sobie zdać sprawę z następujących przesłanek: 1) deklaracja ta w obliczu uprzednich konsultacji z rządami dominiów jak i z przywódcami opozycji wyraża zamiary nie tylko obecnego rządu, ale też reprezentuje tendencję całego narodu angielskiego jakoteż całego imperium; 2) deklaracja ta stanowi w rozumieniu Anglików raczej instrument pokoju niż wojny. Stąd też bierze się wspomniane wyżej uczucie zadowolenia raczej, niż zaniepokojenia z powodu nowo zaciągniętych poważnych zobowiązań wojskowych. Anglicy bowiem rozumują w ten sposób: albo: Niemcy zdecydują się na wojnę światową, a wtedy lepiej jest walczyć w obronie silnej Polski, zamiast czekać aż Niemcy zdobędą taką hegemonię, iż trudno je będzie pokonać — albo też, co jest daleko bardziej prawdopodobne, Niemcy nie zdecydują się na dalsze kroki agresyjne z chwilą gdy zdadzą sobie sprawę z tego, iż każdy taki krok oznacza wypowiedzenie wojny przeciwko wszystkim prawie państwom demokratycznym. Jak wynika z depesz prasowych, reakcja amerykańska również jest bardzo optymistyczna. Waszyngton jest zdania, iż nareszcie zakreślona została linia obronna, której Niemcy nie odważą się przekroczyć.

Innymi słowy więc, Anglicy zrozumieli nareszcie, iż przeciwstawienie się hitleryzmowi nie oznacza bynajmniej, iż Anglia podejmuje się bronić jakiegoś obcego państwa, lecz całkiem po prostu, wszystkie państwa, które kochają swoją wolność i niepodległość, muszą się zjednoczyć, jeśli bronić pragną cywilizacji przed zagładą.

Pomijając kwestie natury ogólnej, deklaracja Chamberlaina stanowiła wielki komplement dla godnego stanowiska rządu i społeczeństwa polskiego. Albowiem Anglia mogła się podjąć bronienia jedynie takiego państwa, które samo także skłonne i zdolne jest do efektywnej obrony. Jedynie takiemu państwu zresztą przydać się może pomoc angielska, która siłą rzeczy po jakimś czasie dopiero zaważyć może na szali. **J. KARMEL**

Co pisze zagranica

Oś Berlin-Rzym staje się osią Berlin-Berlin

Nieraz już była mowa ostatnio o tej dziwnej rozbieżności, jaka zachodzi między enuncjacjami sfer włoskich, a nastrojami, panującymi wśród szerokich warstw ludności. Z jednej strony ciągłe podkreślanie bezwzględnej zgodności z Berlinem, z drugiej natomiast coraz bardziej pogłębiające się rozczarowanie, coraz większy niepokój, rosnąca podejrzliwość i wyraźnie już zarysowująca się niechęć wobec berlińskiego sprzymierzeńca.

Polityka, jak wiadomo, zwłaszcza w naszej epoce, a przede wszystkim w krajach, gdzie panuje ustrój autorytatywny, przechodzi często do porządku nad głosem opinii publicznej. Dzieje się to, tym bardziej, że odzwierciedleniem nastrojów panujących wśród mas przestaje być prasa skneblowana i tańcząca tak, jak w ministerstwie propagandy zagrają. Mimo to jednak byłoby kardynalnym błędem są dzić, że nastawienie społeczeństwa jest zwyczajną tylko quantité negligeable. Ten prąd z czasem nabrać musi większej siły i nie może pozostać bez wpływu na tzw. „politykę oficjalną", Tego rodzaju pomruki są zazwyczaj jakby pierwszą jaskółką zmian, które niejako leżą już w powietrzu, do których jednak mia rodajne czynniki, dla różnych względów jesz cze przyznać się nie mogą.

W tym świetle charakterystyczną wymowę nabierają doniesienia prasy zagranicznej o tym, co się dzieje we Włoszech — nie w Pałacu Weneckim, czy w Pałacu Chigi, ale wśród ludu, który reaguje na wszystko bardziej impulsywnie i bardziej bezpośrednio. Okazuje się, że Włochy dosłownie zalane są przez różnego rodzaju emisariuszy niemieckich, którzy prowadzą tu propagandę przy pomocy znanych aż nazbyt już metod.

Turyści anglo sascy — donoszą pisma zagraniczne — stają się we Włoszech zjawiskiem coraz rzadszym. To samo naturalnie odnosi się do Francuzów. Drogą kompensacji je dnak olbrzymie tłumy „pielgrzymów" przybywają z Niemiec. Pewne partie Włoch są literal nie przepełnione tłumami narciarzy niemieckich, którzy rozwijają tu aktywność nie tylko natury sportowej. W okolicach Trentino — wszyscy prawie to samo powtarzają do miejscowych chłopów: „Wkrótce już będziecie wol ni!" Te słowa zresztą trafiają na grunt dość wdzięczny, ponieważ odnoszą się do mieszkańców, mówiących językiem niemieckim. Jest znaną rzeczą, że Włosi, mieszkający w tej prowincji, wbrew wytężonym wysiłkom faszyzmu, są całkowicie zniemczeni. Opowiadają na wet, że przed laty Mussolini nabył tu farmę rolniczą, którą oddał pewnej rodzinie włoskiej powierzając jej misję szerzenia kultury rodzi mej w tej miejscowości. Po jakimś czasie jednak okazało się, że dzieci tych przyjaciół Mussoliniego, mówią już po niemiecku. Duce podobno pociesza się i fakt ten interpretuje jako dowód.... zdolności lingwistycznej Włochów.

Ruch turystyczny nie wprowadza jednak żadnego ożywienia gospodarczego, ponieważ Niemcy, ze względu na surowe przepisy dewizowe, muszą być niezwykle oszczędni. Nieraz się zdarza, że włoski właściciel gospody po odejściu niemieckich gości z żalem i z goryczą powiada: „Ładni mi to klienci, ci nasi przyszli władcy!"

Do jednej restauracji wiejskiej wszedł niedawno temu oficer niemiecki w mundurze. Na lewym ramieniu miał opaskę ze swastyką, a na prawym drugą opaskę, która nosiła napis „Italien—Trupen". Świadczy to o fakcie zresztą wiadomym, że hitlerowcy sprawują kontrolę nad armią i nad policją włoską. Po miastach włoskich widać często przedstawicieli Gestapo, którzy jednak nie wpadają tak bardzo w oko, ponieważ umundurowanie ich jest łudząco podobne do mundurów policji włoskiej.

Od czasów Anschlussu, dawna niechęć Włochów do „Teleschi" (Niemców) występuje znowu coraz wyraźniej. Popularne stało się od owego czasu bon mot: Hitler powiada do Mussoliniego: „Ty zabrałeś mi krok wojskowy, (aluzja do tzw. kroku rzymskiego), ja natomiast zabrałem ci Brenner. A więc jesteśmy kwita".

(Dokończenie na str. 8-ej)

w locie. Włosy były ciemne i faliste. Śmiały łuk górnej wargi harmonizował z zarysem brwi. Wyglądał jak uosobienie szybkości, czegoś płynnego, żarzącego, kipiącego życiem. Wszystko wskazywało na to — ruchy zwinnych, smukłych rąk, niespodziewany uśmiech, bystre spojrzenie — gra drobnych muskułów na śmiało sklepionych policzkach, gładko ogolonych wbrew nakazom mody. Był jednak w każdym calu tak samo elegancki, jak chłopiec ze wspomnień Katarzyny. Zauważyła wytworny krój jego niebieskiego surduta — jasne spodnie w kratkę, szpilkę w krawacie. Był jeszcze piękniejszy w rzeczywistości, niż w jej snach... Jego badawczy wzrok błądzący po całym pokoju, spoczął wreszcie śmiało na jej twarzy.

— To naprawdę cudowne, że pani prowadzi interes ojca. Ale pani była przecież zawsze przedsiębiorcza.

— Zawsze? Skąd pan o tym wie? Przecież widzieliśmy się tylko raz.

— Doprawdy, raz jedynie? — uśmiechnął się. — A ja mam uczucie, jakbym wyrósł u pani boku.

— Może tak było istotnie, — odparła odważnie, rumieniąc się gwałtownie.

Zapytał, czy może zapalić?

— Proszę, niech pan pali. — Rumieniec zbladł. Czuła się odrobinę zmrożona. — Ale nie własne, — podała mu pudełko. — Niech pan spróbuje jedno z tych.

Patrzył na nią żartobliwie, z kpiącym uśmieszkiem na wargach.

— Słowo daję, nigdy w życiu nie słyszałem o czymś podobnym, — oświadczył, biorąc zaofiarowane cygaro. — Chyba cały Londyn mówi o tym.

— Do czego pan zmierza? — spytała z umyślną skromnością, w obawie, że zachowała się zbyt swobodnie.

— Pani tu pracuje, — powiódł ręką po biurze, — taki dzieciak jak pani, sprzedaje tytoń. Przecież pani jest pionierką praw kobiety. Muszę panią kiedyś zabrać i przedstawić Williama Morris. On będzie panią uwielbiał.

Była oszołomiona, zaskoczona.

— Czy to co robię, jest naprawdę takie dziwne?

— Tak. Dziwne. I wspaniałe. Zuchwałe i odważne. — Dodał bez związku: — Wyrosła pani na uroczą dziewczynę...

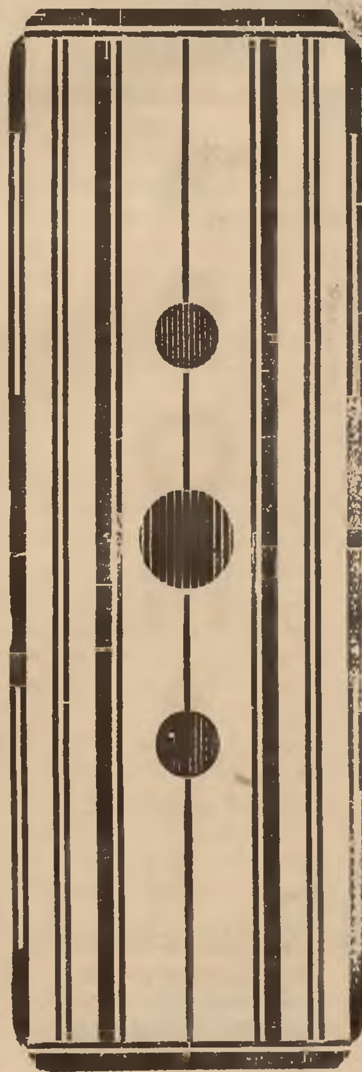
Z trudem powstrzymała się od przyciśnięcia ręką rozdygotanego serca. Jakże tu iść w zawody z kimś tak niezwykłym? Tylko on mógł się odważyć na takie dziwne słowa; wyrosła pani na uroczą dziewczynę...

— Muszę panią malować, — rzekł Ryszard. Zmrużył oczy i przypatrywał jej się bacznie poprzez rzęsy. Jakiego koloru były jego oczy? Złociste jak topazy? Piwne? Nie słyszała prawie jego słów.

— Wygląda pani, jak obraz Lorenza Monaco. Byłem niedawno w Florencji. Widziałem pani głowę malowaną na dyptyku na złotym tle. Katarzyno — czy wolno mi panią tak nazywać? Czy zechce mi pani pozować? Mam atelier. Nie moje własne — wuja. Pamięta go pani jeszcze? Cunningham-Forbes? Jest teraz w Paryżu. Już od trzech miesięcy. — Mówił bez przerwy dalej. Nie mogła nadążyć myślą za tą nadzwyczajną płynnością wymowy. Siedziała, zapatrzona w niego, z rozchylonymi wargami, olśniona, pełna uwielbienia. — Ja również byłem w Paryżu. Mój ty Boże! Jak oni malują! Czy pani zna się cośkolwiek na sztuce, Katarzyno?

Potrząsnęła przecząco głową.

— Nie? Ja panią nauczę... Jaka pani rozkoszna! Wygląda pani, jak mała mniszka. Będę panią malował w tej czarnej sukni z krynoliną i skrzyżowanym białym kołnierzem. — Spojrzał na swój ciężki, złoty zegarek, włożył go z powrotem do kieszeni kamizelki i zerwał się z krzesła. — Na Boga. Muszę uciekać. Zapomniałem, że czeka na mnie model. (C. d. n.)



DR EZRIEL CARLEBACH

NA RAZIE -- WIEŚ ARABSKA

Z serii: wrażenia z podróży po Galilei

TEL AWIW, koniec marca.

Jest południowa pora, a jednak jakoś chłodnawo. Nic zresztą dziwnego. Auto, opuściwszy dolinę, dosłownie jak winda, zdąża po pionowych omalże skałach, ku górze. Zdyszane, bez tchu, zatryumfuje się nareszcie.

Arabska wioska podobna do tylu innych. Obok drogi wije się rów. Prawdopodobnie koryto wyschniętej rzeczki. Bogatsi Arabowie usadowili się na zboczu góry, biedniejsi mieszkają na dole w swych chatkach. Meczet wyrównywa różnice klasowe. Znajduje się w samym środku.

Domy są duże, jak gdyby łatane odpadkami i pozostałościami innych, zużytych już domków. Kawałek muru, kilka wydobytych skądś cegieł, większe, nieciosane, dostojne bryły skal ne, dach z blachy, pochodzącej ze starych baraków armii JK. Mości, a tu i ówdzie stare, zabytkowe schody, znalezione wśród ruin z czasów epoki rzymskiej.

A ludzie tacy, jak domy. Noszą na sobie ślady lat. Jakiś bogacz siedzi na dachu i ziewa pokazując światu piękną gumową podwiązkę, która widnieje na nodze bez pończoch. Kobiety, umalowane na wszystkie kolory, noszące kolczyki w nosie i długie łańcuchy, którymi owijają głowę i szyję, zbierają puszki blaszane, należące do towarzystwa naftowego Schell, nakładają gliniane podstawki na włosy, na co z kolei umieszczają blaszaną puszkę i schodzą z wdziękiem i dumą do studni, do prastarej studni. Dzieci, odziane w czarne, obłocone kapoty, bawią się pustymi puszkami z konserw. Oczęta czerwone, nabrzmiałe, a na policzkach muchy, których nikt nie odpędza.

Opuszczona jest ta wieś, jak tyle innych. Pola biegną w dal, nikt ich jednak nie uprawia należycie. Spomiędzy kłosów wygląda bru natna, zdrowa ziemia, która prosi o wodę, o ziarno i o plony. Samotnie stoi w środku zeschnięte, pół-zgniłe drzewo i wyciąga gałęzie w próżnię, suche obnażone gałęzie, jak żebrak-kaleka, który na ulicy chce wzbudzić litość, odsłaniając swe sparaliżowane ramię. Jakiś stary szejk idzie krok w krok za klaczą. Na twarzy jego maluje się smutek, a opuszczona głowa świadczy o rezygnacji i obojętności. Wschód. Islam. Nic nie było i nie będzie. Tylko upał będzie i duszno. A dookoła pustynia.

— Te grunta — powiada nasz przewodnik — zostały już wykupione. Dopiero niedawno Keren Kajemeth podpisał kontrakt. Już urzędowo zatwierdzono kupuo tych kilku tysięcy dunamów. Reszta zakupiona zostanie wkrótce.

Słuchamy uważnie. I momentalnie wszystko się zmienia. Nie jest to już wioska, jak tyle innych, na którą nie warto nawet spojrzeć. Jest to już — nasza ziemia. Instynktownie więc schylamy się i rękoma chcemy wyczuć i wybadać: dobra ziemia? urodzajna? co tu można będzie zasadzić?

A domy nie są już glinianymi chatkami, obojętnymi, bezwartościowymi. Patrzymy na nie z góry i — znikają nam z oczu wraz z otaczającymi je brudnymi uliczkami, wraz z ruinami. Nie ma ich. Przed oczyma roztacza się już żydowska fata morgana. Białe mury. Czerwone dachy, zielone okiennice i czyste szyby. Małe balkony, szereg domków jednorodzinnych, a z drugiej strony — drugi szereg. Jak gdyby jakiś szpaler. W środku długa aleja i drzewa po obu stronach, wysokie, rozkwitłe. Dookoła zaś i między nimi trawa i kwiaty — ogród jiszuwu.

Na wzgórzu dom gminny. Tam mieści się zarząd, sekretariat, wspólna jadalnia, sale obrad. Na płaskim dachu ustawione leżaki, a na nich spoczywają żydowscy policjanci, którzy przed chwilą wrócili ze swych posterunków. Jeden z nich siedzi na murze, a tuż obok w białym fartuchu dziewczyna, która, snać, przed chwilą dopiero wróciła ze szpitala, gdzie pełni funkcję pielęgniarki. Flirtuje ta młoda para, snując sobie coś na ucho, a potem przechodzą do poważniejszych tematów.

— Awiwa! — zawołał ktoś. A w ogródku dziecięcym jakieś małe, milutkie stworzenie, o dużych, czarnych oczach, szybko porzuciło wiaderko z piaskiem, potknęło się przy tym i, jak być powinno, wywróciło się, potem z trudem znowu stanęło na nóżkach i przyleciało — częściowo na czworakach — do swej mamusi... Promieniowało z radości to maleństwo, promieniowała z radości matka i uśmiechał się ojciec, który w swej niebieskiej bluzie roboczej, stał opodal i przyglądał się temu wraz z całą kolonią.

Zajeżdża wóz, koła toczą się po bruku, trzeszczy i turkocze. Jakiś młodzieniec stoi wyprostowany na platformie. Ostro zarysowana sylwetka na tle błękitnego nieba, wygląda jak posąg. Nagania konie ochoczo i pogwizduje sobie. Na twarzy perli się pot, ale i uśmiech się maluje. Wiara idzie mu na przeciw, wita go, dowcipkuje i śmieje się.

Starszy Żyd, który w warsztacie pracował nad wykończeniem jakiegoś sprzętu, podnosi głowę na odgłos turkotu, zasuwa okulary na czoło i odkłada pracę na chwilę. Nasz młodzieniec zbliża się do warsztatu, ze swego wozu nagle woła: „Szalom ojcze!" — i już go nie ma. Staruszek znowu bierze hebel do ręki.

Słaby wietrzyk wieje wśród drzew, które zbliżają swe gałęzie do tych małych domków, jakby chciały je nakryć. Po chwili wyprostowują się znowu. Chmura minęła. Znów zjawia się nad kolonią jasne łagodne słońce. Dzieci bawią się w alei...

— Żadne żydowskie osiedle nie zaszło jeszcze tak daleko i tak wysoko — powiada nasz przewodnik. Dopiero ta kolonia będzie pierwszą. Nie tylko w tej części Galilu, gdzie kończą się góry Naftali, lecz w ogóle na tego rodzaju obszarze, na płaskowyżu. A szczególnie tuż obok granic kraju. Z punktu widzenia strategicznego jest to punkt niezwykle ważny, ponieważ tędy głównie przechodzą bandy terrorystów z Syrii do Palestyny. Ostrzeliwać kolonię będą prawdopodobnie stamtąd — przewodnik wskazuje palcem — z tamtego wzgórza, z południa.

Patrzymy w tamtą stronę. Tak, istotnie. Stamtąd zapewne będą strzelali. Pozycja dla nich bardzo korzystna. A my odpowiemy im — myślimy sobie — z tego pagórka. Również dość korzystna pozycja.

Wieże zbudowane zostaną z betonu. Wykonanie spoczywać będzie w rękach towarzystwa „Solel-Bone", które budowało wieże również dla policji, pełniącej straż na tej strategicznie niezwykle ważnej szosie, biegnącej wzdłuż granicy kraju. Na górze umieszczony będzie reflektor, a wśród nocy żółtawe światło pełzać będzie po polach, szukać i szperać. Młody chłopak obsługiwać go będzie i obracać koło maszyny tam i z powrotem, przez całą noc tak spokojnie i tak równomiernie, jak gdyby to był nie reflektor, ale jakaś kołyska.

A gdy zjawi się księżyc, ów młodzieniec wzrokiem swym obejmie całą potężną dolinę, która rozciąga się na dole. Dolinę najbardziej urodzajną i najbardziej zaniedbaną w całym kraju: Hule. Nieskończone obszary ciągnące się od Ajelet Haszachar aż do Tel Chaj i Metuli, strzeżone przez góry Transjordanii i Syrii. W środku ciemne bagna, strumyki, które wiją się i błądzą bez celu wśród sitowia.

Z każdej strony widać smugi światła, rzucane przez reflektor. On jest strażnikiem całej doliny, od Dan do Tel Chaj, do Miszmar Hajarden, do Jesod Hamaala, do gór Safedu, Rosz Piny, Machnajim. Drobne sygnały świetlne wysyłane z innych osiedli żydowskich, porozumiewają się z nim znacząco i meldują: wszystko w porządku. A ten młodzian, który pełni straż tu, na najwyższym szczycie, który pilnuje źrenicy kraju, czuje się strasznie dumny. Wyzwolono z moczarów i śmierci tę ziemię. Zajęto nową placówkę w dolinie, można zameldować: jesteśmy na miejscu. To jest już nasze.

Jak drobna rzeczka biegnie tu niski i wąski mur, słynny mur Teggarta, który raz na zawsze miał umocnić granicę i uniemożliwić przemyt broni i bandytów. Plan był wspaniały. Setki tysięcy wydano na ten mur, a poza tym setki tysięcy na budowę szosy dla ochrony muru. Od brzegu morza aż do Jordanu, od jednego końca do drugiego — druty kolczaste. A między drutami miny, a co parę kilometrów posterunki policyjne. Istotnie nie do przebycia. Plan nie pozostał tylko na papierze, naprawdę zrealizowano go. W stu procentach. Wykonano wszystko z całą dokładnością. Jednej rzeczy tylko nie osiągnięto: Arabowie nic sobie z tego nie robili. Dzień w dzień i noc w noc, wyrywają całe kilometry „muru", a tam gdzie trudno poradzić sobie z drutem kolczastym, przechodzą sobie po deskach i bez desek, całkiem swobodnie. Nie było wypadku, aby jeden chociażby Arab, czy też jeden transport broni, który miał dostać się do Palestyny, znalazł przeszkodę w „murze Teggarta".

W dwóch tylko miejscach przekroczenie muru stało się niemożliwe: obok Chanity i obok Chirbat Cemach, gdzie znajdują się kolonie żydowskie, gdzie Żydzi pilnują gór. Tu Arabowie w ogóle nie zjawiają się.

A to miejsce, na którym się obecnie znajdujemy, jest trzecim z rzędu. Też obok muru, też strzeżone przez wartę żydowską na górze i też niebezpieczne. W najwyższym stopniu niebezpieczne dla Arabów.

* * *

— Chodźmy — powiada przewodnik — wsiądźmy do auta. Nie trzeba za długo kręcić się tutaj.

Nagle, momentalnie zniknęła fata morgana. Dech zamarł nam w piersi. Tak jest, na razie to miejsce nie jest jeszcze niebezpieczne dla „nich", lecz dla — nas. Na razie nie ma tu jeszcze żydowskiego reflektoru. Na razie jest tu wioska arabska.

Bogaty Arab siedzi na dachu z obnażoną nogą i bawi się swą podwiązką. Kobiety, umalowane na wszystkie kolory, upstrzone świecidełkami i różnego rodzaju monetami, schodzą z wdziękiem do studni. Dzieci, odziane w czarne obłocone kapoty, drepczą po błocie i szukają starych puszek z konserw. Wdal biegną pola, na których rzadko strzelają kłosy, bez wody, bez ziarna, bez plonów. Samotnie stoi zeschnięte drzewo i wyciąga gałęzie w próżnię, suche obnażone gałęzie, jak żebrak-kaleka, który wzbudza litość, odsłaniając swe sparaliżowane ramię.

Skazany za obrazę Prezydenta R. P.

Cieszyn. 6. 4. (R) Przed Sądem Okręgowym w Cieszynie toczyła się przy drzwiach zamkniętych rozprawa przeciwko redaktorowi prowincjonalnego czasopisma, które ukazywało się periodycznie w Skoczowie, Robertowi Rewikowi, oskarżonemu o obrazę Prezydenta R. P. Sąd skazał Rewika na 6 miesięcy bezwzględnego więzienia.

Na marginesie wielkich wydarzeń politycznych

Lloyd George — benjaminkiem Trzeciej Rzeszy

Prasa niemiecka zachwycona jest obecnie Lloydem Georgem. Nazywa go wprawdzie kameleonem, który zmienia swe przekonania jak koszule, nie żałuje dla niego i innych jeszcze bardziej soczystych epitetów, ale wystawia mu świadectwo dojrzałości politycznej i zdolności do szybkiej orientacji, których to właściwości odmawia w czambuł Chamberlainowi, prowadzonemu teraz rzekomo na pasku przez Edena i Duff Coopera. Czym chytry Walijczyk zasłużył sobie na takie uznanie? Oto zakwestionował wszelką możliwość pomocy Anglii i Francji dla Polski na wypadek wojny z Niemcami. Eden wprawdzie obalił wywody czarodzieja z Walii, ale warto temu problemowi poświęcić trochę więcej uwagi.

Jak się więc przedstawiają efektywne siły zbrojne Anglii? Po przeprowadzeniu zapowiedzianego już przez Chamberlaina podwojenia efektywnego stanu armii angielskiej, siły zbrojne Anglii na lądzie przedstawiają się następująco:

Armia regularna	204.287	ofic. i żołnierzy
Rezerwy armii regularnej	174.349	„ „
Armia terytorialna	340.000	„ „
Oddziały obr. powietrznej	119.480	„ „
razem	838.116	ofic. i żołnierzy

Jeśli dodamy do tego techniczne organizacje pomocnicze, otrzymamy armię milionową, doskonale uzbrojoną i wyekwipowaną, a więc siłę bądź co bądź wcale poważną.

Reorganizacja więc armii angielskiej uczyniła duże postępy, ale nie wyczerpuje to jednak wszystkich olbrzymich możliwości angielskich na wypadek wojny. Jedną z tych możliwości i to najpoważniejszą jest wprowadzenie obowiązku powszechnej służby wojskowej. Dyskusja na ten temat od dawna się już zaczęła. Mówiono, że podczas pobytu prez. Lebruna w Londynie miano zapewnić, że rząd angielski uczynił już wszystkie przygotowania, by w jak najkrótszym czasie sprawę tę załatwiono, ale tę wiadomość oficjalnie zdementowano. Z prasy zagranicznej dowiadujemy się, że sam Chamberlain jest zwolennikiem wprowadzenia powszechnej służby wojskowej, ale napotyka w gabinecie na bardzo silny opór ze strony sira Johna Simona i sira Samuela Hoare'a. Pierwszy jest jak wiadomo ostatnim Mohikaninem izolacjonizmu, a podczas wojny światowej wystąpił nawet z gabinetu Lloyda George'a, gdy Anglia musiała wprowadzić powszechną służbę wojskową. W samej partii konserwatywnej znalazłaby się większość dla ewentualnego projektu rządowego wprowadzenia powszechnej służby wojskowej, ale największą opozycję uprawia dotychczas Partia pracy. Są wśród labourzystów starzy pacyfiści ortodoksyjni, którzy w du zej mierze przyczynili się do tego, że Anglia z założonymi rękoma przypatrywała się zbrojeniom państw „dynamicznych". Chamberlain w swej polityce zagranicznej nie wiele się liczył ze stanowiskiem Partii pracy, ale liczyć się musi ze stanowiskiem związków zawodowych, spieszących Partii pracy w tej sprawie z pomocą. Tym sobie wytłumaczyć można ciągłe konferencje między Chamberlainem a przywódcami bardzo konserwatywnych Trade-Unionów angielskich. Czy te konferencje wydadzą jakiś pozytywny rezultat, zobaczymy w najbliższym czasie.

Francuscy przyjaciele Hitlera w rozsypce

Do niedawna jeszcze możnaby nawet ściśle powiedzieć: aż do aneksji Czech, miał Hitler we Francji mnóstwo adoratotów. Najpoważniejszym z nich był b. premier Flandin, który po Monachium wystosował do Hitlera telegram dziękczynny za „uratowanie" pokoju. Gdy Hitler odkrył nagle, że Praga jest właściwie miastem niemieckim, a całe Czechy stanowią tzw. Lebensraum dla Niemiec, gdy swastyka zawisła nad Hradczynem, Henri de Kerillis, enfant terrible prawicy francuskiej, rzucił publicznie w parlamencie pod adresem Flandina pytanie, czy i teraz posłał telegram dziękczynny do Hitlera. Flandin odpowiedział: „Pan jest bardzo wojowniczy" — ale zamilkł po replice Kerillisa, który oświadczył, że bił się za Francję, podczas gdy Flandin gorliwie się ukrywał. Flandin zamilkł i usunął się teraz nieco w zacisze.

Ale nie tylko Flandin musiał się usunąć z areny, musiał to też uczynić wicehrabia Fernand de Brinon, wiceprezydent Towarzystwa francusko-niemieckiego. Pan ten odbywał stale wycieczki do Berlina, gdzie był bardzo mile widzianym gościem i przywoził z Berlina nie tylko instrukcje, lecz i pieniądze dla prasy francuskiej. Przynajmniej p. wicehrabia dotychczas nie oczyścił się z zarzutu tego rodzaju, który mu publicznie postawił w parlamencie Henri de Kerillis. Teraz Towarzystwo francusko-niemieckie uznało za stosowne się rozwiązać, a napewno uczyni to samo berlińska filia tego towarzystwa. Tak prędko Fernand de Brinon do Berlina się znowu nie wybierze...

W tym samym przykrym położeniu znalazł się też przywódca kombatantów francuskich Henri Pichot, który również pielgrzymował do Berlina, gdzie go zawsze serdecznie witał p. Oberlindower, z łaski Hitlera szef kombatantów niemieckich. Gdy Hitler raczył najmiłościwiej „uszczęśliwić" Czechy, Henri Pichot i jego zastępca, ociemniały poseł Scapini zaprotestowali przeciwko temu na łamach prasy francuskiej. Tę „zdradę" napiętnował z oburzeniem jego przyjaciel berliński, oświadczając, że dla niemieckich kombatantów epizod braterstwa z francuskimi kombatantami należy już do przeszłości.

W takiej to rozsypce znaleźli się nagle francuscy przyjaciele Hitlera.

Wódz rexistów, bosonogi apostoł i nocny bohater flamandzki

Wybory belgijskie są już ukończone. Przyniosły one dwie niespodzianki: porażkę socjalistów i druzgocącą klęskę reksistów. Obie te niespodzianki zaskoczyły właściwie tylko Europę, bo w samej Belgii spodziewano się tego. Socjalizm belgijski zawdzięcza swą porażkę chwiejnej taktyce swego przywódcy Spaaka. Ostrzegała Spaaka własna matka, pani Maria Spaak, która pozostała wierna tradycji Vanderveldego. Matka i syn, chociaż bardzo się kochają, należą do dwóch namiętnie zwalczających się frakcji w samej partii socjalistycznej. Oboje zostali teraz wybrani, ale czy teraz po porażce uzgodnią swą linię działania? Klęska rexistów nie była niespodzianką dlatego, że doskonale wiedziano o subwencjach, jakie to „cudowne dziecko" otrzymywało stale od Mussoliniego i Hitlera. Zawsze bowiem tak bywa, że przywódcy kierunków ultra-nacjonalistycznych czerpią natchnienie z zagranicy, organizując wewnątrz kraju tzw. obce agentury.

Jeśli jednak piszemy teraz o wyborach belgijskich, czynimy tylko dlatego, by zwrócić uwagę na kilka groteskowych figur, które rozweselać będą opinię belgijską. Do parlamentu wszedł mianowicie bosonogi „prorok" z Antwerpii, Frenssen, który zaczął swą karierę jako przyjaciel kucharek. Roznosił mianowicie po domach kawę i inne środki żywności, zaskarbiając sobie w ten sposób względy kucharek. Poza tym wygłaszał publicznie na placach Antwerpii kazania, nawołując rozbawionych słuchaczy do uprawiania sportów. Raz go nawet zamknięto w domu dla umysłowo chorych, gdy chciał dla swego „światopoglądu" pozyskać też i Brukselę. Długo tam nie siedział, bo wydobyła go petycja wielbicielek z Antwerpii. Imć pan Frenssen zdobył sobie jednak dość szeroką popularność, głosząc, że tylko technografia potrafi wydobyć Belgię z impasu. Bosonogi prorok wyczytał swego czasu z prasy, że w Ameryce doradcami Roosevelta są technokraci, utrzymujący, że technika uczyniła takie postępy, iż potrafi zapewnić dobrobyt całej ludzkości. Przyswoił więc sobie tę koncepcję, której nie przetrawił, dodał do tego wegetarianizm, apoteozę sportów i życia na wolnym powietrzu, a to wystarczyło, by go naprzód wybrano do rady miejskiej, a teraz do parlamentu.

Drugą taką figurą groteskową jest b. insp. szkolny Grammers, który zasłynął z tego, że wychodził nocami zaopatrzony w pendzle i rozmaitego rodzaju kleje, by stale zamazywać szyldy francuskie. Była to demonstracja flamandzka przeciwko supremacji wallońskiej. Kilkakrotnie go przyłapywano na tych „wyczynach" bohaterskich i skazywano na kary więzienia. Gdy król belgijski nagle rozwiązał parlament p. Grammers odbywał właśnie taką karę więzienną. Wypuszczono go chwilowo na wolność, by mógł wziąć udział w akcji wyborczej. Belgia jest bowiem krajem demokracji. Wyborcy nie chcieli widocznie dopuścić do tego, by Grammers wrócił do więzienia i wybrali go do parlamentu.

MOASSI

CO PISZE ZAGRANICA?

(Dokończenie ze str. 6-ej)

Gdzieindziej znowu przed przyjazdem Hitlera do Włoch, jakiś robotnik pracował przy rowie. Zbliża się do niego towarzysz i pyta co robi. — Okopy — brzmi odpowiedź. — Jak to? — No, zdaje się, że Niemcy się zbliżają! Włosi nie tają tego, że coraz bardziej utwierdza się przekonanie, iż ich niemiecki partner zagarnia wszystkie korzyści, pozostawiając im tylko ryzyko. Zdają sobie sprawę z tego, co stracili i rozczulają się, gdy mowa o tych czasach, kiedy jeszcze ambasador włoski przebywał we Wiedniu. Nie tylko z oburzeniem konstatują ciągły postęp germanizmu, ale i ze strachem pytają się, jak długo jeszcze nietknięte pozostaną ich granice, które Hitler przyrzekł respektować.

O wojnie myślą ze zgrozą. Rezerwiści, niedawno powołani pod broń, zgłaszali się do koszar niechętnie, mówiąc ciągle: „mój ojciec walczył przeciwko Niemcom. Ja nie chcę walczyć dla nich".

Germanizacja Włoch i lęk przed potęgą hitleryzmu stały się rozsadnikami złego humoru i powszechnej nerwowości, która poraz pierwszy od szeregu lat rozwiązuje języki w tej mierze, że co drugi Włoch klnie i protestuje.

„Oś" krytykowana jest bardzo ostro. Ludzie opowiadają sobie różne dowcipy, świadczące o wszystkim tylko nie o serdecznych stosunkach między ludem włoskim a niemieckim. Na ulicy ktoś czegoś szuka. Zapytany co mu zginęło, odpowiada: oś. — Ale już ją przecież znaleziono! — Gdzie? — Nie wie pan? Na ulicy Niezadowolonych (Via dei Malcontenti we Florencji).

Marinettiemu, znanemu twórcy manifestu futuryzmu przypisuje się następujące powiedzenie:

— Jestem naturalnie zwolennikiem osi Rzym—Berlin. Ostatecznie byłbym nawet za osią Berlin—Rzym. Ale oś Berlin—Berlin — nie, dziękuję.

Ten vox populi należy do rzędu tych imponderabiliów, których w żadnym wypadku lekceważyć nie wolno. (P.)

Polska wyprawa w krainie wulkanów Mufumbiro

Warszawa 6. 4. PAT. Od kierownictwa wyprawy polskiej do Afryki, Polska Agencja Telegraficzna spod daty Kampala 30 marca br. otrzymała następujący meldunek.

W dniu 15-go marca wyprawa polska Tow. wypraw badawczych dotarła do misji ojców białych w Mutolere, na południowo-zachodnim krańcu Ugandy, korzystając z zaproszenia polskiego misjonarza O. Piekarczyka. Miejscowość Mutolere znajduje się u stóp malowniczej grupy wulkanów Mufumbiro. Mając bazę w misji ojców białych, członkowie wyprawy dokonali szeregu prac zarówno po stronie angielskiej, jak i po stronie belgijskiej tego masywu.

Prof. dr. Loth, kierownik ekspedycji, zbadał szereg jaskiń w okolicy Mutolere. Rezultatem żmudnych poszukiwań było znalezienie dwustu kilkudziesięciu ludzkich czaszek, które zostaną przewiezione do Polski, wzbogacając krajowe zbiory. Doc. dr. S. Gorzuchowski przeprowadził badania nad pigmejami z plemienia Batwa w krainie Bufumbiro oraz zbadał złoża rudy żelaznej w południowej części prowincji Kigezi (Uganda).

Dr. T. Wiśniewski studiował florę mchów na zboczu wulkanu Muhavura oraz na terenie belgijskiego Konga, stwierdzając pewne podobieństwo tej flory z florą górnych pięter Ruwenzori.

Dr. T. Bernadzikiewicz i mgr. T. Pawłowski dokonali w dniu 18 marca wyjścia na wygasły wulkan Muhavura (4112 m.), zaś w dniach 24 i 25 marca dr. T. Bernadzikiewicz wyszedł na czynny wulkan Nyamlagira (3052 m.) na terenie parku narodowego Alberta (Belg. Kongo), zwiedzając zarówno górny krater, jak i dolny położony o 700 m. niżej, z którego wypływa strumień lawy, wpadający do jeż Kiwu.

W dniu 28 marca członkowie wyprawy opuścili misję, przybywając w dniu 29 marca do Kampali, stolicy Ugandy.

Na tym prace na terenie Ugandy zostały zakończone. Ekspedycja wsiada na okręt w Mombasie w dniu 11 kwietnia i w pierwszych dniach maja spodziewa się dotrzeć do kraju.

PO 986 DNIACH

Komunikat nr. 982

Komunikatem nr. 982, podpisanym własno ręcznie przez „Caudilla" gen. Franco obwieś ciło uroczyście dowództwo wojsk narodowych, że po 986 dniach walk wojna domowa w Hiszpanii została zakończona. Nie czas dzisiaj na rozważania, czy wojska, które wy grały wojnę były rzeczywiście — narodowe i czy wojna ta była faktycznie — domowa. Skład armii walczących, namiętności, interesy i ideologie zaangażowane po obu stronach przemawiają przeciwko temu określeniu. Bezpłodne byłyby również rozważania, jak długo mógłby jeszcze stawiać opór boha terski Madryt, gdyby nie dywersja płk. Casado i Rady Obrony Narodowej. Dzisiaj Hisz pania posiada tylko jeden legalny rząd, którego legalność czerpie swe uzasadnienie w pierwszym rzędzie w fakcie uznania przez większość państw.

Skończyła się rozgrywka wojskowa, rozpo częła się na dobre — rozgrywka dyplomatycz na. Przedmiotem tej ostatniej jest zagadnie nie, czy i o ile potrafi nowa Hiszpania zacho wać swą pełną niezależność polityczną i integralność terytorialną, które to pojęcia obejmują również posiadłości hiszpańskie w Afryce (vis a vis Gibraltaru) oraz na wodach atlantyckich i śródziemnomorskich, w punktach węzłowych imperialnych arterii strategiczno - komunikacyjnych Anglii i Francji.

W związku z tym splotem problemów obserwujemy na szachownicy międzynarodowej cały szereg nadzwyczaj ciekawych posunięć którym prasa, mająca cały swój wzrok utkwiony na Europie środkowo - wschodniej poświęca stosunkowo mało uwagi.

Barykada między Paryżem a Rzymem

Wedle określenia genueńskiej mowy Mussoliniego była wojna hiszpańska „barykadą dzielącą Francję i Włochy". W ostatniej swej mowie, precyzując włoskie rewindykacje pod adresem Paryża stwierdził Duce, że barykada ta jest na skutek zwycięstwa powstańców prawie już zwalona. W tym stwierdzeniu do patrzono się w pewnych kołach pojednawczych intencji ze strony Rzymu. Nie podzielając w całości tego optymizmu, należy stwierdzić, że „barykada" istnieje tak długo, jak długo włoska armia okupacyjna znajduje się u stóp Pirenejów i jak długo Baleary stanowią we włoskich rękach bazę, zagrażającą francuskim komunikacjom imperialnym. Innymi słowy stanowi Hiszpania dla Mussoliniego zastaw, który Francja miała by wykupić kosztem ustępstw na terenie Tunisu, Suezu i Dżibuti. Z ostatniej mowy Daladiera wynika jednakże, że Francja nie zamierza wdawać się w te targi i jest gotowa bronić swego bezpieczeństwa i swych interesów imperialnych — także na granicy pirenejskiej. Niemniej nie zaniedbuje ona — wraz z Wielką Brytanią — niczego, by wyzwolić Hiszpanią gen. Franco z jej zależności od mocarstw „osi". Tę misję wziął na swoje sędziwe barki dostojny ambasador Francji przy rządzie w Burgos — marszałek Petain. W tym kierunku pracuje zręczny dyplomata brytyjski akredytowany w Hiszpanii sir Maurice Paterson, jeden z najlepszych znawców zagadnień śródziemnomorskich wśród personelu Foreign Office

O ile dla Francji groźny jest protektorat Włoch, utrzymujących za Parenejami własną armię, o tyle Wielka Brytania obawia się w pierwszym rzędzie penetracji Trzeciej Rzeszy w Hiszpanii i Maroku. Obawy jej dotyczą Wysp Kanaryjskich, zajmujących kluczową pozycję na atlantyckim szlaku morskim do Indii. Od pierwszej niemal chwili wojny domowej Gibraltar znajduje się w zasięgu działania — armat niemieckich, zainstalowanych w hiszpańskim Maroku. Mocarstwa zachodnie nie pragną bynajmniej powtórzenia się sytuacji z przed lat 25 i 20, z okresu Algeciras, Agadiru i „Pantery". I nie jest rzeczą przypadku, że pierwszą reakcją Londynu na komunikat nr. 982 jest — podróż inspekcyjna min. Hore Belishy do Gibraltaru.

Kosztowna pomoc

Trzeba stwierdzić, że o ile interwencja Włoska w Hiszpanii była intensywniejszą, o tyle polityka Rzeszy na tym odcinku — była zręczniejsza. Niemcy dostarczali w pierwszym rzędzie — wysokowartościowego sprzę tu wojennego i z tego tytułu zadłużenie Hiszpanii w stosunku do Rzeszy jest bardzo znaczne. Na pokrycie tego zadłużenia rozpo częli Niemcy intensywną eksploatację bogactw narodowych Hiszpanii (piryty, miedź, rtęć), dystansując z miejsca swego „osiowego" sojusznika. Automatycznie stała się rów nież Rzesza głównym odbiorcą hiszpańskiego eksportu pomarańcz, oliwy, win, które to artykuły były dotychczas dostarczane na rynek niemiecki w pierwszym rzędzie — przez Włochy. Na rynku hiszpańskim powtarza się dokładnie to samo zjawisko, które obserwujemy od lat na rynkach bałkańskich i naddunajskich. Polityczna współpraca, wyrażająca się w „osi Rzym - Berlin" prowadzi nieuchronnie do wyparcia Włoch z rynków, na których konkurowały one dotychczas z Niemcami, słabszy organizm gospodarczy Włoch nie może tej konkurencji wytrzymać, eksport ich nie jest tak wielostronny jak eksport przemysłowy Rzeszy, przyjaźń zaś polityczna nie pozwala Rzymowi na przejście do ostrzejszej kontrakcji ekonomicznej.

Oczywiście Anglia i Francja nie mają nic przeciwko pogłębieniu tych gospodarczych rozbieżności obu mocarstw dyktatorskich i jest rzeczą wielce prawdopodobną, że Anglia, widząc niechętnym okiem dalszą penetrację Niemiec, zagrażającą jej znacznym inwestycjom kapitałowym w Hiszpanii, zechce pod postacią kredytów na gospodarczą rekonstrukcję kraju podważyć wpływy niemieckie.

Portugalski manewr

Przed tym jednak pragnie Londyn otrzymać pewne zapewnienia natury politycznej. Gen. Franco musi z natury rzeczy działać bardzo ostrożnie. I oto mogliśmy zaobserwować w ostatnich dniach pewien bardzo subtelny, niemal zresztą niespostrzeżony — manewr dyplomatyczny. W przededniu oficjalnego zakończenia wojny został podpisany w Lizbonie układ przyjaźni i nieagresji między narodową Hiszpanią i Portugalią. Podpisy na tym pakcie złożyli premier portugalski Salazar i ambasador Hiszpanii w Lizbonie — Mikołaj Franco, brat „Candilla". Lizbona popierała od pierwszej chwili ruch powstańczy, odżegnała się jednak stosunkowo bardzo wcześnie od włosko - niemieckiej polityki. Dlaczego? Wiadomo, jaka jest rola Portugalii na południowo - zachodnim krańcu Europy. Jest ona tam tradycyjnie strażnicą obserwacyjną Londynu dla wydarzeń rozgrywających się w sąsiedztwie Gibraltaru. Obawiając się pewnych paniberyjskich przebłysków wśród pewnej części obozu narodowego, które przypomniały Portugalczykom niewolę hiszpańską z czasów Filipa II, zawrócił Salazar szybko ze śliskiej drogi i ostentacyjnie odnowił układ przyjaźni i gwarancji z Anglią. Dzisiaj stara się Londyn via Lizbona odciągnąć gen. Franco od zbyt ścisłego związania z „osią". Manewr jest ze wszech miar ciekawy, wiadomo bowiem już od czasów Napoleona i Wellingtona, że swe cele dyplomatyczne na Półwyspie Pirenejskim i w zachodnim kącie Śródziemnomorza realizuje Anglia właśnie za po średnictwem i przy pomocy lizbońskich pupilów.

ZYGMUNT REICH

Trzęsienie ziemi w Australii

Melbourne 6. 4. PAT. Ubiegłej nocy ludność miasta obudzona została silnym trzęsieniem ziemi, które trwało około 30 sek. Wstrząsy podziemne odczuto również i w okolicy miasta. Straty materialne są niewielkie. Brak jeszcze wiadomości o wypadkach z ludźmi.



Piątek, 7 kwietnia.

STACJE KRAJOWE

KRAKÓW. 6.57 Pieśń wielkopostna; 7 Audycja poranna; 8—9 Muzyka z płyt oraz wiadomości bieżące; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.03—13 Muzyka z płyt oraz o 12.15 gazetka południowa; 14 Odczyt lotniczy; 14.10 Muzyka z płyt, 14.20 Audycja dla dzieci: a) Skrzynka w opr. Krystyny Krupińskiej, b) Słuchowisko dla młodzieży pt.: „Błogosławiony chleb" Anny Lisowskiej; 14.50 Program na dzień następny; 14.55 Dokąd jechać w święto? w opr. Mgr B. Pągowskiego; 15 Słuchowisko; 15.30 Transmisja nabożeństwa z Kalwarii Zebrzydowskiej; 16.30 Sonaty fortepianowe Beethovena w wyk. J. Turczyńskiego; 17 Rozmowa z chorymi; 17.15 Kronika literacka w oprac. J. E. Skiwskiego; 17.30 Koncert w wyk. orkiestry A. Hermana; 18 Koncert muzyki pasyjnej w wyk. chóru katedralnego w Krakowie pod kier. Fr. Borgiela; 1.30 „Żywy Bóg" — słuchowisko w oprac. i przekł. A. Rybickiego; 19.15 Koncert w wyk. ork. salon. Rozgł. Pozn. pod dyr. Eug. Ranbego; 20.35 Dziennik wieczorny, komunikat meteor., wiad. sportowe. Nasz program na jutro; 21 Giovanni Pergolese: Stabat Mater. Wyk. Zespół solistów, orkiestra smyczkowa i organy pod dyr. Geigera, narrator: Lena Meyerhold; 21.35 „Kryzys człowieka" szkic literacki Marii Winowskiej; 21.50 Muzyka z płyt; 22.55 Lokalne informacje; 23—23.05 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteor.

WARSZAWA. 6.57 p. Kraków; 18 Audycja dla wsi; 18.30 23.05 p. Kraków; 23.05 Wiadom. z Polski w jęz. franc.; 23.15 Płyty.

KATOWICE. 5.30 Montaż płytowy; 6.57 p. Kraków; 14 „Poznajmy przyrodę śląską"; 14.10 Płyty; 14.50 Radiofonizacja kraju; 14.45 Wiadom. bież. i giełda; 15 p. Kraków; 18 Audycja literacko-muzyczna; 18.30—23.05 p. Kraków.

LWÓW. 6.57 p. Kraków; 14 Gazetka informacyjna w jęz. ukr.; 14.10 Płyty; 14.30 Recytacje wielkopostne; 14.45 Wiad. gospod. i giełda lwowska; 15 p. Kraków; 18 Wiadom. bież. z miasta i prowincji; 18.05 Pieśni wielkopostne; 18.30—23.05 p. Kraków.

ŁÓDŹ. 5.20 Płyty; 6.57 p. Kraków; 14.50 Łódzkie wiad. giełdowe; 15 p. Kraków; 18 Pieśni religijne; 18.20 Jak spędzić święto? 18.30—23.05 p. Kraków.

STACJE ZAGRANICZNE

JEROZOLIMA. (449.1) 12.30 Sygnał czasu, dziennik południowy (po hebrajsku); 12.40 Program arabski; 13.30 Dziennik południowy (po angielsku); 13.30 Sygnał czasu, koniec programu południowego; 16 Sygnał czasu, komunikaty, kącik młodzieży angielskiej; 16.45—18.30 Program arabski; 18.30 Program hebrajski: recytacje biblijne w wyk. A. Kahana; 18.45 Koncert muzyki synagogalnej; 18.50 „Legendy Pesachowe" — recyt. w wyk. A. Lubraniego; 19 Kom. meteorol., dziennik wieczorny (po hebrajsku); 19.15 „Wizja Bialikowa" — słuchowisko w wyk. zespołu dramatycznego Habimy; 19.45 Wyjątki z „Mesjasza" Haendla (płyty); 20.15 Komunikat meteor., dziennik wieczorny (po angielsku); 20.30 Koncert współczesnej muzyki greckiej z płyt; 21 Koniec programu.

* * *

18 BRUKSELA FLAM.: Koncert solistów. LILLE: Muzyka lekka. LONDYN REG.: Koncert. WIEŻA EIFFLA: Muzyka taneczna. RADIO PARIS: 18.05 Muzyka kameralna. DROITWICH: 18.30 Muzyka rozrywkowa.

19 BUDAPESZT: Koncert ork. operowej. DROITWICH: Sonata Brahmsa na skrz. i fort. FLORENCJA: Muzyka rozrywkowa. LONDYN REG: Muzyka lekka. RYGA: 19.10 Koncert muzyki romantycznej. SOTTENS: 19.25 Koncert chóru rosyjskiego.

20 RADIO PARIS: Koncert orkiestrowy. WIEŻA EIFFLA: Koncert solistów. ZAGRZEB: „Golgota" — oratorium Krnica. KOPENHAGA: 20.20 Koncert symfoniczny. TALLIN. 20.30 Muzyka kameralna. DROITWICH: 20.35 Muzyka rozrywkowa.

21 BRUKSELA FLAM.: Koncert ork. symfon. DROITWICH: „Sen Gerontiusa" — oratorium Elgara. LONDYN REG.: Koncert. MEDIOLAN: „Mesjasz" — oratorium Haendla. WIEŻA EIFFLA: Koncert. LUKSEMBURG: 21.15 Koncert kwintetu piosenkarzy. PARIS PTT.: 21.30 Koncert symfoniczny. RENNES: Muzyka lekka.

22 LONDYN REG.: Słuchowisko. OSLO: 22.15 Czeska muzyka kameralna. ZAGRZEB: „Parsifal" — opera Wagnera, fragm. KOPENHAGA: 22.30 Utwory kameralne Nielsena. WIEŻA EIFFLA: Muzyka kameralna.

23.15 MEDIOLAN Muzyka rozrywkowa. LUKSEMBURG: 23.30 Muzyka kameralna. RADIO PARIS: Recital wiolonczelowy.

„Aryjskie owoce"

Jerozolima, 6. 4. ZAT. Prasa donosi, że w myśl instrukcyj rządu niemieckiego do importu do Rzeszy dopuszczane są tylko owoce cytrusowe pochodzenia „aryjskiego". Obok owoców z plantacyj „aryjskich" Niemców w Palestynie należą do nich także owoce z plantacyj arabskich. W zakresie importu z Palestyny Arabowie zostali zatem „podniesieni" do godności „aryjskiej". (W „Mein Kampf" Arabowie zaliczeni są pod względem rasowym do kategorii trzynastej, o jedną kategorię poniżej... Żydów).

Wyrok w procesie korupcyjnym

Zasądzenie wszystkich oskarżonych. -- Kary od jednego tygodnia aresztu do 6 lat więzienia

KRAKÓW, 7 kwietnia.
Wśród ogromnego zainteresowania ogłoszony został w czwartek w południe w sądzie krakowskim wyrok będący epilogiem głośnej afery korupcyjnej i procesu jaki w tej sprawie toczył się przez cztery tygodnie.

Wyrok

Sąd uznał winę wszystkich dziewięciu oskarżonych i zasądził st. przod. Jana Piskora w dziewięciu wypadkach po 8 miesięcy więzienia, w jednym wypadku na 6 miesięcy więzienia, wymierzając mu łączną karę dwóch lat więzienia, obniżoną na zasadzie amnestii do 18 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg trzech lat.

Wincenty Tosza, st. przod. został zasądzony sześciokrotnie po 6 miesięcy więzienia, łącznie na 18 miesięcy, obniżonych na zasadzie amnestii do jednego roku, z zawieszeniem tej kary na przeciąg trzech lat.

Stanisław Korpak został zasądzony za paserstwo i skazany siedmiokrotnie po 10 miesięcy więzienia, grzywnę 100 zł., i utratę praw obywatelskich na przeciąg trzech lat. Sąd wymierzył mu łączną karę trzech lat więzienia, 500 zł. grzywny i pozbawienia praw przez pięć lat.

Marian Klimek został zasądzony za paserstwo i skazany siedmiokrotnie po 8 miesięcy więzienia, grzywnę 100 zł. i utratę praw obywatelskich na przeciąg trzech lat. Sąd wymierzył mu karę łączną dwóch lat więzienia, 500 zł. grzywny i pozbawienia praw przez pięć lat.

Wywiadowcy policji Józef Łacheta i Stanisław Nowak zostali zasądzeni po jednym miesiącu aresztu z zawieszeniem na dwa lata. Wywiadowca Jan Wdowiak został zasądzony na jeden tydzień aresztu z zawieszeniem na dwa lata.

Wywiadowca Wojciech Micór został zasądzony w poszczególnych wypadkach na dwa i pół roku więzienia, obniżonych amnestią do 15 miesięcy, dalej jeden rok więzienia, obniżony amnestią do sześciu miesięcy i pięć lat więzienia obniżonych amnestią do czterech lat i trzech miesięcy więzienia. Sąd wymierzył mu łączną karę 4 i pół roku więzienia oraz pozbawienia praw obywatelskich przez pięć lat.

Adw. dr. Abraham Mendler został zasądzony za zaaranżowanie afery Labina na pięć lat więzienia i utratę praw obywatelskich oraz prawa wykonywania zawodu adwokackiego na 10 lat, za ukrywanie Szlamkowicza poszukiwanego listami gończymi na 1 rok więzienia, wreszcie za wyłudzenie od Szlamkowicza pieniędzy pod pozorem rzekomej interwencji u sędziego na trzy lata więzienia i utratę praw obywatelskich oraz prawa wykonywania zawodu adwokackiego na 10 lat. Sąd wymierzył Mendlerowi łączną karę 8 lat więzienia, obniżoną amnestią do sześciu lat więzienia i utratę praw obywatelskich oraz prawa wykonywania zawodu adwokackiego na przeciąg 10 lat.

Wszystkim oskarżonym sąd zaliczył areszt prewencyjny od stycznia 1938 r. Równocześnie sąd polecił zwolnić z więzienia aresztowanego od 24 lutego ub. roku Jana Piskora. Natomiast aresztowani dotychczas oskarżeni Micór i Mendler pozostają nadal w więzieniu.

Motywy

W motywach wyroku sąd stwierdził, iż w stosunku do Piskora i Toszy stwierdzone zostało w w czasie przewodu sądowego, iż dopuścili się szeregu nadużyć służbowych w ten sposób, że jakkolwiek wiedzieli, iż Korpak i Klimek trudnią się paserstwem, to jednak nie chcąc ich stracić jako informatorów, chronili ich przed odpowiedzialnością za paserstwo, sporządzali fałszywe zawiadomienia do władz sądowych, uniemożliwiając tym samym pociągnięcie ich do odpowiedzialności sądowej.

Przewód sądowy nie dostarczył dowodów, jakoby działali oni w celu przysporzenia sobie korzyści majątkowych. I dlatego sąd przychylił się raczej do tego, iż czynili to w celu wykazania się dobrymi wynikami w służbie. Tego rodzaju postępowanie, obojętne czy uświęcone ono jest zwyczajem, prowadzi jednak do uniemożliwienia wymiaru sprawiedliwości, jakkolwiek w wielu wypadkach osoby poszkodowane odzyskały może skradzione rzeczy.

Co się tyczy pobieranych przez nich kwot, to gdyby nawet przyjąć, że kwoty te były przeznaczone dla informatorów, to jednak i to stanowi przekroczenie przepisów, gdyż nie wolno było oskarżonym pieniędzy tych samodzielnie wypłacać.

Jeśli chodzi o oskarżonych Korpaka i Klimka, to zostało udowodnione, że od lat trudnili się oni paserstwem w pełni świadomości, że rzeczy pochodzą z kradzieży. Tłumaczenie się ich, że nabywali rzeczy celem wydania ich policji jest nieuzasadnione, albowiem przewód sądowy wykazał, że wydawali rzeczy wtedy, gdy byli przekonani, iż mogą w ten sposób więcej zarobić, oraz że wydawali rzeczy mniej wartościowe.

Odnośnie do oskarżonych Łachety, Nowaka i Wdowiaka sąd przyjął, że dokonali czynu, zasugerowani wskazówkami przełożonych i myśleli, że działalność Korpaka i Klimka jest ukrywana przez ich przełożonych a ujawnieje ich mogłoby spowodować utratę tych informatorów.

W stosunku do osk. Micóra przewód potwierdził zarzut niebywałej prowokacji jego w sprawie Kruczka, któremu sprzedał świadomie skradzioną maszynę do pisania i natychmiast po sprzedaży przeprowadził u niego rewizję, odnalazł maszynę i chwalił się przed przełożonymi, że odkrył pasera. Wspólnie z Mendlerem zamknął Labina stawiając mu do oczu namówionych przez siebie fałszywych świadków, a uczynił to dla marnej korzyści majątkowej.

W sprawie oks. Medlera przewód sądowy potwierdził wszystkie zarzuty oskarżenia, za wyjątkiem udziału w odzyskaniu futer, skradzionych u Norberta Sterna. Przyjął sąd, że w sposób perfidny po ułożeniu planu z Micórem doprowadził do zamknięcia Labina i następnie swoją interwencją go uwolnił. Jako adwokat musiał sobie zdawać sprawę z tego, co znaczy ukrywanie w swym mieszkaniu poszukiwanego listami gończymi Szlamkowicza. Dopuścił się wreszcie oszustwa na szkodę Szlamkowicza, wyłudzając od niego pieniądze, pod pozorem, że ma znajomości z sędziami i może wpłynąć na wyrok w jego sprawie.

Okoliczności łagodzące i obciążające

Przy wymiarze kary sąd wziął pod uwagę niekaralność i zasługi służbowe oskarżonych Piskora i Toszy. Przy oskarżonych Korpaku i Klimku uwzględniono niekaralność, ale równocześnie i to, że nadużywali zaufania policji i przez długi okres czasu trudnili się paserstwem. W sprawie Łachety, Nowaka i Wdowiaka uwzględniono ich dotychczasową niekaralność. W sprawie Micóra wzięto pod uwagę jego niekaralność, ale również i to, że pozbawił człowieka nieprawnie najcenniejszego dobra ludzkiego t. j. wolności i przestępstwa dokonał z chęci zysku. Przy wymiarze kary adwokatowi Mendlerowi wzięto pod uwagę jego niekaralność, ale uwzględniono i to, że działał z niskich pobudek, dla zysku materialnego, nadużył godności stanu adwokackiego i dlatego sąd pozbawił go na okres 10-letni prawa praktyki adwokackiej, gdyż stanął na stanowisku, że osoba postępująca ten sposób przy wykonywaniu zawodu odwokackiego nie może być współczynnikiem wymiaru sprawiedliwości — jak tego wymaga ustawa o ustroju adwokatury.

KRONIKA LITERACKA

Laureaci nagrody im. Bialika

Specjalna komisja, powołana przez magistrat m. Tel Awiwu do wyznaczenia laureatów nagrody Bialika za rok ubiegły (5698), postanowiła jednomyślnie przyznać nagrodę za najlepszy utwór z dziedziny literatury pięknej, wybitnemu poecie hebrajskiemu, Jakubowi Kahanowi, za jego symfonię dramatyczną p. t. „Lejad ha Piramidot“. (u stóp piramid). Utwór ten określony został przez jury jako „poważny dorobek nowoczesnej poezji hebrajskiej“.

Nagroda Bialika za najlepsze dzieło naukowe, przyznana została po raz pierwszy wybitnemu uczonemu B. Czyżykowi za jego pracę p. t. „Ocar Hacmachim“ (Encyklopedia botaniczna). Dzieło to poświęcone jest palestyńskiemu światu roślin, ze specjalnym uwzględnieniem praktycznych zagadnień rolnictwa palestyńskiego.

Nagroda Bialika, wynosząca 100 funtów podzielona została między wspomnianych dwóch laureatów.

Biografia Alberta Einsteina

W marcu br. ukazała się nakł. Funka w New Yorku biografia Alberta Einsteina, pióra H. Gordon Garbedian'a, znanego fizyka i literata amerykańskiego. Książka ta nosi tytuł: „Albert Einstein — Maker of Univers“. Biografia Einsteina ukazała się w 60-tą rocznicę urodzin znakomitego uczonego i jest hołdem nauki amerykańskiej dla twórcy teorii względności.

Massimo Bontempelli usunięty z Akademii Italskiej

„Les Nouvelles Littéraires“ podają następującą wiadomość: Znany powieściopisarz włoski Massimo Bontempelli, były generalny sekretarz Syndykatu Faszystowskich Pisarzy, został ostatnio powołany na katedrę literatury italskiej w Pizie, na miejsce głośnego profesora Momigliano, z pochodzenia Żyda; Bontempelli jednak odmówił tego zaszczytu nadmieniając w liście, że jest pisarzem ale nie — grabarzem. W następstwie tego listu Massimo Bontempelli został wykluczony z partii faszystowskiej i wykreślony z listy członków Akademii Królewskiej Italskiej, a wreszcie — zesłany na wygnanie. Gdzie przebywa obecnie Massimo Bontempelli, „Les Nouvelles Littéraires“ nie podają. Bontempelli gościł przed dwoma laty w Polsce i udzielił jednej agencji specjalnego wywiadu, w którym zgodność jego światopoglądu z wytycznymi faszyzmu była wyraźnie podkreślona. Ostatnio przełożono na język polski zbiór jego nowel p. t. „Wycieczka na tęczę“ oraz powieść p. t. „Adria“.

W pracowniach pisarzy polskich

Jak się dowiaduje agencja PIL, laureat „Kasy Literackiej“, Stanisław Rembek, autor znakomitej powieści „W Polu“, pracuje obecnie dla „Biblioteki Polskiej“, nad powieścią z życia młodzieży polskiej. Obozy pracy, hufce junackie, walka o lepsze jutro młodego pokolenia — będą tłem nowej książki Rembeka. — Zygmunt L. Zaleski, przebywający stale w Paryżu oddał do druku F. Hoesickowi rękopis swej nowej pracy p. t. „Akordy Kamienne“ — impresje z wędrówek po katedrach i kościołach Francji. Dzieło zdobić będą liczne ilustracje. — Autor wielu rozpraw filozoficznych, oraz pracy p. t. „Humanizm a człowiek“, wydaje w niedługim czasie nowe dzieło, owoc długich rozmyślań p. t. „O prawdach zapomnianych a żywych“, które ukażą się nakł. F. Hoesicka. — W tymże domu wydawniczym ukaże się książka Leona Pomirowskiego p. t. „Człowiek w literaturze współczesnej“. Będą to studia i szkice literackie, częściowo o charakterze teoretycznym, podzialone na dwie grupy — jedna p. t. „Z zagadnień kultury i sztuki“ druga — „Twórcy i utwory“. Tu znajdziemy szkice o Berencie, Conradzie, Irzykowskim, Leśmianie, Staffie, a z pisarzy młodszych — o Uniłowskim i Grombowiczu.

Joffre, Gouraud i — śniadania

Generał francuski Gouraud ogłosił swoje pamiętniki. Pamiętniki te pełne są różnych zabawnych epizodów i anegdotek. M. in. opowiada Gouraud, jak pierwszy raz spotkał się z późniejszym marszałkiem Joffre w Sudanie. Gouraud był wtedy porucznikiem i szefem kuchni w batalionie, który podejmował pułkownika Joffre'a. Po skończonym śniadaniu Joffre zwrócił się ze specjalnym podziękowaniem za smakowite jedzenie do Gouraud: „W porządku poruczniku! Na wojnie trzeba zawsze dbać o dobre śniadanie, gdyż nigdy nie wiadomo czy zje się obiad. A znów o obiad dlatego, że nigdy nie wiadomo, czy na drugi dzień będzie się jadło śniadanie!“

—oo—

„DZIENNICZEK"

Pszenica z Daganii

Czyli: Czego się można nauczyć w jednej piosence

Tę piosenkę śpiewamy często. Nazywa się: „jedźcie dzieci"... W tłumaczeniu na język polski, będzie mniej więcej tak wyglądać, ale pamiętajcie: mniej — więcej:

„Smacznego" wam życzę,
Jedźcie zdrowo dzieci,
dobrze znacie przecie
z Kineret pszenicę!

Ci chłopcy z Daganii,
pracują morowo,
każdy z was ich zna —
a więc jedzcie zdrowo!

Tam rąk nikt nie założy,
i spać się nie położy,
tam wierna czuwa straż —
więc jedzcie — jedzcie wnet,
z pszenicy z Kineret
to chleb najlepszy wasz!

Zaznaczam jeszcze raz, że tłumaczenie jest nieudolne. Bo pierwsza zwrotka nie brzmi tak zwycięsko, jak krzyki dzieci, które właśnie dostają biały chleb na drugie śniadanie. Freblanka właśnie zwołała całą gromadkę i w wysoko podniesionych rękach trzyma tacę z kromkami chleba. Boi się spuścić ją w dół, bo dzieci wyglądają groźnie, prawie tak, jak gromadka głodnych wróbli. A nie myślcie znowu, że są wygłodzone! Ale skądże. Tylko przed chwilą właśnie śpiewały powyższą piosenkę i przejęły się bardzo wezwaniem: jedzcie, jedzcie wnet! Tu musi się wszystko wykonać, jak należy, więc też chleb z Kineret jest teraz w prawdziwym oblężeniu.

Jeżeli chcecie jeszcze dokładniej nauczyć się naszej piosenki — otwórzcie proszę mapę Palestyny i poszukajcie na północy jeziora Kineret. Oto jest. I także osada o takiej samej nazwie, a ten czarny punkt — to Dagania. O Daganii mówi przecież druga strofa tej piosenki.

Powtórzcie sobie łaskawie: „ci chłopcy z Daganii pracują morowo" — O, jeszcze jak morowo pracują! Co oni zrobili z tej osady! Czybyście uwierzyli, że przed 25 laty była tu szczera pustynia? No, tak — powiecie — 25 lat, to szmat czasu, można dużo zrobić. Tak, tak, naturalnie, gdy się patrzy na mapę, łatwo można liczyć komuś lata pracy. Ale to weźcie moi mili pod uwagę, że w miejscu dawnych pustynnych piasków — teraz falują łany zboża. Po prostu morze, wspaniałe pszeniczne morze oblewa wkoło osadę. I wcale to nie będzie deklamacją, jeśli teraz powiem, że ziemia ta użyźniona jest potem i krwią. I jeżeli mi powiecie, że nie mam się nad czym rozpływać, bo wszędzie w Palestynie pracują, nie tylko w Daganii, to wam powiem po cichu, żebyście nie dostali udaru słonecznego, że tam jest 50 stopni ciepła w cieniu. Bagatelka — co? Przy takiej miłej temperaturze cały dzień pracować w polu, to dla was zabawka... gdy tak patrzycie na mapę. Wstyd mi bardzo, bo okazuje się, że w tej piosence nie zdołałam przetłumaczyć, o tym że „tam słońce jest siedem razy większe". Nie mogłam w żaden sposób dobrać rymu do tego. Ale mogę sobie i tak wyobrazić, jak to wygląda.

A teraz idźmy dalej: „Tam rąk nikt nie założy i spać się nie położy".

Pewnie, że rąk nikt nie założy, ale że znowu nikt nie położy się spać, to jest malutka przesada. Wy rozumiecie, w piosence różnie bywa, ale znowu nie można wymagać, żeby po całodzienne harówce nikt się nie położył. Za to czuwa strażnik i to właśnie o strażniku jest w piosence. No, dobrze by to było gdyby on sobie spać poszedł! A to śpichrze pełne najprzedniejszego ziarna, i białej mąki. O, nie ma tak dobrze. Całą noc, całą noc, w koło, w koło, w koło. Bo gdyby tak komuś przyszedł taki pomysł do głowy (nie bardzo ładny), żeby sobie klucz dorobić i coś nie coś z tych śpichrzy... Nie, nie, bądźcie spokojni, on „spać się nie położy". Ale rano — owszem. Wtedy wszyscy wychodzą w pole do roboty, a strażnicy zdejmują z ramion karabiny i jazda lulać.

Oto macie, taka zwykła sobie piosenka i do tego kiepsko przetłumaczona, a już coś wiemy o Daganii i o pszenicy. Teraz pewnie zapytacie — dlaczego teraz w same święta Pesach piszę o chlebie. Powiecie pewnie, że to jest „chamec" i że trzeba spalić. Ale może będziecie łaskawi pamiętać, o tym, że z tej właśnie pszenicy z Daganii, są najlepsze, największe, najcieńsze mace.

Proszę — zatkało was?

miab.

J. L. GORDON.

CZŁOWIEK I WĄŻ

(Tłum. z hebrajskiego Chilek Elwing. Zakopane.)

— Powiedz mi ty nędzniku —
pytał raz człowiek węża —
— pocóż ty ludzi zabijasz bez liku,
swym jadowitym orężem?

— Cóż masz za korzyść z tego, o płazie,
mordujesz wszak bez wahania —
a więc mi powiedz — czy w takim razie
coś cię do zbrodni tej skłania?

Lew — ten dla siebie łupy porywa,
bo zaspokoić głód musi,
wilk znowu owcę siłą zdobywa,
bo mięso jej tak go kusi.
A ty mordujesz jadem bez miary —
i tak zostawiasz swoje ofiary...

— I ty mnie o to pytasz człowiecze? —
więc i ja ci zadam pytanie —
tak — pewny siebie wąż mu odrzecze —
i ty mi odpowiedz na nie:

A człowiek — plotkarz — cóż on korzysta,
gdy złym językiem zabija
bliźniego swego? — czyż oczywista
nie jest on gorszy niż żmija?

Czyż sami jeszcze tego nie wiecie,
że to nie dla dobra swego
tak zawsze czynią najgorsi w świecie,
lecz zło — dla samego złego!

Praca konkursowa

Jak wyobrażam sobie pracę redaktora Dzienniczka?

Napisała Matylda Siebnerówna (Kraków.) Godło „Richi"

Bajka.

Brzęknęły kluczyki, zamknięto już drzwi. To redakcja Dzienniczka po pracy już śpi. Śpi już pan dozorca, co cały dzień strzeże, śpi „Ryszard Lwie Serce" na białym papierze, śpi Ewa w rubryce „piszemy sami", spokojnie śpią słowa pomiędzy liniami. Wybija już północ, dwunasta godzina, gdy nagle coś w kącie wiercić się zaczyna. Coś się tam ruszyło, skoczyło na bok i do biurka się zbliża redakcyjny smok.

— Jakże tam panowie? — pan koszyk się pyta — kto mnie dzisiaj grzecznie, uprzejmie przywita — temu coś opowiem, rzadko się to zdarza: — jak sobie redaktorską pracę wyobrażam?!

Sfrunęła ze stołu stalóweczka z pióra, data lekkim krokiem dała w koszyk nura. Zaśmiał się nasz tytan, władca groźny, srogi, rozstawił szeroko swoje krzywe nogi, rozwarł swe plecione, łapczywe ramiona i począł snuć bajkę: tak wygląda ona:

— W tym wielkim Krakowie, naprzeciw Wawelu, przy biurku w redakcji, w głębokim fotelu, siedzi pan redaktor i kopci cygaro, i czy-

CH. N. BIALIK

DWIE LEGENDY

Dawid — pieśniarz

Miał Dawid swą cytrę, wiszącą nad łożem. A gdy nadchodziła północ, lekki wiatr północny dotykał jej strun i cytra odzywała się cichutkim głosem. Wtedy podnosił się Dawid ze swego łoża, brał cytrę w ręce, grał i śpiewał pieśni cudne Panu — aż do wschodu słońca.

Wnet też przychodzili starsi narodu i przynosili przed tron Dawida troski i żale ludu. A gdy już dzień był zupełny — stał Dawid wielki i groźny, jak lew — na czele swych wojowników — młodych lwów.

Tak więc spędzał Dawid dzień na walkach, a nocą grał i śpiewał Bogu.

Jednego dnia wyszedł Dawid w pole. Był dobrej myśli i wszystkie piękne pieśni, które układał, przypomniały mu się w owej chwili. Duma rozpierała pierś królewską.

— Jest że o Boże — krzyknął w uniesieniu — jeszcze jedno stworzenie na całej, wielkiej ziemi, — któreby tyle śpiewało Tobie — co ja?

Na to żaba wyskoczyła na brzeg stawu i zaskrzeczała:

— Zamilcz, Dawidzie. Moje pieśni głośniejsze są od twoich!

Dawid, szerszeń i pająk

Zobaczył król Dawid pewnego dnia, jak szerszeń pożerał pająka. Rzekł: Dlaczego to, o Panie, stworzyłeś naprożno tych dwoje? — Szerszeń zjada miód, a nie robi go, zaś pająk przędzie całe życie, ale z tej tkaniny żadnej sukni nie będzie. — Jaka więc z nich korzyść?

Ale wtedy usłyszał głos Boży: — Dawidzie, nie sądź dzieł moich bo dzień nadejdzie, że poznasz ich korzyść.

Przeszło niewiele czasu i musiał Dawid uciekać przed królem Saulem, który nastawał na życie jego. Ukrył się Dawid w jaskini, wśród skał. I zesłał mu Bóg pająka, który pajęczynę utkał przy wejściu do jaskini i zamknął nią otwór. Gdy przejeżdżali tędy wojownicy Saula, jeden z nich rzekł: Trzebaby przeszukać tę jaskinię. — Ale drugi odpowiedział: — Czyż nie widzisz pajęczyny, która zasnuwa wejście? — Gdyby się Dawid tu ukrył — nie byłaby cała.

Słyszał Dawid te słowa i zrzumiał myśl i dzieło Boże. Pobłogosławił więc pająka.

Jednego dnia opuścił Dawid pustynię i wszedł do uśpionego obozu króla Saula. Król Saul spał, dzida jego wbita była w ziemię, a obok leżał bukłak z wodą.

Dawid cicho przeszedł między rzędami śpiących wojowników, przeszedł przez nogi śpiąceg Abnera, wyciągnął dzidę z ziemi, zabrał bukłak z wodą.

Nikt się nie zbudził i byłby Dawid niedostrzeżenie opuścił obóz — ale w tej chwili Abner odwrócił się we śnie i swymi nogami uwięził Dawida. Były to potężne nogi, jak dwie kolumny i nie widział Dawid żadnego ratunku

Ale w owej chwili nadleciał szerszeń i ukłuł Abnera swym żądłem w nogę. Wzdrygnął się Abner i uwolnił mimo woli Dawida.

Wyszedł Dawid z obozu, chwaląc mądrość Bożą i dzieła rąk jego.

a bazgroty bez końca i miary. „kochany redaktorze — Dziunia mu tak pisze — czy mogę napisać reportaż o myszy? A potem ktoś jeden i drugi z Tarnowa donosi: — Na Sanie jest lodu okowa! — A potem „lazury“ i „chmury“ i „sznury“ i „prądy“ i „swądy“ i “śmiech“ „awantury“... I siedzi redaktor od nocy do rana i wzywa na pomoc czarnego szatana, i prosi i błaga z uśmiechem na twarzy: — zacznijcie poeci wpierw od reportaży! I gryzie ołówek zmartwiony, schorzały, mikroskop ustawia, by czytać bazgrały, i kreśli i pisze, dodaje, ujmuje i ze swym sumieniem zaciekle wojuje.

A potem w tej małej, brązowej szufladzie starannie wyczyny poetyckie kładzie, a resztę — delikatnie, jak strutych na noszach, wkłada z cichym jękiem do sławnego kosza. No, a w całej Polsce, w tym rozległym kraju, dzieci w piątek „skrzynkę‘ z pośpiechem czytają: — hallo mała Anko z niedużej Rudawki, może tak napiszesz raz „odę do czkawki“, a pan, panie „Allan Rock Zakopane fantazja do kosza, może coś na zmianę? a ty Ewo Mantel! co się z tobą dzieje? bo „piszemy sami“ bez ciebie się chwieje! Reszta wierszokletów — słuchajcie, nie blaga! od młodych poetów świat więcej wymaga!

A na całej, wielkiej ziemi tego kraju, czytelnicy zawsze redakcję obwiniają, bo redakcja się nie zna na tych wierszach wcale, więc i tak dalej piszą, ci, co piszą stale. Pan redaktor czyta, głosów wszystkich słucha, wyciąga ołówek zza wielkiego ucha, znowu coś dodaje, znowu coś ujmuje i mnoży i dzieli, liczy i sumuje i w trosce pociera białą ręką czoło, bo na sąd go wzywa czytelników koło!

Umilkł smok redakcji, wsunął się do kąta, właśnie wszedł dozorca i już zaczął sprzątać. Brzęknęły kluczyki, otwarto już drzwi — to redakcja Dzienniczka do pracy musi iść.

——oo——

ZADANIE TURNIEJOWE NR 13

Logogryf.

(za rozw. 4 punkty) ułożyła Anka z Rudawki

1									
2									
3									
4									
5									
6									
7									
8									
9									
10									
11									
12									
13									
14									
15									
16									
17									

W kratki logogryfu wpisać poziomo 34 wyrazy, o podanym niżej znaczeniu. Ostatnia litera wyrazu pierwszego — jest pierwszą literą drugiego. Rząd środkowy da rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów: 1. zbiór map — ubita droga, 2. duma — ogłoszenie w dzienniku, 3. porozumienie (wspak) — zasłona na lampę, 4. wzór — zabawka, 5. część ręki — puchar inacz, 6. otwiera zamki — zabronione, 7. śpiew ptaków — wywarte wrażenie, 8. twórca dzieł — szlachetny koń, 9. ozdobny sznur — zagłębienie w ścianie, 10. część ciała — religia wschodnia, 11. figura geometryczna — materiał budowlany, 12. pył in. — huśtawka, 13. posag — gwałtowny wicher, 14. krzak inacz. — straż, 15. zagadka rysunkowa — podziałka, 16. orzeczenie sądu — plamy, 17. czary inacz. — gwałtowny rozmach.

H.C. ANDERSEN

KRÓLOWA ŚNIEGU

Copyright P. I. B. Box 6 Copenhagen

33.

Wróciła wiosna, jaskółki wróciły,
gniazda pod dachem znowu założyły
i zapełniły swym miłym świergotem,
wiosenne ranki, od słoneczka złote.

34.

Zakwitły znowu wiszące ogrody,
zielenią listków pokryły się młode,
zobacz — tu róże, piękne i pachnące
swoje kielichy otwarły ku słońcu.

35.

Śpiewają dzieci — radością, weselem
ze światem całym pragną się podzielić,
bo tak jest pięknie, tak czysto, tak błękitnie,
wraz z tym ogrodem świat dziś cały kwitnie.

W to popołudnie siedzą oło razem
i oglądają obraz za obrazem,
— Jakie to śliczne! — o tutaj! — o zobacz!
— a to widziałaś? — to ci się podoba? —

37.

Nagle — ach, co to? — coś mi wpadło w oko,
i tu mnie kłuje, tu, w sercu, głęboko,
Upadła książka, skończone czytanie,
— co ci Karolku? — co ci jest kochanie?

Skrzynka pocztowa

TEOFILA KAMHOLZ (KRAKÓW.) Zagadki zatrzymujemy. Opis wiosny jest bardzo śliczny, ale do druku się nie nadaje.

M. NATAN (KRAKÓW.) Ten ostatni nie, ale poprzedni pójdzie, trzeba tylko mieć cierpliwość. Miejsca mało, prac dużo.

JECHESKIEL SCHIFF (RADOMYŚL — WIELKI.) I nam się też podoba, że chcesz coś robić, na wzór wszystkich współpracowników Dzienniczka. Przetłumaczyłeś to bardzo starannie, ale sama rzecz nie ma dla nas wartości. Poszperaj jeszcze w tej starej księdze i znajdź ciekawszą historię.

„EDWARD PIERWSZY“. Pseudonim owszem — bardzo nam zaimponował, ale i to wszystko, bo wiersz do niczego.

„MUZ“. Pozwolisz nam poeto na krótki cytat? Otóż: „A propos, pamiętajcie, nikt nie śmie się więcej odważyć, a teraz powiedzcie, ci co mnie znacie; cóż można więcej, jak straszyć?“... Rzeczywiście, cóż można więcej jak straszyć taką poezją? Nawet kosz zbladł na twarzy!

B. K. RZESZÓW. Będzie. Ale napisz, co to znaczy: „wielka tradycja moich przodków na łamach Dzienniczka pozwala mi się łudzić. „Od ilu to wieków twoi przodkowie pisali do Dzienniczka? czy może jeszcze wtedy, gdy go ryto na kamieniu?

HANULKA (PRZEMYŚL.) Bardzo to dobrze świadczy o małej poetce, że wie o swoich wierszykach, że są słabe. Zgadzamy się na to, ale są także bardzo miłe i liścik także. Panowie z twoich zagadek mają niesamowite nazwiska, ale niezależnie od tego napisz nam znowu.

JERUZA DEM. (KRAKÓW.) Nie ma wierszy więcej ważnych, lub mniej ważnych, są tylko dobre, albo złe. Jeśli nie odpowiadamy wszystkim i zaraz, to nie jest wcale lekceważeniem poetów i ich utworów. Ale bywają wiersze tak złe, że musi się o nich koniecznie napisać, bywają inne, szare i nijakie. Nie można pisać o wszystkich.

„RUDOLF“. Masz po trzykroć rację, rzeczywiście rzadko i krótko odpowiadamy naszym czytelnikom. Ale ma to także swój walor: przecież wszyscy skarżą się i protestują przeciw ostrym odpowiedziom: będzie mniej odpowiedzi i mniej łez.

FRANIA GOLDSTEIN (KRAKÓW.) Doprawdy aż miło czytać, że nie chcesz zostać wierszorobem, do tego stanowczo trzeba mieć więcej ambicji, niż do napisania kiepskiego wiersza.

„UN, DEUX, TROIS“. A więc „un“ czyli po pierwsze: bardzo nieładnie, krytykujesz innych. „deux“ — jesteś wielkim samochwalcą, „trois“ napisałaś lichy wierszyk. A od siebie możemy jeszcze dodać „quatre“, — czyli „fe!“. Ale to tylko tak, żeby się także pochwalić francuskim językiem.

Ustąpienie premiera Egiptu

Londyn, 6. 4. PAT. Agencja Reutera donosi z Kairu, że Ali Maher Pasza złożył prośbę o dymisję. Dotychczas nieznane są powody tego postanowienia.



PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Nie uzależniać się gospodarczo od Niemiec!

Charakterystyczne wywody czołowego organu polskich sfer gospodarczych

Warszawa, 6 .4. (g. m.) Ze znamiennym artykułem występuje w ostatnim swym zeszycie (7) „Przegląd Gospodarczy"—organ Centr. Związku przemysłu polskiego. Wybitny ekonomista p. E(dward) R(ose) przeprowadza ciekawą analizę pojęcia pełnej suwerenności gospodarczej.

Wypowiadając się za ścisłą współpracą z zagranicą, czołowy organ polskich sfer gospodarczych wywodzi, że taka współpraca nigdy ne może mieć tego sensu, ażeby Polska jakiemukolwiek krajowi przyznała w stosunku do siebie swobodę ruchów na terenie międzynarodowym. W stosunku do państwa, które z zamierzeniami gospodarczymi łączy ściśle plany i ambicje polityczne, tym mniej może to wchodzić w rachubę.

Z powyższej zasady „Przegląd Gospodarczy" wyprowadza dalsze ciekawe wnioski.

Stwierdza on, że ostatnie wydarzenia polityczne i żmiany terytorialne muszą pociągnąć za sobą rozszerzenie naszych stosunków gospodarczych z naszym zachodnim sąsiadem.

Tym bardziej jednak należy baczyć, żeby to rozszerzenie nie dosięgło rozmiarów, które nie dałyby się pogodzić z uznaną przez nas zadogmat zasadą pełnej, a więc nie tylko formalnej równorzędności w stosunku do państw innych. Troska taka jest zaś dzisiaj szczególnie ważna i aktualna, skoro Niemcy stanowią zamknięty pod względem gospodarczym i walutowym obszar, który coraz bardziej zmierza ku izolacji od zagranicy. Nadmierne wiązanie naszego gospodarstwa z takim obszarem spętałoby i spaczyłoby całkowicie nasze własne możliwści i konieczności rozwojowe.

To też, z jakiegokolwiek punktu widzenia rozpatrywać omawiane zagadnienia, wniosek nasuwa się prosty.

Wniosek ten w ujęciu „Przeglądu Gospodarczego" brzmi jak następuje:

„W okresie wielkich nie tylko politycznych, ale także gospodarczych zmian i przeobrażeń w układzie sił i sfer wpływów w Europie, drugą obok nienaruszalności własnych granic, podstawową wytyczną polskiej polityki państwowej musi być zachowanie pełnej niezależności gospodarczej. Bez niej bowiem państwo polskie nie miałoby możności prawidłowego spełniania tych wielkich zadań, jakie ma do rozwiązania w dziedzinie zarówno gospodarczej jak społecznej.

Istotą zaś niezależności musi być całkowita swoboda ruchu wobec wszelkich państw innych na podstawie rzeczywistej równorzędności oraz w oparciu o własny, pewny i wystarczający dostęp do morza."

Od siebie dodamy, że akcja zawarta w ostatnim ustępie odnosi się zapewne nie tylko do ostatnich wydarzeń politycznych, ale również do zakrojonej na szeroką skalę propagandy hitlerowskiej prowadzonej przez Ost-Europa Institut w Królewcu.

W szczególności trzej jej przedstawiciele: dr. Seraphion, dr. K. Mainz i dr. Rudershausen, wbrew oczywistym faktom, zmierzają do udowodnienia, że wogóle handel morski jest Polsce niepotrzebny(!), że jej naturalne ujście na świat jest nie Gdynia i Gdańsk, a Szczecin i Hamburg(!), wreszcie że polska polityka morska, to raczej chimera prestiżowa(!) niż konieczność gospodarcza.

Świat gospodarczy weźmie w subskrypcji pożyczki lotniczej najżywszy udział

W związku z notatką naszego korespondenta gospodarczego z dnia 30 ub. m. Związek Izb Przemysłowo - Handlowych nadsyła nam pismo, stwierdzające, że prezes Związku p. sen. C. Klarner wygłosił następujące przemówienie:

W chwili, gdy nad Europą gromadzą się znów groźne chmury pożogi wojennej — Naród Polski zachowuje spokój i pewność siebie. Źródłem tych nastrojów jest ogólna i w pełni uzasadniona wiara w dobre przygotowanie obronne, w wartość żołnierza polskiego i w dojrzałość całego naszego społeczeństwa, które wielokrotnie wykazywało, że w momentach trudnych potrafi jednoczyć całą swą wolę i ofiarność w kierunku, wskazywanym przez czynniki odpowiedzialne za politykę Państwa.

Ofiarność tę wykazywał zawsze świat gospodarczy, który i dziś z pełnym zrozumieniem i entuzjazmem wita inicjatywę Rządu, widząc w rozpisanej pożyczce na cele lotnicze jeszcze jeden — w długim łańcuchu przygotowań — wyraz realnej i konstruktywnej pracy nad wzmocnieniem potencjału obronności kraju.

W pracy tej świat gospodarczy, wraz z całym społeczeństwem, weźmie jeszcze wydatniejszy niż dotychczas udział — przez najżywszą subskrypcję pożyczki.

Swiat interesuje się towarami polskimi

Warszawa, 6. 4. (g. m.) Ostatnie wydarzenia polityczne skierowały uwagę wielu krajów na Polskę, jako państwo, które mogłoby odegrać dużą rolę w imporcie tych krajów, a przede wszystkim z powodzeniem mogłoby zastąpić import nie tylko z Rzeszy, ale z Austrii, Sudetów, Czech i Słowacji, krajów wcielonych do Rzeszy, lub znajdujących się pod jej protektoratem.

Szczególnie liczne zapytania nadchodzą do naszego Ministerstwa przemysłu i handlu i Państwowego Instytutu Eksportowego ze strony Anglii, Francji, St. Zjednoczonych A. P., Holandii i Palestyny.

Wiele zapytań otrzymano od firm angielskich, które posiadały dotychczas zastępstwa fabryk czechosłowackich i poszukują reprezentacji fabryk i eksporterów polskich w zakresie różnych artykułów włókienniczych.

Niektóre firmy poszukują zastępstw z początku na warunkach prowizyjnych, wyrażając gotowość zakupywania w następstwie na rachunek własny.

Jedna z poważniejszych firm angielskich interesuje się importem rękawiczek skórkowych damskich i męskich, zapewniając obrót wartości od 25 do 30 tysięcy funtów szterlingów rocznie. Firma londyńska interesuje się reeksportem likierów na rynek Afryki Południowej. Druga firma angielska chce zakupić duże ilości dzianiny metrowej w sztukach z jedwabiu sztucznego. Jedna z firm angielskich poszukuje zastępstwa garbarń polskich, mogących dostarczać skóry cielęce „willow calf" na obuwie oraz dla przemysłu skórzanego.

Firma południowo-afrykańska, posiadająca dotychczas przedstawicielstwa firm zagranicznych w Niemczech, poszukuje zastępstw polskich na Unię w zakresie stożków i kapelin w gatunkach tanich i średnich.

Firma importowa w USA z licznymi oddziałami na terenie Stanów Zjedn. A. P. interesuje się importem z Polski następujących artykułów: bielizny stołowej, bawełnianej i lnianej, materiałów bawełnianych drukowanych, materiałów lnianych, ścierek oraz ręczników bawełnianych, szalików wełnianych i bawełnianych z domieszką wełny do 49 proc., ozdób choinkowych, koszyków, szkła stołowego i pantofli.

Firma kanadyjska poszukuje zastępstw fabryk polskich wzamian posiadanych dotychczas dostawców czeskich, głównie na zasadach prowizyjnych, częściowo na własny rachunek.

Firmy francuskie interesują się importem cukru, skór cielęcych oraz bydlęcych, przyczym odnośnie tych ostatnich muszą oni mieć swą siedzibę w Warszawie.

Wreszcie firma palestyńska pragnie otrzymać przedstawicielstwo na następujące artykuły: ultramarynę, biel cynkową, litopon, barwniki, farby i lakiery sanitarne, wyroby gumowe — przeznaczone wyłącznie dla ludności arabskiej. Druga firma palestyńska interesuje się importem włosianki i innych przyborów krawieckich.

Bliższe informacje w tych sprawach uzyskać mogą zainteresowani eksporterzy w Państwowym Instytucie Eksportowym. Firmy, które nie pozostawały dotychczas w bliższym kontakcie z Instytutem, winny nadesłać jednocześnie swe referencje.

Kontyngenty wywozowe i przywozowe w układzie polsko-włoskim

Warszawa, 6. 4. (g. m.) Już donosiliśmy o zawarciu nowych układów gospodarczych między Polską a Włochami. Układy te otoczone były tajemnicą. Obecnie wydostały się pewne szczegóły dotyczące tych układów, z których wynika, że lista importowa wynosi zł. 29.997 tys., czyl lirów 107.987 tys., lista eksportowa — lirów 133.865 tys. Różnica między listą importową i eksportową wynosi lirów 25,878 tys. i stanowi kwotę kontyngentową, służącą jako pokrycie turystyki polskiej (15 procent wpływów z eksportu alimentować ma tę turystykę do wysokości lirów 20 miln.) oraz jako zabezpieczenie przed zamrożeniami włoskimi.

Lista importowa została pod względem nomenklatury znacznie rozbudowana przez wprowadzenie nowych pozycyj. Oznacza to wzrost w imporcie o 18 proc., w eksporcie zaś o 21 procent.

Kontyngenty na surowce wynoszą kwotę zł. 4.620 tys., co stanowi 15,5 proc. kwoty globalnej. W liście importowej z 1938 r. kontyngenty surowcowe wynosiły kwotę 2.265 tys., czyli 9.2 proc. kwoty globalnej importu, ustalonej na tenże rok. Zwiększone zostały częściowo dotychczasowe pozycje. Ponadto uzyskano dwa nowe kontyngenty, mianwicie: na rtęć — w wysokości zł. 300 tys. (odpowiada to dotychczasowemu rocznemu przywozowi globalnemu Polski), oraz na skóry surowe — w wysokości zł. 250 tys

Jeśli chodzi o import owoców i artykułów spożywczych, to ogólna kwota kontyngentowa dla owoców, winogron, bananów owoców suchych, a przede wszystkim cytryn, pomarańcz i mandarynek — wynosi kwotę zł. 14.750 tys., co stanowi 49.1 proc. globalnej kwoty importowej. Pozostałe kontyngenty na artykuły spożywcze wynoszą zł. 1.330 tys. (z czego gros

przypada na wino), co stanowi 4.4 proc.

Pozostałe kontyngenty obejmują artykuły przemysłowe. Grupa ta jest bardzo zróżniczkowana i wynosi łącznie zł. 9.097 tys. Do grupy tej wprowadzono szereg pozycyj nowych, jak np. różne aparaty elektrotechniczne, maszyny i narzędzia do obróbki metali i drzewa itp.

Jeśli chodzi o listę eksportową, to obejmuje ona 75 pozycyj kontyngentowych (przy 60 pozycjach w protokóle z 1938 r.) W 74.7 proc. kontyngentów przewidzianych wywóz ma charakter rolniczy, w protokole z 1938 r. artykuły rolnicze stanowiły 69.1 proc.

W grupie rolniczej najważniejszą ilościowo pozycję stanowią zboża, na które przyznano nam większe kontyngenty (lirów 18 miln. — dla żyta, owsa i jęczmienia, lirów 4.5 miln. — dla jęczmienia browarnego, lirów 15 miln. — dla strączkowych), poza tym lista zawiera kontyngenty na: konie, bydło, drób, bity i żywy i inne artykuły rolne, m. in. na drzewo. Jeśli chodzi o grupę artykułów przemysłowych (wynoszących łącznie kwotę lirów 33.965 tys.) to lista wywozowa zawiera kontyngenty na: przędzę lnianą, tkaniny bawełniane, maszyny włókiennicze, szereg produktów chemicznych, szmaty lniane itp. w wysokości przeważnie dotychczasowej, częściowo zwiększone.

Z należności na polski wywóz włoska instytucja rozrachunkowa 85 proc. przelewać będzie na rachunek P. I. R-u, 15 proc. na rachunek turystyki, do wysokości 20 miln. lirów, po osiągnięciu której to granicy dalsze wpływy mają być przelewane na rachunek ogólny P. I. R-u.

KRONIKA GOSPODARCZA

— Rokowania handlowe polsko-holenderskie. W związku z toczącymi się obecnie rokowaniami handlowymi polsko-holenderskimi w Hadze, w Komitecie Traktatowym Rady Handlu Zagranicznego odbyła się konferencja, celem ustalenia opinii sfer gospodarczych polskich w sprawie obrotów handlowych z Holandią. W konferdencji tej wzięli udział przedstawiciele przemysłów: spożywczego, lniarskiego, papierniczego, ceramicznego, metalurgicznego, garbarskiego, futrzarskiego i chemicznego.

— Budowa fabryki papy w Sandomierzu. W kwietniu zostanie ukończona budowa fabryki papy i izolacyjnych materiałów budowlanych w Sandomierzu. Produkcja jej obliczona jest na zaspokojenie potrzeb m. Sandomierza, pow. sandomierskiego i okolicznych. W początkowej fazie fabryka będzie zatrudniała kilkudziesięciu robotników, przewidziany jest jednak w przyszłości poważny wzrost zatrudnienia, ze względu na to, że jest to prawie jedyne przedsiębiorstwo tej branży na terenie C. O. P.

— Przedstawicielstwo wielkopolskich kół gospodarczych w C. O. P. Związek Fabrykantów w Poznaniu wystąpił z inicjatywą zorganizowania przedstawicielstwa wielkopolskich kół gospodarczych w Centralnym Okręgu Przemyłowym. Projekt ten uzyskał poparcie Izby Przemysłowo-Handlowej w Poznaniu.

— Przedstawiciel litewskiego ministerstwa rolnictwa w Polsce. Wyjechał do Polski dyrektor departamentu leśnego litewskiego Ministerstwa rolnictwa p. Rukuiża. Celem podróży są rokowania w sprawie zakupionego w Polsce materiału leśnego.

— Nowe zarządzenia gospodarcze senatu W. M. Gdańska. Biuro prasowe donosi, że Senat wydał rozporządzenie, według którego stali mieszkańcy W. M. Gdańska mogą posiadać rachunki bankowe w walucie obcej tylko w gdańskich bankach dewizowych. O ile w chwili wejścia w życie wspomnianego rozporządzenia, konta takie utrzymywane są w instytucjach bankowych zagranicą, należy je niezwłocznie przekazać jednemu z gdańskich banków dewizowych. Bank Gdański upoważniony jest w niektórych wypadkach pozwolić na pozostawienie zagranicą rachunków w obcej walucie.

Rozporządzenie powyższe, które weszło w życie z dniem 3 bm. nie dotyczy rachunków złotowych i w markach niemieckich.

— Obrady Rady Gospodarczej państw bałkańskich. Prasa rumuńska donosi iż obrady Rady Gospodarczej państw bałkańskich, które odbyć się miały w Bukareszcie w dniu 15 kwietnia r. b. zostały na wniosek delegacji tureckiej przesunięte na dzień 5 maja.

Rokowania handlowe między Polską a Hiszpanią narodową -- rozbite!

Warszawa, 6. 4. (g. m.) Duże wrażenie wśród polskich kół gospodarczych wywołała wiadomość, że wielotygodniowe rokowania prowadzone w Burgos między delegacją polską a przedstawicielami narodowej Hiszpanii nie doprowadziły do pomyślnego rezultatu.

Stało się to na skutek wygórowanych żądań stawianych przez reprezentantów Hiszpanii narodowej.

Nie trudno się domyśleć, że maczało tu swe palce jedno z państw, które wywierając duży wpływ na rząd narodowej Hiszpanii, stara się na każdym kroku robić trudności Polsce.

Sprawa ta była przedmiotem narad Komitetu Traktatowego, na którym omawiano też kwestie, związane z aneksją Czechosłowacji przez Niemcy.

O rozbudowę handlu polsko-amerykańskiego

Jak wiadomo, w swoim czasie, przedstawiciele handlu hurtowego Stanów Zjednoczonych, który w znacznym procencie skoncentrowany jest w rękach kupców-Żydów, wystąpili z inicjatywą zastąpienia części importu towarów niemieckich — towarami polskimi. Sprawa ta nie znalazła jednak praktycznego rozwiązania. Obecnie, jak się dowiadujemy, sprawa ta staje się znowu aktualna, z uwagi na rokowania o układ handlowy Polski ze Stanami Zjednoczonymi, jakie mają być wkrótce rozpoczęte. Polskie sfery handlowe otrzymują już luźne wprawdzie, propozycje, opiewające jednak na znaczne kwoty.

Biuro studiów dla eksportu wyrobów rzemieślniczych i chałupniczych

Warszawa, 6. 4. (g. m.) Jak się dowiadujemy, Rada Handlu Zagranicznego (R. H. Z.), będąca ekspozyturą wszystkich trzech działów samorządu gospodarczego, przystępuje do uruchomienia specjalnego Biura Studiów w zakresie zagadnień organizacyjnych i pomocy dla eksportu wyrobów rzemieślniczych, drobno - przemysłowych i chałupniczych.

Zagadnienie to omawiane było na posiedzeniu Komitetu przywozowego R. H. Z. na skutek inicjatywy przedstawicieli izb rzemieślniczych.

Wskazali oni m. in., że istnieje obecnie u czynników rządowych większe, niż kiedykolwiek zrozumienie konieczności zwiększenia wachlarza eksportu polskiego i to przede wszystkim po przez rozszerzenie nomenklatury zbytu wyrobów przemysłowych najbardziej uszlachetnionych.

Istnieje jednocześnie w związku z sytuacją polityczną wzrost zainteresowania niektórych rynków zagranicznych importem z Polski artykułów wytworzonych przez rzemiosło, drobny przemysł i chałupnictwo. Zrealizowanie tych możliwości wymaga jednak przezwyciężenia wielkich trudności wynikających z rozdrobnionego charakteru produkcji rzemieślniczej i drobno - przemysłowej, niedostatecznego wyposażenia technicznego, braku dostępu do tanich źródeł surowca, wreszcie braku dostatecznie przygotowanego aparatu handlowego zbytu.

Niemniej istotną jest sprawa ustalenia innych form i zakresu pomocy bezpośredniej przy eksporcie, a to w uwzględnieniu specyficznych warunków, w jakich odbywa się produkcja rzemieślnicza i drobno - przemysłowa. Przytoczono m. in. fakt olbrzymiego udziału cyfrowego rzemiosła niemieckiego w ogólnym eksporcie Rzeszy.

Jeżeli dotychczasowe praktyczne wyniki na odcinku eksportu rzemieślniczego wyrażają się na razie bardzo skromnymi kwotami, należy to odnieść na karb wszystkich trudności, które ma do zwalczania rzemiosło w zakresie wywozu.

W wyniku dyskusji Rada Handlu Zagranicznego wykazała pełne zrozumienie potrzeb rzemiosła i drobnego przemysłu i poleciła przygotować program prac przyszłego biura studiów oraz sprecyzować wysokość potrzebnej na prowadzenie prac biura kwoty.

Rekordowe wydatki na ubezpieczenia społeczne w Polsce

Dochody instytucji ubezpieczeń społecznych wynosiły w 1928 r. 558 miln. zł., a w r. 1937 — 550 miln. zł., utrzymały się zatem na poziomie stałym. Tymczasem dochody Państwa z 2.628 miln. zł. w r. 1928 spadły do 2.049 miln. zł. w r. 1937, a wydatki Państwa na oświatę — z 480 miln. zł. w r. 1928 do 334 miln. zł. w r. 1937. Nie mamy niestety danych co do sumy obrotu, ustalonej przez władze podatkowe w r. 1937, ale wiadomo, że w r. 1936 wynosiły one 16.000 miln. zł. wobec 25.141 miln. zł. w r. 1928. Spadły zatem o 36 proc., podczas gdy wydatki Państwa na oświatę spadły w okresie 1928—1937 o 21 proc., a dochody Państwa w tym samym okresie — o 22 proc.

Jak wynika z tego porównania, dochody ubezpieczeń społecznych wykazują dużą sztywność w stosunku do dochodów państwa, wydatków na oświatę i do obrotu, ustalonego przez władze podatkowe. Sytuacja taka niewątpliwie wskazuje, że obowiązujący obecnie system nie jest związany z całokształtem gospodarki narodowej, co najlepiej uwydatnia się przy porównaniu wskaźników dochodów instytucji ubezpieczeń społecznych ze wskaźnikiem obrotów, ustalonych przez władze podatkowe. Bowiem, gdy wskaźnik obrotów ma wyraźną tendencję zniżkową, to dochody instytucji ubezpieczeń społecznych, ściągane w sposób przymusowy, ulegają stosunkowo drobnym wahaniom. Tymczasem, wydawałoby się rzeczą uzasadnioną, by właśnie te dwie pozycje wykazywały jak największą harmonię. W tym stanie rzeczy stwierdzić można, iż ciężar, spadający na życie gospodarcze, a tym samym i na sfery konsumenckie, na przestrzeni lat 1928—1937, wykazał wyraźną tendencję zwyżkową. Należy też zaznaczyć, że w Polsce wydatki instytucji ubezpieczeń społecznych, w stosunku do łącznych wydatków Państwa i samorządu, wynoszą — 15 proc. We Francji stosunek ten wynosi 6 proc. Porównanie to nabrałoby jeszcze większej wymowy, gdybyśmy zilustrowali znane zresztą różnice w bogactwie Francji i Polski i poziomie dochodu społecznego tych dwóch krajów.

— UŁATWIENIA DLA HANDLU ZAGRANICZNEGO. Eksporterzy i importerzy włoscy zmuszeni byli dotychczas regulować swe należności w walutach obcych wynikające z obrotów z zagranicą, w bankach dewizowych po kursie dziennym. Dla umożliwienia im zafiksowania kursu walut zagranicznych, Państwowy Instytut Obrotów z zagranicą wprowadził z dniem 1 kwietnia r. b. dla podobnych interesów operacje terminowe w dewizach zmiennych.

— Projekt rozbudowy przemysłu na Litwie. Prasa litewska donosi, że ośrodek przemysłu włókienniczego w Płungianach ulegnie niebawem rozbudowie. Będzie on musiał zastąpić fabryki kłajpedzkie, pracujące w tej branży. Istnieje również projekt założenia fabryki fornierów w pobliżu Kowna. Jak wiadomo, wszystkie litewskie fabryki fornierów znajdowały się w kraju kłajpedzkim.

Układ naftowy rumuńsko-francuski

W dniu 31 marca b. r. podpisany został w Bukareszcie układ naftowy francusko-rumuński. Na podstawie tego układu Rumunia dostarczać będzie Francji 700 tys. ton ropy naftowej rocznie, co przedstawia wartość około 200 miln. franków francuskich. Kwota ta, którą otrzymywać będzie Petrofina Française, zużyta będzie w połowie na zapłatę zamówień zbrojeniowych francuskich do Rumunii z lat 1936/37, a w połowie na spłatę rat amortyzacyjnych i odsetek od pożyczek rumuńskich, zaciągniętych we Francji.

Francuskie sfery gospodarcze podnoszą że ustalone w tym układzie dostawy nafty rumuńskiej są wyższe, niż dostawy do Niemiec. Jak wynika z tej umowy, około 25 proc. rocznej produkcji ropy rumuńskiej odebrane będzie przez Francję.

Podkreślić przy tym należy, że układ ten odnosi się tylko do ropy naftowej. Natomiast niezależnie od tego w układzie handlowym francusko-rumuńskim podpisanym również 31 marca b. r. (w Paryżu) Rumunia zobowiązała się dostarczać Francji rocznie 490 tys. ton produktów naftowych, gdy w dotychczasowym układzie ilość rumuńskich produktów naftowych przeznaczona na dostawy do Francji, wynosiła tylko 245 tys. ton. Zauważyć przy tym należy, że przy dostawach rozchodzi się głównie o benzynę, a w mniejszych ilościach oleje i inne artykuły. Z dostaw naftowych, t. j. ustalonych w umowie handlowej rumuńsko-francuskiej tylko 1/5 przeznaczona jest dla kolonii francuskich, reszta dostarczana będzie do metropolii.

Dzięki podwojeniu dostaw produktów naftowych do Francji, zakupy francuskie osiągną mniej więcej tą samą wysokość, co niemieckie, ustalone w ostatnim układzie niemiecko-rumuńskim.

Dostawy ,ustalone w umowie handlowej, oceniane są na 350 miln. franków francuskich rocznie, z czego połowa przeznaczona jest na obsługę długów rumuńskich, a połowa na finansowanie importu towarów z Francji.

Zauważyć należy ,że inwestycje francuskie w rumuńskim przemyśle naftowym są bardzo duże. Kapitały pochodzenia francuskiego kontrolują około 15¼ proc. rumuńskiego przemysłu naftowego. 20.6 proc. kontrolują Anglicy, a 16.2 proc. przemysłu naftowego w Rumunii kapitały angielsko-holenderskiego. M. in. francuski kapitał kontroluje francusko-belgijską grupę naftową „Petrofina“, tow. „Colombia“ (finansowane przez Banque de Paris et de Pays-Bas), mają duży udział w tow. „Steaua“ (udział francuski wynosi tam 24.95 proc. kapitału aktywnego) i Credit Minier Roumain (25 proc. kapitału akcyjnego znajduje się w rękach francuskich).

Dodać wreszcie trzeba, że w nowym traktacie handlowym rumuńsko-francuskim obok nafty, jako główne produkty eksportu rumuńskiego, figurują: kukurydza, drzewo i szereg artykułów żywnościowych. Rumunia sprowadzać będzie z Francji samochody, motory, maszyny, artykuły farmaceutyczne, barwniki i szereg innych artykułów przemysłowych.

Dostawy sprzętu zbrojeniowego z Francji do Rumunii są ustalone w odrębnej umowie, która przypuszczalnie nie będzie opublikowana.

Układ naftowy francusko-rumuński, jako też umowa handlowa między tymi państwami, mają w chwili obecnej wobec zawarcia układu rumuńsko-niemieckiego, szczególnie doniosłe znaczenie.

Losowanie

III. Konkursu zimowego „Nowego Dziennika“ **odbędzie się publicznie dziś 7 b. m. o godz. 12 w południe w budynku „Nowego Dziennika“.**

Z Uniwersytetu Hebrajskiego

Jerozolima, 6. 4. ŻAT. W dniu 11. IV. odbędzie się na Uniwersytecie Hebrajskim uroczystość rozdania dyplomów tegorocznym absolwentom uczelni. Ogółem zdało ostateczny egzamin 40 doktorantów. Jednym z dwóch tegorocznych doktorów filozofii będzie Natan Rotenstreich, syn zmarłego członka egzekutywy Agencji Żydowskiej dra F. Rotenstreicha.

—oo—

Rozczarowanie króla Ibn-Sauda

Jerozolima, 6. 4. ŻAT. „Dawar“ donosi z Mekki, że wobec chłodnego przyjęcia, jakiego doznał w Palestynie plan króla Ibn-Sauda w sprawie obsadzenia tronu palestyńskiego jednym z jego synów, król pustyni arabskiej traci powoli swe zainteresowanie problemem palestyńskim. Ibn-Saud ma wielkie kłopoty z rywalizacją sukcesyjną jego dwóch synów, emirów Feizala i Sauda. To samo pismo donosi, że Ibn-Saud nabywa obecnie w Niemczech broń i amunicję i że zaprosił wyższego oficera syryjskiego do przeprowadzenia reorganizacji armii saudyjskiej.

—oo—

Nadrabin Francji

Paryż, 6. 4. ŻAT. W wielkiej synagodze centralnego konsystorza izraelickiego w Paryżu odbyła się uroczystość objęcia urzędu przez nowoobranego naczelnego rabina Francji, dra Jezajasza Schwarza. W obecności wszystkich członków konsystorza, gabajów synagog, członków rabinatów poszczególnych gmin i szeregu wybitnych osobistości francuskich przewodniczący konsystorza baron Edward de Rothschild odczytał protokół elekcyjny i złożył nowemu naczelnemu rabinowi gratulacje z okazji objęcia czołowego urzędu duszpasterskiego gmin żydowskich we Francji. Naczelny rabin Schwarz wygłosił pierwsze kazanie, po czym odprawił nabożeństwo na intencję pomyślności Francji. — Naczelny rabin dr. Jezajasz Schwarz ma lat 63. Urodzony w Alzacji Południowej, odebrał wychowanie świeckie i rabiniczne na wyższych uczelniach francuskich. Od 1907 zajmował kolejno stanowiska nadrabina w gminach żydowskich w Bayonne, Bordeaux i (od 1919) Strasburgu.

—oo—

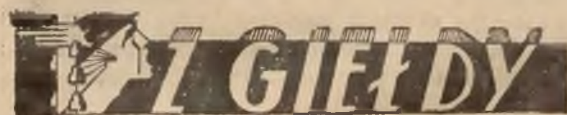
Odznaczenie senatora egipskiego

Amsterdam, 6. 4. ŻAT. Królowa Wilhelmina nadała komandorię orderu Oranii-Nassau jedynemu żydowskiemu członkowi senatu egipskiego Arslanowi Cattani-bejowi.

—oo—

Depesza dra Benesza

Paryż, 6. 4. ŻAT. W odpowiedzi na telegraficzne wyrażenie sympatii narodowi czeskiemu, przesłane drowi Beneszowi, komitet wykonawczy Światowego Kongresu Żydowskiego otrzymał od b. prezydenta Czechosłowacji depeszę treści następującej: „Szczerze dziękuję. Nasza nadzieja na wolność pozostaje niewzruszona. Benesz“.



KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

KRAKÓW, 6 kwietnia. 80 proc. siarn. szklista 23.25 23.75, pszenica jednolita czerwona 22—22.25, pszenica jednolita biała 22—22.25, zbierana 21.25—21.50, żyto standart I 15.50—15.75, standart II 15—15.25, jęczmień jednolity 18.25—19, przemiałowy 17.25—17.75, pastewny 17—17.25, owies niezadeszczony 18—18.50, standart I (lekko zadeszczony) 17—17.50, standart II (zadeszczony dop.) 16.75—17, mąka pszenna wyc. 30 proc. 41.25—44.25, wyc. 35 proc. 40.25—43.25, gat. I. 50 proc. 38.25—39.75, gat. IA 65 proc. 34.25—36.25, gat. II 35-65 proc. 32—34, gat. II. 56-60 proc. 30.25—30.75, gat. II. 50-65 proc. 29.50—30, gat. II 60-65 proc. 23.75—24.25, pastewna 14.25—14.50, razowa 29—29.25, mąka żytnia okręgu krakowskiego gat. IA 55 proc. 26.50—27, razowa 95 proc. 24—24.25, mąka żytnia okręgu poznańskiego gat. IA 55 proc. 26.50—27, otręby pszenne standartowe miałkie 12.50—12.75, średnie 12.25—12.50, żytnie standart. 11.75—12.25, jęczmienne 11—11.50. Obroty i tendencje: pszenica bez obrotów spokojna, żyto 7 spokojna, jęczmień spokojna, owies bez obrotów spokojna. Ogólny obrót 245 ton, tendencja ogólna spokojna.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

POZNAŃ, 6 kwietnia. Ceny bez zmian. Ogólny obrót 493 ton. Obroty i tendencja: pszenica 45 spokojna, żyto 70 spokojne, jęczmień i owies bez obrotów przy tendencji spokojnej.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA. 6 kwietnia. Kursy zamknięcia: Akcje: Bank Polski 127, Żyrardów 63.50, Norblin 110—109—110, Modrzejów 22.50—22.75, Cukier 41—40, Zieleniewski 77, Starachowice 61.25—60.75—61, Węgiel 41.25. Tendencja niejednolita.

Papiery procentowe: 4½ proc. poż. wewnętrzna 64.75, 3 proc. poż. inwestycyjna I em. 90.75, II em. 89.75, 3 proc. poż. inwestycyjna seryjna I em. 93.50, II em. 92, 5 proc. poż. konwersyjna 68.50, 4 proc. poż. konsolidacyjna odc. gruba 65.50, odc. drobne 65.50, 4 proc. poż. dolarowa (dolarówka) 41.50. Tendencja niejednolita.

Listy zastawne: 4½ proc. ziemskie lwowskie 63, 4½ proc. ziemskie 64, 5 proc. listy m. Warszawy z r. 1933 72.75—72.25 72, 5 proc. listy m. Łodzi z 1933 r. 64.75—65. Tendencja niejednolita.

Dewizy: Bruksela 89.45, Amsterdam 282.10, Kopenhaga 111.15, Londyn 24.89, N. Jork czek 5.31, Nowy Jork kabel 5.31 3/8, Oslo 125.15 Paryż 14.09, Sztokholm 128.40. Tendencja nieco mocniejsza.

Nowe rozporządzenie o ulgowych egzaminach czeladniczych

Warszawa, 6. 4 (g. m.) Jak się dowiadujemy, departament przemysłu i rzemiosła w Min. przemysłu i handlu opracowuje obecnie nowe rozporządzenie o ulgowych egzaminach czeladniczych.

Jak wiadomo z dniem 31-go grudnia 1938 roku straciło moc obowiązującą rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 26 stycznia 1938 r. o ulgowych egzaminach czeladniczych.

Organizacje rzemieślnicze żydowskie oraz Związek Izb rzemieślniczych wystąpiły jeszcze w grudniu ub. roku do M. P. i H. z prośbą o przedłużenie mocy obowiązującej tego rozporządzenia.

Według posiadanych informacyj nowe rozporządzenie, które nie jest jeszcze gotowe, zwęzi dotychczasowy zakres tych ulg, uwzględniając jednak najistotniejsze potrzeby rzemiosła.

Niemcy zmieniły kraje importujące jaja

Do niedawna jeszcze główne zapotrzebowanie niemieckiego rynku jajczarskiego pokrywała Dania, Belgia, Irlandia, Holandia, Norwegia i Szwecja. Od r. 1938 nastąpiła zasadnicza zmiana. Większość swego zapotrzebowania Niemcy pokryły, importując jaja z Polski, Litwy, Estonii i Łotwy, a nadto z państw południowo - europejskich, zwłaszcza z Bułgarii. Na tę zmianę wpłynął przede wszystkim ten fakt, że Niemcy postanowiły pokrywać import środków żywności z tych krajów, które są odbiorcami ich wyrobów przemysłowych. Stąd przydział kontyngentów oraz ustalenie możliwych cen na importowany towar. Wywóz jaj z Polski do Niemiec wzrósł w r. 1938 prawie o 15 proc., a ceny podniosły się. W r. 1938 płacono przeciętnie za 1 tonę 1.355 zł., podczas gdy w r. 1937 cena wynosiła 1.284 zł. za 1 tonę. Wartość wywozu wzrosła z 33.8 miln. zł. do 39.4 miln. zł.

Mauriac i Chevalier

Podczas jednego z zebrań paryskich, urządzonych dla prasy, Francois Mauriac zobaczył po raz pierwszy — Chevaliera. Mauriac, wyjątkowo w dobrym humorze, z zainteresowaniem śledził występy tego aktora a nawet gorąco go oklaskiwał. Po skończeniu programu, westchnąwszy głęboko, powiedział do swej sąsiadki: „Okazuje się, że sława nigdy nie jest niesprawiedliwa! Maurice Chevalier w zupełności zasługuje na taką, jaką — ma!“

Dobre warunki śnieżno-narciarskie w górach

Komunikat śniegowy T-wa Krzewienia Narciarstwa: Napływ ciepłych mas powietrza zwrotnikowego przyczynia się do szybkiego pochodu wiosny, która zapanowała już w całej pełni w dolinach Wisły i Dniestru oraz na pogórzu i w górach do 800 m.

W Beskidzie Śląskim, Małym, Wysokim, Gorcach, Pieninach, Beskidzie niskim, Bieszczadach i Gorganach śnieg utrzymuje się tylko na stokach północnych w wysokościach ponad 800 m. Niżej leżą płaty śniegu tylko w miejscowościach osłoniętych lasem i nierównościami terenu.

Dobre warunki śnieżno-narciarskie są obecnie tylko w Pilsku i Babiej Górze oraz w Tatrach i Czarnohorze.

Grubość pokrywy śnieżnej wynosi — w Pilsku 45, Babiej Górze 52 cm., w Tatrach: Zakopane — ślad pokrywy, Kuźnice 10, Kościelisko 20, Chochołowska 27, Kalatówki 50, Roztoka ślad pokrywy, Morskie Oko 70, Hala Gąsienicowa 72 i Kasprowy Wierch 340 cm.

Na Zaroślaku w Czarnohorze 110 cm., w Bieszczadach 38 cm. Śnieg w wyższych partiach gór do 1500 m. jest mokry, wyżej w godzinach południowych wilgotny, rano i wieczór szreń.

W najbliższych kilku dniach obecne warunki śnieżno-narciarskie w górach utrzymają się, pogoda będzie na ogół słoneczna, śniegu jednak będzie z dnia na dzień ubywało i tylko w Tatrach i Czarnohorze możliwe są nieznaczne opady śnieżne.

Następny komunikat śniegowy ukaże się dnia 13 bm.

Nie wystarczy zadeklarować — trzeba niezwłocznie wpłacić pieniądze — na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej

Akcja nasza na rzecz dozbrojenia Armii

Płyną dalsze ofiary na F. O. N.

Wystosowany na łamach naszego pisma apel do społeczeństwa żydowskiego spotkał się z żywym echem we wszystkich warstwach. Miarą gotowości do ofiar są listy ofiarodawców i sprawozdania z terenu, wskazujące, że społeczeństwo żydowskie gotowe jest do jak największych ofiar na rzecz zwiększenia siły obronnej naszego Państwa.

Poniżej podajemy dalszy wykaz osób, które złożyły w Wydawnictwie naszym różne kwoty na Fundusz Obrony Narodowej. Licznym osobom, które zwracają się do nas z zapytaniami w tej sprawie wyjaśniamy, że datki na F. O. N. składać można w Administracji naszego pisma wzgl. przekazywać je na nasze konto P. K. O. 400.630. Wszelkie datki na ten cel będą wykazywane na łamach „Nowego Dziennika".

W dalszym ciągu naszej akcji złożyli w Administracji „Nowego Dziennika" na F. O. N.: Tow. Ochrony Zdrowia Ludności Żydowskiej „TOZ" Oddział w Krakowie zł 25.— Pracownicy F-y M. Westreich, Zakład Inst. Wodociągowych, Kraków, Tomasza 8 zł 59.— dr Józef Wieselmann, Zakopane zł 50.— Dr Leon Diamand, adwokat, Kraków zł 100.—, Firma Stern i Dränger, Kraków, Meiselsa 8 zł 100.—

Po drugim dniu subskrypcji

Według najbardziej prowizorycznych obliczeń subskrypcja dokonana w mieście Krakowie w pierwszy dzień t. j. we środę 5 bm. dała wyniki około 700.000 zł. Na pierwszym miejscu należy tu zanotować Kasę Oszczędności Miasta Krakowa, która zanotowała 240.000.— z górą.

W czwartek do południa ruch w instytucjach i kasach, które przyjmowały subskrypcję — był taki sam, jak w pierwszym dniu pożyczki.

W czwartek w biurze Wojewódzkiego Komisarza Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej subskrybowano około 2.000.— zł.

Na ręce Wojewody Krakowskiego złożyła Kasa Stefczyka w Brzeszczach k. Białej kwotę zł 700, przeznaczoną na dozbrojenie armii „na wypadek agresji niemieckiej", Firma „Bos" (Sarego 1) złożyła na F. O. N. 1.000 zł

W Urzędzie Pocztowym Kraków 1 zostało uruchomione okienko dla subskrybowania Pożyczki. Okienko czynne jest od godz. 8—12 i od 15—18 w dni powszednie.

Baron Antoni Götz-Okocimski prezes krakowskiej Izby Przemysłowo-Handlowej zadeklarował imieniem własnym i rodziny subskrypcję Pożyczki P. Lotn. w kwocie zł 100.000.— Urzędnicy Zakładów Przemysłowych w Okocimiu podjęli uchwałę subskrybowania Pożyczki w wys. 100 proc. swoich zarobków miesięcznych, a pracownicy fizyczni zadeklarowali 1 dzień pracy — zaś robotnicy kwalifikowani po zł 20.— na F. O. N.

Gdzie dziś i jutro można subskrybować Pożyczkę?

Dziś — w Wielki Piątek wszystkie banki krakowskie kończą urzędowania o godz. 12. Tym samym więc wszystkie placówki, przyjmujące subskrypcję Pożyczki będą o tej porze zamknięte.

Aby jednak umożliwić szerokim rzeszom subskrybentów możność wpłaty na te, tak doniosłe i aktualne cele dozbrojenia Armii polskiej — w lokalu Komisarza Wojewódzkiego Pożyczki (ul. Karmelicka 34) będzie trwało urzędowanie w Wielki Piątek do godz. 8 wieczorem, w Wielką Sobotę zaś do godz. 1 w południe.

Biuro Wojewódzkiego Komisarza Pożyczki przyjmować będzie zarówno wszystkie wpłaty na subskrypcję — jak też na Fundusz Obrony Lotniczej, czy też Fundusz Obrony Narodowej.

Podziękowania dla ofiarodawców

Olbrzymią naprawdę falą garną się ofiarodawcy, którzy składają dary na F. O. N. i F. O. L. Według zarządzenia gen. Berbeckiego, **Komisarza Generalnego Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej** — ofiary bezzwrotne składane w gotówce, będą przekazywane do Zarządu Głównego L. O. P. P. Ofiary w papierach wartościowych i zrzeczenie się obligacyj Pożyczek — depozytować mają Okręgi Wojewódzkie L O. P. P.

Zarówno ofiarodawcy gotówki, jak też i papierów wartościowych, a wreszcie osoby, składające przedmioty ze złota i precjozy czy też okazy numizmatyczne — będą w specjalnych wykazach wykazach notowane, a wykazy te przesyłane do Komisarza Generalnego Pożyczki.

Komisariat Generalny wyśle bowiem do wszystkich ofiarodawców specjalne dyplomy.

A Holzer Dom Bankowy subskrybuje 200.000 zł.

Jak się dowiadujemy A. Holzer Dom Bankowy w Krakowie subskrybował na Pożyczkę Lotniczą 200.000 zł.

* * *

Dalsze subskrypcje na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej przez Powszechny Bank Kredytowy w Krakowie: Firma Bracia Thorn, Wyroby metalowe zł 8.000.— Firma Ritsch, zamknięcia błysk. zł 2.000.— Firma „Orzeł" — Del-Ka" S. A. Kraków oraz jej współpracownicy zł 25.000.—

Medycy żydowscy na Pożyczkę Lotniczą

Na zebraniu zarządu Koła Medyków Żydowskich w Krakowie zapadła jednomyślnie następująca uchwała:

„Studenci Wydziału Lekarskiego U. J., zgrupowani w Kole Medyków Żydowskich U. J., dążąc do wzmocnienia obronności kraju zgłaszają uroczyście swój akces do akcji podjętej przez Rząd Rzeczpospolitej i deklarują swoją pełną gotowość do obrony niepodległości Państwa.

Jednocześnie chcąc zadokumentować swoje pełne zrozumienie dla tej akcji deklarują na Fundusz Pożyczki Lotniczej: Złotych 500.— (pięćset) i wzywają równocześnieinne stowarzyszenia samopomocowe do godnego współzawodnictwa z nimi".

Apel do rzemieślników żydowskich

Zarząd Stowarzyszenio Żydowskich Rękodzielników „Szomer Umonim" w Krakowie, zawiadamia, że Stowarzyszenie to bierze czynny udział w ogólno-żydowskim Komitecie dla spraw Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej i Funduszu Obrony Narodowej i wzywa wszystkich Rzemieślników Żydowskich do jak największej ofiarności na rzecz obrony Państwa.

Konferencja gen. Berbeckiego z przedstawicielami kupiectwa żydowskiego

Warszawa, 6. 4. (A) Generał Berbecki zaprosił dziś na specjalną konferencję władze Centrali Związku Kupców Żydowskich. Konferencja była poświęcona udziałowi kupiectwa żydowskiego w akcji na rzecz Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej.

Współpracownicy instytucyj syjonistycznych w Warszawie na rzecz Pożyczki Lotniczej

Warszawa, 6. 4. ŻAT. Pod przewodnictwem prezesa Egzekutywy Keren Hajesodu dra Hindesa odbyło się zebranie, poświęcone sprawie pożyczki przeciwlotniczej wszystkich współpracowników instytucji syjonistycznych w Warszawie Po wstępnym przemówieniu dyr. Hindesa i przemówieniach inż. Reissa i prof. Weissa zebrani uchwalili następującą rezolucję:

W obliczu zwiększonych potrzeb Państwa i obecnej naprężonej sytuacji politycznej w Europie grono współpracowników instytucji syjonistycznych daje wyraz swoim uczuciom i gotowości ponoszenia ofiar za całość i potęgę Polski i postanowiło w wydalny sposób wziąć udział w rozpisanej pożyczce O. P. L.

Przedstawiciele handlowi na F. O N. i Pożyczkę Przeciwlotniczą

Warszawa 6. 4. ŻAT. Zarząd Główny Zrzeszenia Przedstawicieli Handlowych i Komisantów, na specjalnym posiedzeniu uchwalił, niezależnie od sumy zł. 25.472 wpłaconej na F. O. N., subskrybować z funduszów Zrzeszenia Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej na zł. 5.000. Nadto ukonstytuował się komitet propagandowy dla celów tej pożyczki. Nazajutrz po wysłaniu odezwy do członków w tym przedmiocie wpłynęły liczne deklaracje, których pierwsza lista obejmuje następujące zgłoszenia:

Maksymilian Friede 10.000 zł, dyr. Michał Friedberg w imieniu firmy A. G. B. 10.000 zł. Michał Friedberg 5.000 zł., Henryk i Ludwik Hosiassonowie w imieniu firmy D/H Józef Hosiasson 2.500 zł., Przem Perf. Kosmet. Parfumerie-Bourjois S. A. Warszawa 2.500 zł., A. Orbach 2.000 zł., B. Kornfeld 2.000 zł., „Peterfrad" Józef Szulfryd 2.000 zł., „Floralys" 2.000 zł., J. Crounes 2.000 zł., St. Cohn 2.000 zł., D/H B-cia Płucer-Sarna 1.500 zł., Marcel Seydengardt 1.500 zł.

Po zł. 1.000: Leon Bregman, mgr. Mikołaj Kaufman, Adolf Strancman, Stanisław Chaskielewicz, Władysław Glazer, Edmund Strenberg (f-ma Ergos), J Krepel, Józef Neufeld, I. Rosen. J. Silberstein, Leib Szwarc, Rudolf Hirschdörfer-Farmochem i G. Szczeciński.

Żydostwo bielsko-bialskie staje do apelu

Bielsko 6. 4. (R.) W przepełnionej po brzegi sali odbyło się w dniu wczorajszym przy udziale przedstawicieli władz wielkie zgromadzenie ludowe Żydów bielsko-bialskich pod hasłem: „Czego domagamy się w obecnej chwili od obywateli Żydów?" Podniosły nastrój zgromadzenia świadczący o poczuciu powagi chwili i solidarności całego bez wyjątku społeczeństwa żydowskiego w ofiarności na rzecz wzmożenia potencjału obronnego państwa zasługuje w Bielsku na specjalne podkreślenie, bowiem w mieście, w którym mniejszość niemiecka stoi na usługach hitleryzmu, ma jednolita postawa ludności żydowskiej ważkie znaczenie.

Zebranie zagaił prezes gminy żydowskiej w Bielsku p. Arzt, stwierdzając, że Żydzi zawsze staną w obronie państwa, gotowi do ofiar krwi i mienia dla Rzeczypospolitej. Żyd, wierny swemu narodowi, jest zarazem wiernym obywatelem państwa polskiego.

Następnie zabrał głos rabin dr. Hirschfeld, który zwrócił się z apelem do zebranych o wyeliminowanie z codziennego użytku języka niemieckiego, w którym grozi się zagładą żydostwu, a nieraz też wysuwa się groźby pod adresem państwa polskiego.

Następnie przemawiał radca Kryszek, a na zakończenie p. kierownik Kraminer, którzy podkreślili, że Żydzi dumni są z potęgi i chwały Armii polskiej i że w chwili obecnej oddadzą wszystkie swe siły na usługi Państwa.

Przemówienia były stale przerywane hucznymi oklaskami zgromadzonych, którzy przez aklamację uchwalili następujące rezolucje, zgłoszone przez dra Kühnberga:

Zebrani na zgromadzeniu ludowym Żydzi obywatele miasta Bielska i Białej oświadczają entuzjastyczną gotowość ponoszenia wszelkich ofiar krwi i mienia dla dobra Rzeczypospolitej, a w szczególności łożenia najhojniejszych ofiar na F. O. N. i jak najwydatniejszego udziału w subskrypcji pożyczki obrony przeciwlotniczej.

Z uwagi na szczególne warunki miejscowe postanowili zebrani dążyć wszelkimi siłami do wyeliminowania zaborczych pozostałości używania języka niemieckiego i czuwać nad tym, by bez wyjątku posługiwać się wyłącznie językiem polskim w domu, na ulicy i przy pracy zawodowej.

Okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej, podchwyconym przez wszystkich zgromadzonych, zakończył p. prezes Arzt imponującą manifestację patriotyczną Żydów bielsko-bialskich.

Akcja kombatantów żydowskich w Bielsku

Związek Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski w Bielsku zebrał doraźnie spośród swoich członków sumę zł 300.— na FON i sumę tę wręczyła delegacja Związku p. staroście dr W. Bocheńskiemu.

Odezwa kupców żydowskich w Będzinie

Kupcy, Żydzi! Rząd Rzeczypospolitej rozpisał subskrypcję Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej.

Stwierdźmy czynem nasze gorące do Państwa przywiązanie. Dajmy dowód naszej gotowości do ofiar na rzecz obrony niepodległości Państwa.

Kupcy-Żydzi! Nie dajmy się wyprzedzić nikomu przy spełnianiu obowiązków wobec Państwa.

Wzywamy więc kupiectwo żydowskie m. Będzina do gremialnego udziału w subskrypcji Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej.

Stowarzyszenie Kupców m. Będzina

M. Lewin (sekretarz) L. Rubinlicht (prezes)

Uwaga! Informacyj w sprawie subskrypcji udziela sekretariat Stowarzyszenia, pl. 3-go Maja 1.

Akcja na F. O. N. w Rzeszowie

W pełnym zrozumieniu, że silna i dobrze zaopatrzona armia jest najlepszym gwarantem całości granic Rzeczypospolitej i doceniając w pełni powagę chwili, całe społeczeństwo żydowskie naszego miasta stanęło samorzutnie do apelu. Na murach miasta pojawiły się odezwy różnych instytucji, wzywające członków do składania darów na rzecz dozbrojenia. Związek Kredytowy, będący jedyną społeczną instytucją kredytową w Rzeszowie, uchwalił i złożył 1.000 zł. na rzecz F.O.N. na ręce tut. starosty p. Bernatowicza oraz uchwalił subskrybować na rzecz pożyczki Lotniczej znaczną kwotę.

Ponadto Związek Kredytowy przyjmuje bezinteresownie subskrypcje Pożyczki Lotniczej w godzinach urzędowych t. j. od 8.30 do 13.30. Wszelkie koszty związane z powyższą akcją jak afisze, druki i t. p. Zw. Kredytowy ponosi z własnych funduszów. Na posiedzeniu Zarządu Kahału uchwalono subskrybować na Pożyczkę Lotniczą kwotę 3.000 zł. Oprócz tego znaczne kwoty wpływają od poszczególnych ofiarodawców.

Społeczeństwo żydowskie m. Gorlic subskrybuje pożyczkę

Bank Przemysłowo Kupiecki w Gorlicach, spółdzielnia kredytowa przyjmuje subskrypcje pożyczki na obronę przeciwlotniczą. Nastrój jaki panuje wsród społeczeństwa żydowskiego, świadomego swych zadań obywatelskich i doceniającego w całej pełni znaczenie obronności Państwa — daje gwarancję, że wyniki subskrypcji będą proporcjonalne do ważności i wielkości celu, jakiemu ta pożyczka służy.

Jesteśmy przekonani, że społeczeństwo żydowskie, które zawsze dawało dowody dojrzałości obywatelskiej, wytęży tym razem wszystkie swe siły, i maksymalną ofiarność w miarę możliwości a nawet ponad możliwość — da dowód zrozumienia ciążących na nim obowiązków.

Ofiarność społeczeństwa w Jaśle

Ofiarność społeczeństwa jasielskiego na cele obrony Państwa jest w ostatnich dniach imponująca. Napływają wciąż nowe deklaracje większych sum, czy to na F. O. N., czy to na rzecz pożyczki przeciwlotniczej. Bardzo znaczny procent ofiarodawców stanowią obywatele żydowscy, ofiarni ponad miarę. gdy idzie o wzniosły cel obrony Państwa. Został założony pod przewodnictwem prezesa Gminy Wyznaniowej dyr. Silbersteina specjalny Żydowski Komitet Pożyczkowy, który za cel postawił sobie usilną propagandę wśród społeczeństwa żydowskiego. We wtorek odbyła się na Rynku jasielskim manifestacja społeczeństwa, wyrażająca gotowość społeczeństwa do ofiar i obrony granic Rzeczypospolitej do ostatniej kropli krwi. W przemówieniach podkreślano jedność całej ludności bez różnic w przełomowym momencie dla Państwa.

Oświęcim na F.O.N. i Pożyczkę Lotniczą

Doceniając w pełni powagę chwili, zwołał Magistrat m. Oświęcimia publiczne zgromadzenie w sali hotelu „Herz". W skład prezydium zebrania weszli: burmistrz dr. Golczewski, ks. dziekan mgr. Skarbek i dyr Józef Schönker. Do licznie zebranego audytorium przemówił burmistrz dr. Golczewski, wzywając całe społeczeństwo, aby w pełnym poczuciu naszego związku z losami Państwa, zdobyło się na godną ofiarę i wzięło masowy udział w subskrypcji Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej.

Niezależnie od tego odbyło się pod przewodnictwem prezesa Gminy Wyznaniowej Żydowskiej p. A. Haberfelda posiedzenie reprezentantów wszystkich sfer żydowskich, na którym ukonstytuował się specjalny komitet. Komitet bezzwłocznie przystąpił do akcji zbiórkowej wśród społeczeństwa żydowskiego.

Subskrypcja w Domu Bankowym Schütz i Chajes we Lwowie

W pierwszym dniu subskrybowali: szef firmy na rachunek osobisty 10.000 zł., grono urzędnicze firmy D/B Schütz i Chajes 720 zł., Anna Dawidowa, Lwów 200 zł., Dr. Izydor Pordes, adwokat, Lwów 100 zł., Marcin Dawid, Paryż 100 zł., G. Wolfman, Lwów 500 zł., Sydonia Schützowa, Lwów 1.000 zł., razem 12.620 zł.

Na Pożyczkę Lotniczą i F. O. N.

Zarząd fabryki odlewów żelaznych, zakł. mechanicznych i Chromniklarni S. Kronenblum w Końskich subskrybował Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej w sumie zł. ośmiu tysięcy, oraz zakupił już drugi ręczny karabin maszynowy.

Brytyjską flotę wojenną zwiedził min. Beck w Portsmouth

Londyn, 6. 4. (t) Wycieczka min. Becka do Portsmouth dla zwiedzenia brytyjskiej floty wojennej odbyła się przy sprzyjającej pogodzie i goście polscy mieli możność dokładnego poznania całego szeregu specyficznych jednostek floty brytyjskiej. Min. Beck w towarzystwie attache wojskowego płk. Kwiecińskiego i sekretarzy udał się o godz. 9-tej rano na dworzec Waterloo, gdzie powitał go w imieniu admiralicji adm. Godfrey, który towarzyszył gościom polskim przez cały czas. Poza tym ministrowi przedstawił się specjalnie przydzielony do jego osoby na ten dzień oficer floty brytyjskiej komandor Thompson. Goście polscy wraz z towarzyszącymi im oficerami floty brytyjskiej zajęli miejsca w specjalnym wagonie, przyczepionym do pociągu do Portsmouth.

Po przybyciu na miejsce udano się samochodem do portu wojennego, gdzie zakotwiczony był przy przystani najnowszy lotniskowiec floty brytyjskiej „Arc Royal", na którego pokładzie powitał ministra Becka komendant portu wojennego w Portsmouth admirał lord Cork-and- Orrey. Min. Beck szczegółowo zwiedził lotniskowiec, po czym udał się na zwiedzenie krążownika „Glasgow".

O godz. 12.30 min. Beck udał się na pokład pancernika „Nelson", będącego okrętem admiralskim dowódcy floty adm. sir. Charles Forbes. Adm. Forbes oczekiwał gości u wejścia na pokład i oficjalnie powitał ministra tradycyjnym zwyczajem, panującym w flocie brytyjskiej. Orkiestra piszczałkowa powitała ministra Becka wchodzącego na pokład, gdzie ustawieni byli wzdłuż burty w szyku bojowym marynarze „Nelsona". Śniadanie odbyło się w nadzwyczaj serdecznej atmosferze, po czym min. Beck w towarzystwie admirała Forbes udał się motorówką na kontrtorpedowiec „Tartar", który dopiero przed paru tygodniami został oddany do dyspozycji floty i stanowi najnowszą jednostkę brytyjskiej floty wojennej. Kontrtorpedowiec „Tartar", na którym zaciągnięto flagę admiralską, wypłynął na pełne morze, gdzie odbył się pokaz jednego z najszybszych ścigaczy floty brytyjskiej oraz ostre strzelanie ze specjalnie przeznaczonego do akcji przeciwlotniczej krążownika „Cowentry" do rękawa ciągnionego przez samolot.

Po zakończeniu pokazów „Tartar" powrócił do Portsmouth, gdzie w gmachu admiralicji odbyła się herbata na cześć min. Becka, wydana przez dowódcę portu wojennego w Portsmouth, admirała Cork-and-Orrey'a. W herbacie uczestniczyło również wielu wyższych dowódców floty brytyjskiej. Późnym popołudniem min. Beck odjechał do Londynu.

Polityka Polski i Anglii jest identyczna

Interpelacja lorda Cecila w Izbie Lordów

Londyn, 6. 4. PAT. Lord Cecil zainterpelował w Izbie Lordów rząd, czy w związku z polityką, zapowiedzianą przez premiera 31 marca jakakolwiek akcja, wyraźnie zagrażająca polskiej niepodległości zakwalifikowana ma być jako taka przez Polskę, czy też przez rząd J. Król. Mości.

Parlamentarny podsekretarz stanu spraw zagranicznych lord Plymouth w piśmiennej odpowiedzi oświadczył:

„Oczywistym jest, że o ile Polska nie będzie uważała, że jej niepodległość jest w niebezpieczeństwie, to nie jest rzeczą innego kraju stanąć na odmiennym stanowisku. Gdy chodzi o zagadnienia o tak poważnym charakterze, niewątpliwie okazałoby się, że rząd brytyjski jest przez rząd polski całkowicie informowany o wszystkich krokach, ale jest nieprawdopodobnym, aby powstać mogła jakakolwiek różnica zdań wobec tego, iż polityka obu rządów, mianowicie przeciwstawienia się panowaniu przemocy jest identyczną".

Rzym zachowuje milczenie w sprawie swych zamierzeń w Albanii

Rzym, 6. 4. (t). Dzisiejsza deklaracja premiera brytyjskiego Chamberlaina. stwierdzająca, że w pobliżu Durazzo znajdują się trzy włoskie okręty wojenne nie została dotychczas ogłoszona przez prasę. Oświadczenie Chamberlaina dotyczące Albanii publikuje jedynie watykański „Osservatore Romano". Włoskie koła polityczne wstrzymują się od udzielania jakiejkolwiek informacji na temat stosunków włosko-albańskich.

* * *

Rzym, 6. 4. PAT. W dniu dzisiejszym minister spraw zagr. hr. Ciano odbył rozmowę z posłem Jugosławii Kristiczem. Rozmowę tę łączą z rokowaniami, jakie toczą się obecnie pomiędzy Włochami a Albanią.

Transporty emigrantów do Palestyny

Warszawa, 6. 4. (Sin) **Dla wyzyskania pozostałych jeszcze certyfikatów emigracyjnych do Palestyny zorganizowane będą dwa dodatkowe transporty emigrantów. I tak dnia 12 kwietnia wyjeżdża przez Konstanzę 150 osób, 18 kwietnia również 150 osób.**

Walka z antysemityzmem na Litwie

Kowno, 6. 4 ŻAT. Koła żydowskie z zadowoleniem przyjęły złożone wczoraj w sejmie litewskim przez premiera Czernius programowe oświadczenie rządu, w którym odnośnie do mniejszości narodowych ustanowiona została równość obowiązków wobec równości praw. W rozmowie nieoficjalnej, którą premier miał z przedstawicielami ludności żydowskiej, zapewnił on, że żydom nie tylko nie grożą żadne dyskryminacje polityczne czy gospodarcze, lecz że rząd nie będzie też tolerował żadnych wystąpień o charakterze antysemickim.

Premier Australii konający

Sydney, 6. 4. (R). Premier Lyons uległ atakowi sercowemu. Stan zdrowia premiera australijskiego jest poważny, gdyż w chorobie serca nastąpiły komplikacje.

Londyn, 6. 4. (R). Premier australijski Lyons jest konający.

Rozmowy sztabowe polsko-angielskie z udziałem Francji

Dalsze oświadczenia prem. Chamberlaina w Izbie Gmin

Londyn, 6. 4. PAT. Po odczytaniu deklaracji polsko-brytyjskiej na temat rezultatów rozmów min. Becka z przedstawicielami rządu brytyjskiego przez premiera poseł Greenwood zapytał dodatkowo, czy zamierzonym jest, aby rząd brytyjski użył swoich wpływów dla zawarcia podobnego wzajemnego porozumienia między rządem francuskim a polskim oraz czy rząd zamierza obecnie przystąpić do rychłego rozszerzenia bazy porozumień. Premier odpowiedział:

„Co się tyczy pierwszej sprawy, to moim zdaniem, porozumienia, będące już w mocy między Polską a Francją w praktyce są całkowicie podobne do tych, jakie są zamierzone między rządami polskim a brytyjskim. Co się zaś tyczy drugiej sprawy, to jest zamiarem rządu brytyjskiego kontynuowanie konsultacyj i kontakty już nawiązano z innymi rządami".

Na zapytanie, czy ustalonym zostało, co stanowi zagrożenie polskiej niepodległości, premier odpowiedział, że jeszcze nie, albowiem będzie to przedmiotem dalszych romów między przedstawicielami rządu polskiego a rządu brytyjskiego.

Na dalsze zapytanie, czy premier może udzielić zapewnienia, że rychło zainicjowane zostaną rozmowy sztabowe z Polską, w których również Francja weźmie udział i czy premier zapewnić może Izbę, że w toku tych rozmów utrzymany będzie przyjazny kontakt z Rosją, premier odpowiedział:

„Co się tyczy pierwszej sprawy, to nie jestem w możności udzielenia zapewnienia o tak specyficznym charakterze, ale można być pewnym, że gdy układ ten będzie zakończony w okresie zakończenia go, podejmiemy wszystkie kroki, jakie okażą się nam konieczne, aby układ ten był skuteczny. Co się tyczy drugiej sprawy, to lord Halifax utrzymuje bliski kontakt z ambasadorem sowieckim".

Udzielając Izbie wyjaśnień na temat wizyty ministra dla spraw handlu zagranicznego Hudsona, premier podkreślił, iż w Warszawie min. Hudson miał możność usunięcia szeregu trudności, jakie powstały w działaniu układu handlowego z Polską oraz omówienia z kompetentnymi ministrami polskimi kwestii rozbudowy polskich instalacyj przemysłowych

Porozumienie nie jest sprzeczne z układami o nieagresji z Rzeszą i Sowietami

Warszawa, 6. 4. (Sin). Dzisiejsza deklaracja Chamberlaina według kół miarodajnych, jest ogólna i szeroka. Na sprecyzowanie nie nadszedł jeszcze czas. Deklaracja świadczy, że nastąpił w poglądach Anglii zwrot zasadniczy, wynikający ze zmiany równowagi sił w Europie. Ze strony polskiej deklaracja została powitana z zadowoleniem. Równa miara i równe metody stosowane są przez Anglię dla utrzymania pokoju zarówno na Zachodzie jak i na Wschodzie. Należy zwłaszcza uwzględnić, że porozumienie jest bilateralne, przeciw nikomu nie skierowane i w niczym nie jest sprzeczne z układami o nieagresji, jakie Polska posiada z Sowietami i Niemcami.

Deklaracja jest dowodem, że Polska jest jednym z czynników decydujących o polityce w Europie. Należy zwrócić uwagę, że deklaracja wyraźnie odróżnia tymczasowe zobowiązania dwustronne od przyszłego trwałego układu. Dzisiejsza deklaracja w porównaniu z poprzednim oświadczeniem Chamberlaina dowodzi, że tymczasowe zobowiązanie jest obopólne.

Według wszystkich dotychczasowych wyjaśnień Chamberlaina, Gdańsk jest objęty zobowiązaniem brytyjskim. Oczywiście Polska decyduje, kiedy jej suwerenność jest naruszona.

Wreszcie należy zwrócić uwagę, że punkt 5 deklaracji mówi o bliższym zbadaniu okoliczności, które będą przewidziane w trwałym układzie. Punkt 6 deklaracji dowodzi w rozumieniu polskim, że możliwości multilateralne zostały uchylone w czasie londyńskich negocjacyj min. Becka i że wszystko opiera się na umowie dwustronnej.

Francja zadowolona, Berlin zaskoczony

Paryż, 6. 4. (t) Koła polityczne i cała prasa paryska, choć już od deklaracji premiera Chamberlaina a następnie od wyjazdu min. Becka do Londynu spodziewała się zawarcia układu polsko-angielskiego, konstatuje dziś fakt ogłoszenia deklaracji dwustronnej z zadowoleniem, do którego jednak dołącza się pewnego rodzaju zdziwienie, że układ ten nabiera charakteru bezpośredniego sojuszu polsko-angielskiego.

„Excelsior" w artykule Marcel Pays oświadcza, że polityka min. Becka zdziwiła poprostu Anglię swą niesłychaną prostotą. Min. Beck dąży do utrzymania równowagi pomiędzy Rzeszą i Sowietami. Ciekawą będzie rzeczą — pisze p. Pays, że Bukareszt, tak jak Warszawa, pragnie również układów dwustronnych z Francją i Anglią, pozostawiając na uboczu Rosję sowiecką, która jest ostatnią reprezentantką idei bezpieczeństwa zbiorowego w stylu genewskim.

Jednocześnie dziennik w depeszy swego korespondenta berlińskiego twierdzi, że koła polityczne niemieckie bynajmniej nie okazują entuzjazmu. Nastrój ten ma być wywołany przez depesze londyńskich korespondentów niemieckich, twierdzących, że min. Beck wbrew wszelkim oczekiwaniom ma podpisać układ z Anglią. Wiadomość ta miała zaskoczyć koła berlińskie, które do końca miały powątpiewać w dojście do skutku układu. W kołach miarodajnych berlińskich mają uważać, że ten niezrozumiały gest ze strony Polski może wpłynąć poważnie na stosunki polsko-niemieckie i w kołach tych mają zapowiadać, że Rzesza wyciągnie z tego konsekwencje.

Ostatnie posiedzenie

Londyn, 6. 4. (t). Minister Beck powrócił o godz. 7-ej wieczorem z Portsmouth i po spożyciu obiadu przyjął prasę angielską, zagraniczną i polską na wspólnej konferencji prasowej w hotelu Claridge. Następnie min. Beck wraz z amb. Raczyńskim i dyr. Potockim udali się do Foreign Office, gdzie o godz. 9.30 rozpoczęło się ostatnie posiedzenie polsko-brytyjskie z lordem Halifaxem i wyższymi urzędnikami Foreign Office. Posiedzenie to dotyczyło szeregu spraw, nie związanych bezpośrednio z zagadnieniem zasadniczego układu niesienia wzajemnej pomocy, ale miało na celu omówienie szeregu zagadnień, wynikających z normalnego biegu wzajemnych stosunków polsko-brytyjskich, dla których omówienia nie znaleziono dotąd poprostu czasu

Powrót min. Becka — w sobotę

Warszawa, 6. 4. (Sin). Przyjazdu min. Becka należy się spodziewać w sobotę. Niektóre organizacje przygotowują uroczyste przyjęcie p. ministra.

Chamberlain łowi ryby

Londyn, 6. 4. (t). Premier Chamberlain odjechał dziś wieczorem na wypoczynek do Szkocji, aby zdala od wyczerpującego tempa pracy politycznej oddać się umiłowanemu sportowi łowienia ryb. Premier pozostanie jednak w ścisłym kontakcie telefonicznym z Downing Street i — o ileby to się okazało konieczne — powróci do Londynu bezzwłocznie.

Ferie parlamentarne w Anglii

Londyn, 6. 4. (R). Obie izby parlamentu angielskiego zostały odroczone do dnia 18 kwietnia. Lord kanclerz i speaker Izby Gmin mają prawo zwołać izby wcześniej, jeśliby tego wymagała konieczność państwowa.

Protest Francji w Tokio przeciw okupacji wysp Spratley

Tokio, 6. 4. (R). Ambasador francuski w Tokio z polecenia Quai d'Orsay złożył wczoraj wizytę wiceministrowi spraw zagranicznych Sawada i wręczył mu notę rządu francuskiego, protestującą przeciwko proklamowaniu jurysdykcji japońskiej na wyspach Spratley.

Londyn, 6. 4. (R). Podsekretarz stanu Butler, zapytany w Izbie Gmin, czy rząd brytyjski złoży u rządu japońskiego protest w sprawie okupacji wysp Spratley — odpowiedział, iż pierwszeństwo protestu w tej sprawie należy do rządu francuskiego. Rząd brytyjski zamierza utrzymywać ścisły kontakt z rządem francuskim co do tego zagadnienia, jak zresztą co do wszystkich innych zagadnień, interesujących oba rządy.

—oo—

Choroba p. marszałkowej Piłsudskiej

Warszawa, 6. 4. (A). Marszałkowa Aleksandra Piłsudska ciężko zaniemogła. Była ona jeszcze obecna na nabożeństwie za duszę śp. Sławka w kościele garnizonowym, ale w czasie nabożeństwa nagle zasłabła i musiano ją odwieźć do domu.

WPISY DO SZKOŁY POWSZECHNEJ ŻYDOWSKIEGO TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ I ŚREDNIEJ W KRAKOWIE do kl. I. od rocznika 1933 przyjmuje Sekretariat przy ul. Brzozowej L. 5 codziennie z wyjątkiem soboty i świąt od godziny 9 do 15.

KRONIKA

KWIECIEŃ 7 PIĄTEK

Wschód słońca 4 g 50 m
Zachód słońca 18 g 04 m
18 Nisan 5699

1,400.000 zł subskrybowano w Krakowie do dnia wczorajszego

Według obliczeń, subskrypcja Pożyczki Lotniczej, dokonana w Krakowie, wynosiła wczoraj t. j. w drugim dniu subskrypcji ogółem 1,400.000 złotych.

Z dniem dzisiejszym uruchomiony będzie w Sukiennicach t. zw. „Termometr uczuć Krakowa", na którym w sposób plastyczny podawane będą każdorazowe kwoty subskrybowane na Pożyczkę Lotniczą przez miasto Kraków.

Pracownicy Gazowni na F. O. N.

Pracownicy Krakowskiej Gazowni Miejskiej uchwalili subskrybować Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej według norm ustalonych przez Centralną Komisję Porozumiewawczą Związków Pracowniczych, przeznaczyć z funduszów Koła Miejscowego L. O. P. P. oraz Koła Samopomocy Pracowników Krakowskiej Gazowni Miejskiej kwotę zł 1.000.— tytułem jednorazowego daru na F. O. N.

MANIFESTACYJNE ZEBRANIE PRACOWNIKÓW MIEJSKICH

W Krakowie odbyło się w sali Rady Miejskiej wielkie zgromadzenie pracowników gminy m. Krakowa, na którym wśród entuzjazmu powzięto rezolucję za subskrybowaniem w jak największej mierze Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej, oraz złożenia w razie potrzeby również ofiary krwi.

Po przemówieniach inż. Chmaja i wiceprezydenta miasta dr Klimeckiego zgotowano burzliwą owację na cześć Armii i Naczelnego Wodza.

WŁAŚCICIELE KINOTEATRÓW NA F. O. N.

Na zgromadzeniu dorocznym właścicieli kinoteatrów woj. krakowskiego uchwalono rozwinięcie jak największej akcji za subskrypcją Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej oraz złożono kwotę 1500 złotych na F. O. N.

——oo——

Ruch tramwajowy i autobusowy w czasie świąt wielkanocnych

Dyrekcja Krakowskiej Miejskiej Kolei Elektrycznej zawiadamia, że w W. Sobotę 8 bm. ruch tramwajowy i autobusowy odbywać się będzie normalnie. W pierwszy dzień Wielkiej Nocy ruch tramwajowy i autobusowy będzie przez cały dzień wstrzymany; w drugi dzień świąt, 10 bm. tramwaje i autobusy kursować będą normalnie.

Z rynków mięsnych

W tygodniu od 25—31 marca spędzono na targi w Krakowie buhajów 244, wołów 105, krów 181, jałówek 328, cieląt 736, nierogacizny 1825, razem 3419 zwierząt. Z poprzedniego tygodnia pozostało 62, ogółem 3481 zwierząt.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcję miejscową 2406 sztuk, na konsumcję innych gmin 61 sztuk, pozostało niesprzedanych 62 sztuki. — Przebieg handlowy: W ostatnim tygodniu targowym miesiąca silne spędy wszystkich gatunków zwierząt rzeźnych. Ceny cieląt utrzymane, ceny bydła i nierogacizny zwyżkowały. Transakcje bardzo żywe, usposobienie dobre.

Zakwestionowane rzeczy

W wydziale śledczym w Krakowie przy ul. Siemiradzkiego 24 pokój Nr 11 znajdują się zakwestionowane przedmioty, a to: rower męski, mało używany, marki „Falter", z małym dynamem i lampką elektryczną i pióro wieczne złote bez marki, rączka niklowana o końcach z czarnej masy.

Podwyższenie składki do Izby Adwokackiej

Na dzień 20 b. m. o godzinie 14 zostało zwołane do sali Starego Teatru walne zgromadzenie krakowskiej Izby Adwokackiej. Na porządku dziennym znajduje się między innymi sprawa podwyższenia składek i opłat administracyjnych.

Dyżury aptek

Dziś mają dyżur nocny apteki: Szczepańska 1, Mikołajska 4, Stradom 6, Senatorska 5, Al. 29 Listopada 17, Brodzińskiego 1, Rakowicka 12, Madalińskiego 7.

Nieszczęśliwy wypadek 9-letniego chłopca

Wczoraj o godz. 20 interweniowało Pogotowie Ratunkowe na ul. Przemysłowej 13. gdzie Orlik Piotr lat 9, spadł z pieca tak nieszczęśliwie, że doznał uszkodzenia kręgosłupa oraz wstrząsu mózgu.

W stanie b. ciężkim przewieziony został nieszczęśliwy chłopiec do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

——oo——

— IZBA PRZEMYSŁOWO-HANDLOWA W KRAKOWIE zwraca uwagę zainteresowanych firm, że kierując do Zw. Izb Przemysłowo-Handlowych R. P. zaświadczenia Zakładów Chemicznych „Dębica" S. A. o zakupie kauczuku syntetycznego, względnie prosząc Związek Izb o wydanie zaświadczenia Związku na podstawie odnośnego zaświadczenia Dębicy — winny wskazywać dokładny numer pozwolenia przywozu, dla otrzymania którego potrzebne jest zaświadczenie Związku Izb. W przeciwnym wypadku powstają trudności techniczne w odszukaniu odpowiednich pozycji przydziałowych w Komitecie Przywozowym i zestawienia ich z odnośnymi zaświadczeniami Związku, co powoduje przedłużenie wydawania pozwoleń przywozu.

——oo——

— ZAMIAST SKŁADANIA ŻYCZEŃ z okazji Świąt Wielkiejnocy złożyli na Fundusz Obrony Narodowej wiceprezydent miasta Krakowa dr St. Klimecki zł 50.— i dyrektor Zarządu miejskiego St. Herget zł 25.—

——oo——

— Na „Leżalnię" „TOZ-u" w szóstą rocznicę bł. p. Dr ANTONINY KRAGEN, składa Dr Regina Fenigerowa zł 21.50 (patronat).

——oo——

— Celem uczczenia nieodżałowanej pamięci Dra SALOMONA SCHLEICHERA złożyli na rzecz TOW. „NADZIEJA": Dyr. Leon Kramer zł 25.—, Dyr N. Kohn zł 20.—, Urzędnicy Tow. „Vita-Kotwica" w Krakowie i Tarnowie zł 63.—, Drowie Adolfowie Gumprichowie zł 30.— Drowie Henrykowie Silbersteinowie zł 5.—, Dr Ludwik Rattler zł 10.—, Aleksander Ritterman zł 20.— 2270k

Przewidywany przebieg pogody w dniu 7 bm.: Chmurno z rozpogodzeniami i w dalszym ciągu ciepło. Słabe wiatry południowe. Rano mglisto i miejscami deszcze.

Wstrząsające samobójstwo na Błoniach

Wczoraj przed południem rozegrał się na Błoniach krakowskich wstrząsający wypadek. Nieliczni o tej porze przechodnie zauważyli tam na Alei Focha, tuż obok boiska „Cracovii" mężczyznę w średnim wieku, który przystanął w pewnym momencie, a po chwili ogarnięty został płomieniem.

Świadkowie zagadkowego wypadku pospieszyli płonącemu mężczyźnie natychmiast z pomocą, starając się stłumić na nim ogień i wzywając karetkę Pogotowia Ratunk.

Przybyły na miejsce lekarz stwierdził, że ofiarą wypadku padł 35-letni Stanisław Ciециński, murarz z Bronowic Małych, który dokonał zamachu samobójczego. Usiłując pozbawić się życia, Ciециński oblał się benzyną i następnie podpalił.

Doznał on bardzo ciężkich oparzeń górnej połowy ciała i został przewieziony do szpitala. Według przypuszczeń lekarza nie jest wykluczone, że Ciециński dokonał swego czynu — w przystępie zaburzenia stanu umysłowego.

——oo——

Zwiększenie obrotów handlowych między Polską a Francją

Warszawa, 6. 4. (A). W związku z wejściem w życie z dniem 1 kwietnia nowego układu handlowego polsko-francuskiego, zmieniającego poprzedni system kontyngentowy na system kompensacyjny, odbyło się w centrali Związku kupców żydowskich zgromadzenie przedstawicieli zainteresowanych branż, które omówiło możliwość zwiększenia obrotów handlowych między Polską i Francją i opracowało szczegółowy plan gospodarczego kontaktu z Francją.

——oo——

Przeciw monopolowi zbożowemu

Warszawa, 6. 4. (A). Ministerstwo Rolnictwa rozesłało ostatnio do izb przemysłowo-handlowych projekt monopolu i koncesjonowania handlu zbożem. Projekt ten był rozważany na ostatnim posiedzeniu plenarnym Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie pod przewodnictwem prezesa Klarnera. Po przemówieniu sen. Barcikowskiego, który ostro skrytykował projekt, Izba postanowiła wypowiedzieć się przeciwko proponowanemu monopolowi. Również zrzeszenie kupców zbożowych ziem zachodnich w Poznaniu ustosunkowało się negatywnie do zgłoszonego projektu, który w obecnej formie może wprowadzić jedynie wielki chaos w handlu zbożowym.

OSTATNIE NOWOŚCI KOSMETYCZNE!

Nowy 'ETERYCZNY' PUDER DO TWARZY



1 10 odcieni pudru niezwykle twarzowych bezpośrednio z Paryża. Może je Pani zobaczyć przez mały otwór w pokrywce pudełka.

2 Puder cieńszy i delikatniejszy niż to kiedykolwiek zostało osiągnięte. Jest on eteryczny.

3 Wspaniały nowy zapach. Powiew świeżych kwiatów z Południa Francji.

4 Trzyma się cały dzień, gdyż jest zmieszany z Pianką Kremową (patentowany sposób)

5 Matuje cerę. Niema śladu połysku nawet podczas deszczu lub wiatru i mimo pocenia się.

6 Niezwykle gustowne nowe opakowanie—duże pudełko— do nabycia wszędzie

Nowy Puder Tokalon spreparowany według oryginalnego francuskiego przepisu znakomitego paryskiego Pudru Tokalon zł. 1.40 i 2.50

Może Pani przed kupnem ZOBACZYĆ ODCIEŃ PRZEZ SPECJALNY OTWÓR W POKRYWCE PUDEŁKA

Niezwykłe Piękno Cery MINIMALNYM KOSZTEM

Matrymonialne

KULTURALNA panna ze skromnym posagiem, szuka towarzysza życia, lat 30—40. Cel matrymonialny. — Zgłoszenia pod „120" do A. Springer, Bielsko, 3. Maja 7. 2269k

Lokale

POKÓJ umeblowany jednodwuosobowy, komfort, łazienka, ogród — wolny. — Telefon 136-09. 2278k

2 POKOJE albo 1 duży — umebl. dla rodziny (6 osób) poszukiwany. — Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika" pod „1931".

POKÓJ z piecem kuchennym, ewent. pokój z użyciem kuchni poszukiwany. Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika" pod „3824". 1946g

Zdrojowiska

ZAKOPANE „UCIECHA", tel. 13-37 komfortowy pensjonat przyjmuje podczas świąt młodzież i dorosłych. 2248k

PESACH — SŁOŃCE — ŚNIEG. — Święta w Zakopanem to tylko w Pensjonacie „BESKID" ul. Witkiewicza, najdogodniejszy punkt w Zakopanem. Pensjonat komfortowy. — Ceny bardzo niskie, kuchnia paschalna. 1849

ZAKOPANE. A jednak najprzyjemniej spędzisz czas w znanym pensjonacie — „JURAND". — Kuchnia rytualna, ceny umiarkowane. Zarząd: Rothowie. 1033k

ZAKOPANE. — Pensjonat „Irusia" droga do Białego. Pierwszorzędna kuchnia rytualna. Przyjmuje zamówienia na Pesach. Bajtnerowie. 1774k

DO PALESTYNY

Grupom syjonistycznym — wielkie ulgi! TRYBUNA AKADEMICKA (dawniej: Tłomackie 6/8) MARSZAŁKOWSKA 147/19 TEL. 2-81-71

ZAKOPANE. „Lalka" tel. 10-51. Komfortowy pensjonat przyjmuje już zamówienia na Święta. Dzieci znajdą najtroskliwszą opiekę. — Baumgarten - Sterenzysowa

OGRODNIK

do pracy w ogrodzie kwiatowo-owocowym POSZUKIWANY

Zgłoszenia Nr. tel. 118-52 w godz. 13—14

Nauka i wychowanie

ANGIELSKIEGO KARMEL KOLETEK TRZY. 1798g

STENOGRAFII polskiej, niemieckiej, maszynopisma wyucza Marczewski, Kraków, Rynek 9. 2250k

KURSY SAMOCHODOWE, Kraków, Krupnicza 14, Telefon 206-88 — prowadzone przez fachowców Prawo jazdy gwarantowane. Wpisy codziennie. 2055k

KTO nauczy 2 młode uchodźczynie manicure i pedicure? Łaskawe zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika" pod „1954".

ANGIELSKIEGO początkujących, zaawansowanych — literatura — gramatyka — przedmioty handlowe. Starowiślna 41/8. 1625k

Różne

WYKWINTNE obiady — za 1 zł wydaje inteligentna rodzina żydowska. Brzozowa 12/3. 2249k

FARBOWANIE włosów — najnowszą metodą oraz nowoczesne fryzury wykonują kwalifikowane siły w Salonie Fryzjerskim „Cosmotique" Starowiślna 22, tel. 220-48. 1867g

NA ŚWIĘTA! Paschalne wina, miody oraz oryginalną ŁĄCKĄ ŚLIWOWICĘ najtaniej H. Statter, Starowiślna 16. 2143k

WYNALAZCA-MECHANIK (uchodźca z Berlina) przyjmuje zamówienia na konstrukcje. Zgłoszenia Gmina Żydowska, Będzin. 1955g

PLAŻA „Wawel" do wydzierżawienia z bufetem lub bez. Zgłoszenia: Krowoderska 6, mieszkanie 10.

DWA razy bezpłatne golenie „Razolem" dla zainteresowanych. Owłosienie usuwa skutecznie „Razol" dla pań i panów. Nowość: Propagujemy Bellot dla pań, który usuwa włos wraz z cebulką. Schönwald, Kraków, Dietla 51. Bezpłatny pokaz usuwania włosów. Prospekty na żądanie. 1912g

POSZUKUJE się dzierżawy kompleksu gruntowego z zabudowaniami obszaru 5—20 morgowego w pobliżu Krakowa lub innego większego miasta Małopolski Zachodniej i Śląska. Zgłoszenia: Admin. „Nowego Dziennika" pod „3799". 1942g

Interesy handlowe

KUPIĘ prywatnie biurko, krzesła, garnitur biurowy. Librowszczyzna 6/8. 1905g

Kupno

HALLO! Telef. 168-21. Garderobę noszoną kupuję, płacę najwyższe ceny. Goldberg, Gazowa 11. 309k

Sprzedaż

OBUWIE najtaniej poleca Łubka Kraków, Stadom 16 w podworcu. 1817g

OKAZYJNIE sukna, wełny, jedwabie. „Bławatnia okazyjna", Krakowska 8 I p. 6734g

MASZYNY do pisania walizkowe, biurowe, olbrzymi wybór. Dogodne spłaty, fabryczne ceny. „MASZYNODOM", Kraków, Zwierzyniecka 4. 2037k

ŚWIĄTECZNE KREDKI DO UST, PUDRY toaletowe, — **MYDŁA** proszek do zębów, wody kolońskie tylko Drogeria SCHAPSENSOHNA. Estery 16, telefon 165-84. 1941k

Wolne posady

PANNA do dzieci, kwalifikowana z hebrajskim poszukiwana od zaraz. Kraków, Groble 16 m. 8. 2249k

NAUCZYCIEL angielskiego 2 razy tygodniowo do domu poszukiwany. Skrytka poczt. 178. 1910g

POWAŻNY dom sukienniczo tekstylny odda skład komisowy za kaucją. Szczegółowe oferty do Admin. „Nowego Dziennika" pod „Bielskoie styl 2262". 2262k

Posad poszukują

BIELIZNĘ szyje **PRACOWNIA** Felicji Kempler — Stradom 11 I p. 1865g

KSIĘGOWY, dyplomowany, długoletni bilansista, biegły sądowy, podatkowiec, kierownik biura poszukuje posady od zaraz. Zgłoszenia „Admin. „Nowego Dziennika" pod „Przemyśl — 2260". 2260k

PRZYJMUJĘ do szycia, chodzę po domach, wykonuję wszelkie przeróbki. Liser, Sebastiana 31, m. 9. II p. 1909g

Spółdzielczy Bank Gwarancyjny

w Krakowie, ul. Dietla 37

przyjmuje subskrypcję na

5% Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej

oraz

3% Bony Obrony Przeciwlotniczej

Godziny kasowe od 9-13 i od 16-19

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł 4.30 kwartalnie zł 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł 7.50 kwartalnie zł 22.50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 76 mm. Strona za tekstem ma 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I strona 1.25. Tekst 1.00. Nadesłane 0.75. Za tekstem 0.25. Drobne od słowa 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 groszy. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe zł 10.— Podziękowania lekarskie do 25 mm zł 10.— Nekrologi (klepsydry) do 60 mm w I. łamie zł 20.— Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków, Orzeszkowej 7. — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.